



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

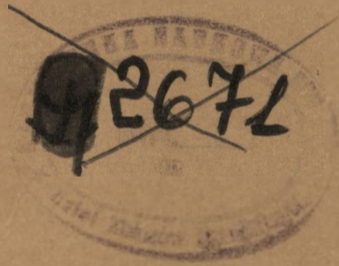
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



**AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO**
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

**JAWNE
POUFNE**

Egz. Nr 4



Ppłk dypl. inż. Tomasz LIMANOWSKI
Mjr dypl. inż. Wiesław ZAJDZIŃSKI

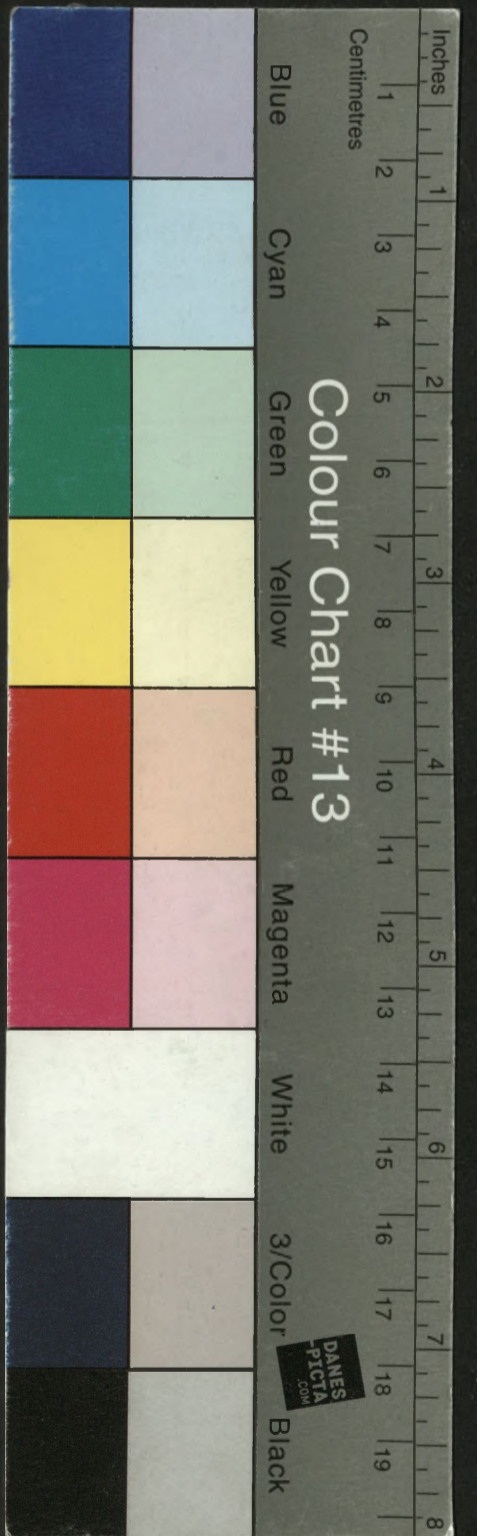
**UŻYCIE GRUP SPECJALNYCH
W OPERACJI ZACZEPNEJ
FRONTU I ARMII**

Część I

Zespołowa rozprawa doktorska



WARSZAWA 1988





**AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO**
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE

POUFA

Egz. Nr. 4



Ppłk dypl. inż. Tomasz LIMANOWSKI
Mjr dypl. inż. Wiesław ZAJDZIŃSKI

**UŻYCIE GRUP SPECJALNYCH
W OPERACJI ZACZEPNEJ
FRONTU I ARMII**

Część I

Zespołowa rozprawa doktorska



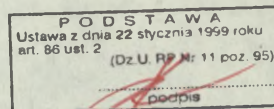
49465

WARSZAWA 1988

KATEDRA ROZPOZNANIA WOJSKOWEGO I ARMII OBCYCH

PRZEKLASYFIKOWANO

Protokół Nr 54305



JAWNE

Egz nr ... 4

Ppłk dypl.inż. Tomasz LIMANOWSKI

Mjr dypl.inż. Wiesław ZAJDZIŃSKI

UŻYCIE GRUP SPECJALNYCH W OPERACJI
ZACZEPNEJ FRONTU I ARMII

Część I

Zespołowa rozprawa doktorska



Opracowano pod kierownictwem
naukowym

płk.prof.dr.Kazimierza NOŻKI

SPIS TREŚCI /Część I/

Strona

ZAŁOŻENIA WSTĘPNE	3
1. POWSTANIE, ROZWÓJ I UŻYCIE WOJSK SPECJALNYCH GŁÓWNYCH PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ ORAZ W PÓZNIEJSZYCH WYBRANYCH WOJNACH LOKALNYCH /KONFLIKTACH ZBROJNYCH/	14
1.1. Kształtowanie się i rozwój wojsk specjalnych	15
1.2. Wybrane /najbardziej charakterystyczne/ działania wojsk specjalnych w czasie II wojny światowej i wynikające z nich wnioski	38
1.3. Ocena użycia wojsk specjalnych w wybranych wojnach lokalnych /konfliktach zbrojnych/	59
2. ROZWÓJ STRUKTUR ORGANIZACYJNYCH ODDZIAŁÓW /PODODDZIAŁÓW/ DZIAŁAŃ SPECJALNYCH W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM ORAZ SPOSÓB UŻYCIA W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ	97
2.1. Organizowanie pierwszych oddziałów działań specjal- nych w ludowym Wojsku Polskim	97
2.2. Dobór ludzi i szkolenie	103
2.3. Użycie oddziałów i grup dywersyjno-wywiadowczych na tyłach wroga	109
2.4. Rozwój struktur organizacyjnych oddziałów /pod- oddziałów/ działań specjalnych na szczeblu frontu i armii w okresie powojennym	129

x/ Pojęcie "działania specjalne" szerzej zostanie rozpatrzone
w rozdziale pierwszym - część druga - niniejszej rozprawy.

xi/ wojna specjalna obejmuje trzy podstawowe dziedziny: wojnę nie-
konwencjonalną; działania /operacje/ specjalnej zagranicznej
obrony wewnętrznej. Ponadto w jej ramach przewiduje się niekon-
wencjonalne działania /operacje/ wglądu na celach na celu
wspierania nie tylko wojny niekonwencjonalnej, lecz także wszy-
stkie inne dziedziny wojny specjalnej.

ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

Wnioski i doświadczenia historyczne dowodzą, że jednym z głównych czynników wpływających na osiągnięcie celu operacji i walki było rozpoznanie, a w jego ramach działania dywersyjne, sabotażowe i psychologiczne prowadzone przez małe grupy żołnierzy, ujęte później pod jednym ogólnym określeniem - działania specjalne^{x/}.

W armiach kapitalistycznych, a szczególnie w armii amerykańskiej problemowi temu poświęca się bardzo dużą uwagę, o czym świadczyć może fakt zaszeregowania definicji działań specjalnych do tzw. "wojny specjalnej"^{xx/} będącej jednym z komponentów strategii narodowej USA. Stąd też działania specjalne są traktowane w Stanach Zjednoczonych jako rozszerzenie opcji polityki zagranicznej i winny być realizowane - przy równoległej działalności dyplomatycznej - na płaszczyźnie wojskowej i pozamilitarnej.

Stąd też nasi potencjalni przeciwnicy do organizacji jednostek specjalnych, ich wyposażenia i bojowego użycia przywiązują szczególną uwagę. Ma to odzwierciedlenie między innymi w zaliczeniu ich do rodzaju sił zbrojnych /USA/, wydzielając na ich rozwój znaczną część budżetu wojskowego /np. w USA w 1986 r. - 600 mln. dol./.

Materializując zaś założenia amerykańskiej koncepcji "powietrzno-lądowych operacji /bitew/ 2000", zmodyfikowanej w warunkach ETW natowskiej koncepcji "głębokich uderzeń" należy stwierdzić, że wojskom tym postawiono zadania niemal równorzędne z innymi rodzajami wojsk.

x/ Pojęcie "działania specjalne" szerzej zostanie rozpatrzone w rozdziale pierwszym - część druga - niniejszej rozprawy.

xx/ Wojna specjalna obejmuje trzy podstawowe dziedziny: wojnę niekonwencjonalną; działania /operacje/ specjalne; zagraniczną obronę wewnętrzną. Ponadto w jej ramach przewiduje się niekonwencjonalne działania /operacje/ wspierające mające na celu wspieranie nie tylko wojny niekonwencjonalnej, lecz także wszystkie inne dziedziny wojny specjalnej.

"Istota "powietrzno-lądowych operacji /bitew/ 2000" polega na dokładnym zaplanowaniu i uzgodnieniu, według czasu i miejsca, manewru działań wojsk lądowych i lotnictwa z jednoczesnym szerokim wykorzystaniem desantów powietrznych, powietrznego i lądowego manewru grup, oddziałów i pododdziałów wojsk specjalnych /podkreślenie - T.L. i W.Z./ oraz na wykorzystaniu wszystkich rodzajów broni, zwłaszcza broni precyzyjnej, a także masowego rażenia.

Bronią tą oraz użyciem techniki i środków WRE wykonuje się jednoczesne porażenie przeciwnika na całą głębokość jego operacyjnego ugrupowania dążąc do rozbicia go w krótkim czasie. Trzeba podkreślić, że teoretyczne założenia "powietrznych bitew 2000" sprawdza się obecnie w siłach zbrojnych USA, jak i wojskach NATO w czasie różnorodnych ćwiczeń^{xxx/}.

W naszych siłach zbrojnych również widzi się potrzebę utworzenia tego rodzaju wojsk. Podyktowane było to przede wszystkim koniecznością zdobywania wiadomości o potencjalnym przeciwniku i terenie w głębi ugrupowania oraz na głębokim jego zapleczu. Próby tworzenia tego rodzaju wojsk przeprowadzono już w okresie międzywojennym. Jednak dopiero w czasie II wojny światowej w LWP wykształcił się pogląd na ich organizację i zasady użycia. Efektem tego było utworzenie w 1943 roku 1 samodzielnego batalionu szturmowego. Zakończenie działań wojennych w 1945 roku spowodowało prawie we wszystkich armiach, w tym i w Wojsku Polskim, rozwiązanie tego typu jednostek. Wymóg perspektywicznego pola walki końca lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych spowodował reaktywowanie tych wojsk.

Należy stwierdzić także, że doświadczenia i wnioski z użycia jednostek działań specjalnych w okresie II wojny światowej i późniejszych wojen lokalnych /konfliktów zbrojnych /potwierdziły tezę,

xxx/ "Wojenno Encyklopedyczny Słownik", wyd. Moskwa 1986 r. s.148.

iż w szczególnych przypadkach nieliczne, dobrze wyszkolone pododdziały /grupy/ wykonujące zadania o charakterze specjalnym miały istotny wpływ na przebieg operacji.

Już wstępne badania dowiodły, że w warunkach współczesnej operacji zaczepnej frontu i armii grupy specjalne nadal będą odgrywać ważną rolę zarówno w zakresie rozpoznania, jak i równoczesnego niszczenia /obezwładniania/ obiektów nieprzyjaciela, a także oddziaływania psychologicznego i terrorystycznego na wojska i ludność cywilną nieprzyjaciela.

Wraz z upływem czasu zmieniała się i rozwijała technika, co znalazło odbicie w wprowadzaniu do jednostek działań specjalnych nowych wzorów uzbrojenia, sprzętu i wyposażenia. To z kolei wywierało określony wpływ na działanie grup specjalnych, ich struktury organizacyjne, sposoby szkolenia, organizację działań i inne.

Tendencje wprowadzania na pole walki coraz to nowszych, doskonalszych środków rażenia, zmiany w zasadach ich użycia, określenie nowych sposobów prowadzenia działań bojowych pociąga za sobą zmiany dotyczące głównie struktur organizacyjnych, zasad użycia i sposobów działania pododdziałów /oddziałów/ działań specjalnych. Wysoka manewrowość, ich krótki czas reakcji i ruchliwość wojsk mające wpływ na skrócenie procesu decyzyjnego - powodują potrzebę skrócenia przedsięwzięć organizacyjno-planistycznego wykorzystania sił i środków działań specjalnych.

Niestety, w stosunku do skali możliwych zadań, które mogą wykonywać grupy specjalne, ich organizacja, możliwości i sposoby użycia w okresie przygotowania operacji i prowadzenia działań bojowych nie są dostatecznie opracowane z punktu widzenia teoretycznego. Istnieją więc duże możliwości dalszego doskonalenia organizacji i działania grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii.

Dlatego autorzy niniejszej rozprawy podjęli się opracowania

tematu, którego celem jest: doskonalenie organizacji oraz sposobów użycia i bojowego działania grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii.

Dążąc do osiągnięcia tak sformułowanego celu całość wysiłku badawczego skoncentrowano na kilku problemach, które przyjęły formę pytań o następującej treści:

- jakie wnioski i doświadczenia z działania grup specjalnych w okresie drugiej wojny światowej i współczesnych wojnach lokalnych /konfliktach zbrojnych/ można wykorzystać w warunkach współczesnych?

- jakie istnieją możliwości i sposoby racjonalnego wykonywania zadań przez grupy specjalne w operacji zaczepnej frontu i armii?

- jakie istnieją możliwości dalszego doskonalenia organizacji i wyposażenia GS w operacji zaczepnej frontu i armii?

Przystępując do opracowania wymienionych problemów i kierując się celem rozprawy zgłębiono jego istotę, wykorzystując jako materiały źródłowe wnioski z ćwiczeń, wydawnictwa o charakterze regulaminów, podręczników i instrukcji, poglądy oficerów zawarte w publikacjach oraz własne doświadczenia uzyskane w czasie organizowania i prowadzenia szkolenia pododdziałów działań specjalnych. Ponadto autorzy rozprawy uczestniczyli w realizacji szeregu prac naukowo-badawczych, ćwiczeniach, kursach i odprawach, gdzie rozpatrywana była tematyka działań specjalnych. Zebrane tą drogą doświadczenia i wnioski znalazły odbicie w opracowywanej rozprawie.

Biorąc pod uwagę wnioski z ćwiczeń, na plan pierwszy wysuwają się doświadczenia z ćwiczeń, w których występowały grupy specjalne, prowadzonych w okręgach wojskowych i na szczeblu centralnym. Wnioski i doświadczenia z tych ćwiczeń pozwoliły na uzyskanie zasadniczych informacji o roli i znaczeniu, a także problemach pro-

wadzenia działań specjalnych w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Wiele ciekawych wniosków dotyczących organizacji działań specjalnych zebrano w czasie ćwiczeń "Przyjaźń-87", "Sojuz-87" i "Tarcza-88". W odniesieniu do praktycznego prowadzenia niektórych sposobów działań specjalnych w aglomeracjach miejsko-przemysłowych istotne wnioski zostały zebrane podczas bezpośredniego uczestnictwa w ćwiczeniu organizowanym przez Zarząd Rozpoznania Wojskowego GZSB WP pod kryptonimem "Wrzesień 87 DS".

Literatura przedmiotu bezpośrednio traktująca o użyciu i działaniu grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii jest uboga. Zmuszało to autorów do zapoznania się z materiałami traktującymi o problemach działań specjalnych w ogóle. Spośród wydawnictw inspirujących do opracowania tematu rozprawy były m.in. podręczniki: "Działania specjalne", wyd. Zarządu II Sztabu Gen. Warszawa 1986 r. i "Organizacja i prowadzenie rozpoznania operacyjnego /front, armia/", wyd. Zarządu II Sztabu Gen. Warszawa 1984 r. oraz wydawnictwa Zarządu II Sztabu Gen. MON.

Pouczone przykłady użycia pododdziałów działań specjalnych dostarczyła też lektura o charakterze pamiętnikarskim, zawierająca bogate opisy działalności grup na tyłach wroga w okresie II wojny światowej. Należą do nich:

- J. Miętki, S. Zarębski "Nad ziemią i w podziemiu", wydawnictwo "Czytelnik", Warszawa 1979 r.;
- J. Tucholski "Cichociemni", wydawnictwo - Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985 r.;
- C. Chlebowski "Wachlarz", wydawnictwo PAX, Warszawa 1985 r.
- A. Perepeczko "Komandosi w akcji", wydawnictwo "Książka i Wiedza", Warszawa 1983 r.

Rozpatrując rozwój struktur organizacyjnych pododdziałów i oddziałów działań specjalnych w ludowym Wojsku Polskim autorzy korzystali ze zbiorów archiwalnych Centralnego Archiwum Wojskowego oraz Akt Zarządu VI Sztabu Generalnego WP.

Poza publikacjami podręcznikowymi, skryptowymi i instrukcjami teoretyczną myśl wojskową w zakresie działań specjalnych prezentują systematycznie periodyki fachowe: "Myśl Wojskowa" i "Biuletyn Informacyjny". Wśród ciekawszych publikacji wymienić można: "Ogólne zasady prowadzenia działań specjalnych" - BI nr 1 /1969/; "Węzłowe problemy organizacji i prowadzenia rozpoznania w operacji zaczepnej frontu" - BI nr 2 /143/ z 1983 r. Ponadto autorzy rozprawy wielokrotnie publikowali na łamach "Myśli Wojskowej" artykuły traktujące o działaniach specjalnych.

Teoretyczną myśl wojskową działań specjalnych odnaleźć można także w opracowaniach wykładów pracowników naukowo-dydaktycznych Katedry Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych ASG oraz w opracowaniach z planowych badań naukowych prowadzonych na zlecenie Zarządu II Sztabu Generalnego. Spośród nich należy chociażby wymienić dwa tematy naukowo-badawcze pk. "AGLOMERACJA" : "Założenia operacyjnego przygotowania rejonu działań kadrowych grup specjalnych w aglomeracji miejskiej" oraz temat drugi "Możliwości kadrowych grup specjalnych działających w aglomeracji miejskiej w zakresie wykonywania zadań o charakterze rozpoznawczym, dywersyjnym i psychologicznym". Obydwa tematy opracowywali autorzy niniejszej rozprawy.

Korzystając z materiałów źródłowych dążono do powiązania problemów badawczych stosując wiele metod, które nie zawsze wykorzystywano pojedynczo, gdyż w większości wypadków w toku trwania procesu badawczego przenikały się one wzajemnie. Przy czym jedne z nich miały pierwszoplanowe /wiodące/, a inne pomocnicze znaczenie.

Znaczna ich liczba wynikała przede wszystkim z różnego charakteru źródeł pozyskiwania danych /informacji/ niezbędnych do rozwiązywania problemów badawczych.

Poruszając praktyczną stronę prowadzenia badań naukowych na gruncie wojska niemożliwe jest właściwe ich zaprezentowanie bez zapoznania się z podstawowym w tym względzie wydawnictwem Katedry Strategii ASG WP autorstwa W. Wiśniewskiego, K. Jagiełły i J. Nowakowskiego pt. "Metodyka wojskowych badań naukowych". Pozycja ta w pełni zasługuje na uwagę, gdyż w sposób zwięzły i przystępny prezentuje całokształt wiedzy metodologicznej związanej z różnego typu badaniami naukowymi przyjętymi /uznanymi/ w rozpatrywaniu, zgłębianiu i rozwiązywaniu problemów dotyczących wojska.

W czasie realizacji celu rozprawy i rozwiązywania problemów badawczych wykorzystano następujące metody i techniki badawcze:

1. Analiza krytyczna materiałów źródłowych.
2. Obserwacja metod i sposobów planowania oraz prowadzenia ćwiczeń z wojskami, ze słuchaczami II i III Kursu Wydziału Wojsk Lądowych oraz Podyplomowego Studium Operacyjno-Strategicznego.
3. Analiza logiczna i interpretacja badanych sytuacji.
4. Badanie sądów /opinii/.

O ile celem wywiadu było uzyskanie ukierunkowanej informacji o przedmiocie zainteresowania /zjawisku, procesie, stanie faktycznym, wydarzeniu/ od kadry pododdziałów i oddziałów działań specjalnych /48, 56, 62 kompanii specjalnych i 1 batalionu szturmowego/, o tyle w ocenie ekspertów miała służyć bezpośrednio rozstrzygnięciu, rozwiązaniu poszczególnych problemów rozprawy. Przy czym w roli ekspertów występowali oficerowie zajmujący się działaniami specjalnymi w oddziałach rozpoznawczych sztabów Okręgów Wojskowych, w Zarządzie Rozpoznania Wojskowego GZSB WP, w II Zarządzie Sztabu

Generalnego WP oraz dowódcy jednostek działań specjalnych i oficerowie Katedry Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych ASG WP. Przy wykorzystaniu tych metod zdarzało się, że opinie były niekiedy sprzeczne lub rozbieżne, co wymagało dodatkowych działań mających na celu wypracowanie zbieżnego poglądu na rozstrzygany problem. Nieodosobnione były również przykłady, że rozpatrywane zagadnienia miały różne uzasadnienia i tym samym prowadziły do znacznej polaryzacji stanowisk i w konsekwencji pozostawały nierozstrzygnięte.

Z pozostałych metod empirycznych na uwagę zasługuje ankietowanie. Ankietowanie prowadzono dwukrotnie. Po raz pierwszy na kursie działań specjalnych w Szczecinie, który był przeprowadzony 16-18 października 1985 roku. Wówczas objęto ankietowaniem prawie 100% kierowniczej kadry ludowego Wojska Polskiego zajmującej się działaniami specjalnymi. Drugi raz tę metodę zastosowano we wrześniu 1987 roku w Opolu podczas ćwiczeń kadrowych grup specjalnych działających w aglomeracjach miejskich. Ankietowaniem objęto pięć kadrowych grup specjalnych /po jednej grupie z 48, 56 i 62 ks oraz dwie grupy z 1 bsz/ i całe kierownictwo ćwiczenia pk. "Wrzesień 87 DS".

Na przestrzeni ostatnich lat autorzy wielokrotnie uczestniczyli w różnych ćwiczeniach z udziałem jednostek działań specjalnych. W związku z tym zaistniała możliwość wykorzystania tych doświadczeń, które traktuje się jako rezultaty obserwacji uczestniczącej. W wielu sytuacjach czynności badawcze obejmowały: zbieranie ocen i opinii ćwiczących oficerów kierownictwa ćwiczenia i rozjemców co zbliżało badania do form wywiadu.

Gromadzenie określonych informacji /danych, spostrzeżeń/ z ćwiczeń przygodowych, "Przyjaźń-87", "Sojuz-87", "Tarcza-88" i szkolenia pododdziałów i oddziałów działań specjalnych pozwalało na

empiryczne wprowadzenie wielu twierdzeń - co w konsekwencji umożliwiałoby stawianie określonych hipotez niezbędnych przy rozwiązywaniu niektórych problemów badawczych.

Rozprawa składa się z założeń wstępnych, pięciu rozdziałów, zakończenia i niezbędnych załączników.

Rozdział pierwszy - historyczny, przedstawia powstanie i rozwój wojsk specjalnych czołowych państw kapitalistycznych w drugiej wojnie światowej. Przedstawiono w nim również najbardziej charakterystyczne przykłady działań tych wojsk oraz wyciągnięto wnioski z ich użycia. Końcowa część tego rozdziału poświęcona jest ocenie użycia wojsk specjalnych w wojnach lokalnych /konfliktach zbrojnych/ po II wojnie światowej. Przedstawiono w nich działanie tych wojsk w wojnie wietnamskiej, konfliktach izraelsko-arabskich oraz argentyńsko-brytyjskim. W rozdziale tym pokazano rolę wojsk specjalnych w działaniach wojennych oraz dokonano oceny ich użycia.

Rozdział drugi poświęcony jest rozwojowi pododdziałów /oddziałów/ działań specjalnych w ludowym Wojsku Polskim oraz ich użyciu w okresie drugiej wojny światowej. W rozdziale tym problematyka działań specjalnych ograniczona została do obszaru Wojska Polskiego. W treści tego rozdziału przedstawiono także rozwój pododdziałów /oddziałów/ i działań specjalnych w okresie od II wojny światowej do warunków współczesnych. Było to konieczne, gdyż powstanie pododdziałów /oddziałów/ działań specjalnych w okresie powojennym nierozdzielnie wiąże się z okresem ich działania w czasie wojny.

Rozdział trzeci zawiera organizację działań specjalnych w operacji zaczepnej. Strona organizacyjna działań pokazana jest tu w dwóch aspektach. W pierwszym - autorzy przedstawili pracę organizacyjną działań specjalnych w oddziale /wydziale/ działań specjal-

nych zarządu /oddziału/ rozpoznawczego sztabu frontu /armii/. W drugim - przedstawiona jest praca organizacji działań w jednostce działań specjalnych, a ściślej w zespole dowodzenia tej jednostki. W rozdziale tym przedstawiono również propozycje organizacji działań specjalnych przy wykorzystaniu sił i środków znajdujących się obecnie w dyspozycji frontu i armii. W rozdziale zawarto najistotniejsze - zdaniem autorów - elementy organizacji działań, które w zasadniczy sposób rzutują na działanie grup specjalnych.

Rozdział czwarty przedstawia stronę praktyczną działań specjalnych, a mianowicie ich prowadzenie. Zdaniem autorów, zaistniała konieczność scharakteryzowania podmiotów działania grup specjalnych czyli obiektów osadzonych w określonych warunkach fizyczno-geograficznych i militarno-społecznych. Scharakteryzowano typowe obiekty nieprzyjaciela oraz obiekty infrastruktury, z którymi w trakcie działania będą stykały się grupy specjalne. Dopiero na bazie tych obiektów autorzy przedstawili wybrane sposoby realizacji zadań przez grupy specjalne frontu i armii, a także przeanalizowano możliwości prowadzenia działań specjalnych w obszarze ZTDW.

Rozdział piąty zawiera kierunki usprawnienia struktur organizacyjnych jednostek działań specjalnych, wyposażenie grup oraz doskonalenie ich użycia. W tym rozdziale autorzy na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy o działaniach specjalnych określają kierunki rozwijania struktur organizacyjnych grup specjalnych, możliwości ich wyposażania w nowoczesny sprzęt i uzbrojenie. Wyposażenie grup w nowoczesną technikę niewątpliwie wpłynie na sposoby ich wykorzystania, przewartościowaniu ulegną również sposoby działania. Szczególną uwagę w tym rozdziale autorzy zwrócili na użycie grup specjalnych w aglomeracjach miejsko-przemysłowych oraz

prowadzenie walki z obiektami pierwszej kolejności rozpoznania i niszczenia w myśl zasady "rozpoznaj i zniszcz". W kontekście nowych wymogów stojących przed GS frontu i armii autorzy przedstawili swój pogląd na szkolenie i przygotowanie grup w oparciu o Ośrodek Szkolenia Młodszych Specjalistów Działań Specjalnych i jednostek działań specjalnych.

Rozprawa nie pretenduje do stworzenia zamkniętego obrazu użycia grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii. Zdaniem autorów, wnosi jednak istotny wkład do niezbędnych badań empirycznych prowadzonych przez zespół ekspertów reprezentujących różne rodzaje wojsk i służb, które partycypują w działaniach specjalnych. Zdaniem autorów w rozprawie przedstawiono rozwiązanie wszystkich problemów badawczych, co upoważnia do stwierdzenia, że jej cel został osiągnięty.

Praca stanowi efekt wspólnego wysiłku obu autorów ujęty w:

- założeniach wstępnych;
- rozdziale pierwszym części drugiej;
- zakończeniu.

Indywidualnie opracowano:

- ppłk T.Limanowski - rozdział pierwszy części pierwszej i rozdział trzeci części drugiej;
- mjr W.Zajdziński - rozdział drugi części pierwszej i rozdział drugi części drugiej.

1. POWSTANIE, ROZWÓJ I UŻYCIĘ WOJSK SPECJALNYCH GŁÓWNYCH PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ ORAZ W PÓŹNIEJSZYCH WYBRANYCH WOJNACH LOKALNYCH /KONFLIKTACH ZBROJNYCH/

Wojska specjalne to jednostki wojskowe przeznaczone do wykonywania zadań i akcji o charakterze specjalnym, tj. rozpoznawczo-dywersyjnym, sabotażowym i terrorystycznym, w strefie działań bojowych i w strefie komunikacji nieprzyjaciela, zmierzających do osłabienia jego potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego. Wykorzystywane są również do organizowania działań partyzanckich /lub przeciwpartyzanckich/ oraz akcji psychologicznych. Organizacyjnie dzielą się na samodzielne pododdziały, a niekiedy większe grupy lub oddziały.

Wojska specjalne stosują swoiste, różnorodne metody walki, działają z zaskoczenia, przedostają się do rejonu działania różnymi sposobami, np. jako skoczkowie spadochronowi, pletwonurkowie, pieszo lub innymi sposobami korzystając z wywiadowczych "kanałów" przerzutu. Mogą działać samodzielnie, w składzie oddziału wydzielonego lub operacyjnej grupy manewrowej z zadaniem niszczenia lub opanowywania ważnych obiektów /sztaby, lotniska, składy, urządzenia naziemne broni precyzyjnej, zwłaszcza systemów rozpoznawczo-uderzeniowych/ i szerzenia paniki^{1/}.

Obecnie wszystkie prawie kraje kapitalistyczne oraz socjalistyczne posiadają wojska specjalne. Różnice występują jedynie w treści zadań, jakie mają do wykonania oraz w organizacji i sposobach działania, szkolenia oraz naboru. Nazwa tych wojsk nie we wszystkich krajach jest adekwatna do zadań, które wykonują. Na przykład Wojsko Polskie jako takie nie posiada wyodrębnionych wojsk specjalnych zaliczanych do rodzaju wojsk. Biorąc jednak za

1/ "Leksykon Wiedzy Wojskowej", Wydawnictwo MON 1979 r. s.489.
1a/ - str.15. Tamże.

punkt wyjścia treść definicji wymienionej w "Leksykonie"^{1a/}, jak i zadań stawianych przed pododdziałami i oddziałami działań specjalnych szczebla operacyjnego, można te jednostki zakwalifikować do wojsk specjalnych. Dlatego w celu ujednoczenia pojęć używanych w niniejszym rozdziale, a także w całej pracy, przyjęto, że pododdziały i oddziały wszystkich państw wykonujące zadania i akcje o charakterze specjalnym nazwane będą dla uogólnienia wojskami specjalnymi.

1.1. Kształtowanie się i rozwój wojsk specjalnych

Badania dostępnej literatury wykazują, że prekursorów tworzenia wojsk specjalnych można doszukiwać się w Chinach, w okresie między IV a II wiekiem przed naszą erą. Armia chińska już w tym czasie używała wobec buntujących się prowincji wyspecjalizowanych pododdziałów zwiadowczych, które przenikały daleko na tyły wroga, dezorganizowały zaopatrzenie, skrycie mordowały, opanowywały ważne punkty strategiczne, kształtowały pożądane nastroje wśród ludności. Z czasem użycie pododdziałów specjalnych, jak i pojedynczych ludzi do dywersji i wywiadu, stało się kanonem chińskiej sztuki wojennej.

Z Chin, wraz z wpływami kulturalnymi, sztuka wojenna przeniknęła do Japonii. Wchłonęła ona miejscowe osiągnięcia i przyczyniła się do narodzin nowej sztuki japońskiej "nindzitsu". Za twórcę i pioniera "nindzitsu" w Japonii uważany jest legendarny Michunoue-no-Mikoto^{2/}.

Sztuka ta opierała się na użyciu grup "nindzia" - zwanych "synami nocy". Świat "nindzia" był światem podpalaczy, szpiegów

2/ "Kontynenty" nr 9/256 wrzesień 1985 r. s.12-14.

i terrorystów, związanych z feudalną strukturą Japonii. Wykonywali oni zadania, które zdecydowanie odrzucał honor samuraja /np. skrytobójstwo/. Był to świat wrogi i hermetycznie zamknięty dla obcych. Nawet poszczególne klany i rody strzegły się przed sobą. Ludzie usiłujący zgłębić tajemnicę i tajniki "nindzia" najczęściej ginęli bez śladu.

Następnie, w okresie Starożytnym, jak i w okresie Średniowiecza, można zaobserwować namiastki prowadzenia działań specjalnych przez wojujące strony. Były to m.in. legendarne działania mające na celu zdobycie Troi, działania Hannibala w Południowej Europie, czy też okres wojny prowadzonej w Polsce przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu. Za przykład posłużyć mogą także działania wojenne armii polskiej prowadzone przeciwko Szwedom, a obfitujące w wiele tego rodzaju epizodów i działań prowadzonych w sposób wyjęty z ram zasad ówczesnej sztuki wojennej. Charakterystycznym dla tego okresu jest właśnie prowadzenie wojen i działań podjazdowych, głębokich rajdów na tyły przeciwnika i atakowania małymi grupami w miejscach najmniej oczekiwanych. Okres ten cechuje także szerokie wykorzystanie małych pododdziałów zdolnych przenikać na tyły wojsk przeciwnika w celu śledzenia przegrupowań wojsk i w miarę możliwości porywania jeńców, zwalczania małych grup żołnierzy wroga, jak i prowadzenie szpiegostwa i intryg politycznych. Należy zaznaczyć, że nie zawsze dane rozpoznawcze były właściwie i na czas wykorzystywane, a to ze względu na niedoskonały sposób przekazywania informacji i jej terminowość.

W latach 1754-1763 na kontynencie amerykańskim Anglicy prowadzili krwawą wojnę z prawie bezbronnymi Indianami i jednocześnie wojnę siedmioletnią z Francuzami. W czasie tych wojen Indianie prowadzący wyłącznie walkę podjazdową i biorący z nich przykład

słabsi militarnie Francuzi, naprowadzili Anglików na myśl zorganizowania pododdziałów harcujących przed kolumnami wojsk, zabezpieczających ich skrzydła i tyły. W krótkim czasie pododdziały te zaczęły organizować na podobieństwo oddziałów indiańskich i francuskich rajdy na tyły przeciwnika prowadząc rozpoznanie, zwłaszcza w terenie trudnodostępnym, takim jak lasy, bagna i góry.

Kiedy wojna z Francuzami zakończyła się ostatecznym opanowaniem Quebecu i Ontario oraz podpisaniem w 1763 roku traktatu paryskiego, okazało się, że najbardziej rozślawił imię nowo powstałych oddziałów, które nazwano "rangersami"^{3/}, major Robert Rogers, dowódca jednego z nich występującego jako "Rogers Rangers".

Anglosaska literatura wojskowa uważa majora Roberta Rogersa za wzór żołnierza oddziałów specjalnego przeznaczenia, czyli także dzisiejszych amerykańskich "zielonych beretów"^{4/}. Wiele jednak wskazuje na to, że Rogers nie był ani wzorowym człowiekiem, ani tym bardziej żołnierzem. W czasie walk kolonistów z Anglikami przeszedł na stronę angielską i zorganizował najpierw oddział "Queen Rangers", za pomocą którego zamierzał wywołać bunt w obozie kolonistów, a później "King's Rangers" dla prowadzenia rajdów w poprzek całej Ameryki.

O "rangersach", jako o federalnych oddziałach wojskowych Kongres amerykański przypomniał sobie ponownie w 1812 roku, kiedy Stany Zjednoczone, tracące na handlu morskim na skutek prowadzo-

3/ "Ranger" - żołnierz amerykańskich oddziałów dywersyjno-rozpoznawczych - "Mała Encyklopedia Wojskowa", Wydawnictwo MON, 1971 r. s.31, tom.III.

4/ "Zielone berety" - potoczna nazwa żołnierzy amerykańskich wojsk specjalnego przeznaczenia, biorąca się od koloru beretu noszonego przez te wojska.

nej przez Anglię blokady napoleońskiej Francji, zaatakowały Brytyjczyków w Kanadzie. Początkowo po stronie amerykańskiej działało sześć takich kompanii, po roku dwanaście, a kiedy w 1814 roku Anglicy ściągnęli świeże wojska z Europy i 24 sierpnia pobili Amerykanów pod Bladensburgiem, a następnie zajęli i spalili Washington, wiele oddziałów amerykańskich przyjęło nazwę i taktykę walki "rangersów".

Później "rangersi" znowu zostali użyci w czasie wojny amerykańsko-meksykańskiej, rozwijając taktykę wojny podjazdowej, przerywając w celu prowadzenia rozpoznania na tyły swoich przeciwników grupy nawet w sile pułków.

W okresie wojny domowej tak unioniści, jak i konfederaci masowo tworzyli oddziały "rangersów", przy czym szczególnie wsławiły się oddziały konfederatów. W 1862 roku skonfederowane stany południa wydały nawet specjalny regulamin walki "rangersów".

Po zakończeniu wojny secesyjnej istniejące oddziały "rangersów" przez prawie trzydzieści lat mordowały plemiona Indian. Specjaliści od tego rodzaju walki zawsze byli gotowi realizować najbardziej brudne zadania rządu Stanów Zjednoczonych.

Kiedy rząd Stanów Zjednoczonych docenił strategiczne znaczenie Filipin oraz Kuby i potrzebował pretekstu do wojny z Hiszpanią - w dniu 5 lutego 1898 roku w porcie Hawana tonie w tajemniczych okolicznościach amerykański pancernik "Maine".

Doświadczenia pierwszej wojny światowej wykazały, że aby pokonać przeciwnika nie wystarczy zwalczać jego armie na rubieży starcia, lecz należy także dezorganizować jego życie polityczno-społeczne, niszczyć przemysł, linie komunikacyjne, dezorganizować pracę sztabów itd.

Powyższe przedsięwzięcia nie zawsze mogły z właściwym skut-

kiem wykonywać armie lądowe, powietrzne czy też floty morskie angażując całą potęgę swojego uderzenia. Przeto zaistniała konieczność, aby do wykonania niektórych zadań, szczególnie tych, które miały być wykonywane na tyłach walczących wojsk nie angażować wojsk operacyjnych. Stwierdzono, że do wykonania niektórych zadań nawet o ważnym znaczeniu może wystarczyć niewielka grupa ludzi odpowiednio wyszkolonych i uzbrojonych, działająca z zaskoczenia i szybko znikająca po wykonaniu zadania. Świadczą o tym sukcesy odniesione przez pododdziały płk. Lawrence'a w czasie walk w Jordanii^{5/}. Mimo to w okresie pierwszej wojny światowej nie wszystkie państwa doceniały wagę tego typu działań.

Jednak dalszy rozwój taktyki i sztuki operacyjnej skłonił niektóre państwa Europy do zainteresowania się problematyką działań specjalnych na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej. Przy Ministerstwach Wojny, Sztabach Generalnych, organach wywiadu czy też kontrwywiadu tworzone były specjalne komórki, których zadaniem było wypracowanie koncepcji organizacji, szkolenia i wykorzystania wojsk, które nazwano specjalnymi. Opracowane przez nich zasady użycia wojsk specjalnych, w ewentualnej przyszłej wojnie, w ogólnych zarysach były zbieżne. Przewidywano je wykorzystać do wykonywania zadań związanych z rozpoznaniem i dywersją na tyłach wojsk walczących, i tak:

- do niszczenia ważnych pod względem operacyjnym obiektów takich jak: urządzenia lotniskowe, bazy morskie, zakłady przemysłu zbrojeniowego itp.;

5/ Przegląd Informacyjny ASG nr 2/1962 r. s.58. Płk angielski Lawrence /zwany synem szejka Hedżasu/ - dowódca partyzantów arabskich, działając małymi odosobnionymi grupami obchodził tureckie punkty oporu, przecinał połączenia kolejowe, napał i nękał wojska tureckie. W Jordanii siły Lawrence'a we współdziałaniu z atakującymi od czoła wojskami regularnymi izolowały główne siły tureckie.

- do wzbronienia operacyjnego rozwinięcia wojsk, czy też ich przegrupowania, poprzez niszczenie mostów i linii komunikacyjnych;
- do prowadzenia działań mających na celu obniżenie morale żołnierzy i ludności cywilnej przeciwnika.

Teoretycy wojskowi faszystowskich Niemiec ponadto przewidywali użyć grupy dywersyjne do opanowania ważnych obiektów /mostów czy też - budynków instytucji administracyjnych, politycznych i wojskowych/ przed podejściem własnych wojsk regularnych oraz prowadzenia dywersji politycznej.

Dalsze szczegółowe opracowanie zadań dla wojsk specjalnych nastąpiło już w okresie działań wojennych. W niektórych państwach, jak na przykład w Niemczech hitlerowskich oddziały specjalne - "V Kolumna" zostały utworzone, przeszkolone i wykorzystane jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Tuż po wybuchu wojny w szybkim tempie powstają wojska specjalne w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Japonii, Stanach Zjednoczonych oraz następuje dalszy rozwój niemieckich.

Jednym z pierwszych, który zainteresował się problematyką wojsk specjalnych był przywódca NSDAP, późniejszy dyktator Niemiec - Adolf Hitler. Już na długo przed dojściem do władzy w swoim programie podboju świata, duże znaczenie pokładał w wojskach specjalnych. Stawiał je nawet na równi z innymi tradycyjnymi, klasycznymi działaniami wojsk. Dyskutując na temat przyszłej wojny miał powiedzieć: - "Masowe naloty powietrzne, nagłe ataki, akty terroru, sabotaże, zamachy wewnątrz kraju, zabójstwa przywódców, druzgocące ciosy we wszystkie słabe miejsca przeciwnika - to obraz i charakter przyszłej wojny"^{6/}.

6/ F. Bernaś i J. Mikulska-Bernaś "Przednia straż Hitlera", KiW 1964 r. s.8.

Wiadomym jest, że tych zadań nie mogą wykonać wojska operacyjne, przygotowywane do rozbicia sił zbrojnych przeciwnika. Ze względu na swój specyficzny charakter zadania te mogą jedynie wykonać wojska specjalnie w tym celu zorganizowane i przeszkolone.

Pierwszym tego rodzaju oddziałem zorganizowanym w Niemczech była "V Kolumna". Pojęcie to powstało w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Należy pod nim rozumieć oddziały dywersyjno-rozpoznawcze, składające się głównie z niemieckiej mniejszości narodowej, dywersantów nasłanych przez wroga, zdrajców narodu będących na jego żołdzie, których działalność miała na celu rozbić od wewnątrz kraj będący obiektem agresji.

Do czasu wybuchu II wojny światowej "V Kolumna" Hitlera istniała już prawie, we wszystkich krajach świata, które były obiektem jego zainteresowania. Jednak najbardziej nasiloną jej działalność obserwujemy w krajach europejskich, a szczególnie sąsiadujących z Niemcami.

Szczególnie aktywnie działała "V Kolumna" na terenie Polski. Mimo że nie posiadała tu trwałej bazy działania w postaci któregoś z polskich ugrupowań faszystowskich, to antypolską działalność wywrotową z powodzeniem mogła prowadzić 850.000 rzesza mniejszości niemieckiej.

Posiadała ona swoje partie polityczne i organizacje młodzieżowe, stowarzyszenia gospodarcze i kulturalne, kluby sportowe, związki śpiewacze, szeroko rozbudowaną prasę, własne banki, zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa handlowe, majątki obszarne i gospodarstwa chłopskie, a nawet swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie.

Organizacje te w niedługim czasie przekształciły się w wysoko zorganizowane oddziały bojowe "V Kolumny" śląskiego Freikorpsu, pomorskiego Selbstschutzu, czy też Legionu Pomorskiego.

Innym z kolei rodzajem niemieckich oddziałów specjalnych była tzw. "Dywizja Brandenburg".

15 października 1939 roku w Brandenburgu nad Hawelą, szef wywiadu wojskowego admirał Canaris utworzył swój pierwszy oddział specjalny, który dla zamaskowania nazwano - "1-szą kompanią szkolno-budowlaną" albo "niemiecką kompanią specjalnego przeznaczenia".

W styczniu 1940 roku kompania ta przekształciła się w 800 batalion szkolno-budowlany. Kompanie tego batalionu składały się z faszystów niemieckich, zamieszkujących przed wojną różne kraje europejskie. Znajomość terenu, języka oraz zwyczajów miejscowych, ułatwiały im w przyszłości wykonywanie zadań o charakterze specjalnym.

Batalion ten posiadał:

- kompanię złożoną z niemieckich faszystów krajów nadbałtyckich przygotowaną do działań na kierunku wschodnim;
- kompanię faszystów znających język angielski i kraje afrykańskie do działań w Afryce;
- kompanię niemieckich faszystów przygotowanych do działań w Holandii, Belgii i Francji.

Na bazie tego batalionu w niedługim czasie powstał 800 szkolny pułk budowlany "Brandenburg". W jego skład wchodziły cztery bataliony po trzy kompanie, a w okresie walk o Moskwę w 1941 roku istniała już dywizja specjalna "Brandenburg".

Pododdziały specjalne dywizji "Brandenburg" szkolono zgodnie z wymogami politycznej i wojennej dywersji. Uczono je organizowania powstań zbrojnych na tyłach przeciwnika, podstępnego zabija-

nia, wysadzania lub opanowywania jeszcze przed rozpoczęciem działań bojowych, ważnych pod względem ekonomicznym i wojennym obiektów.

Szkoła dywersyjna w Brandenburgu była odpowiednio wyposażona, a magazyn szkoły posiadał wszystkie niezbędne dokumenty używane w różnych krajach, oryginalną odzież i bieliznę danego kraju, w którym mieli działać dywersanci oraz sprzęt niezbędny do działalności dywersyjnej.

Operacje z udziałem Brandenburczyków przygotowywał wywiad wojskowy, na polecenie Sztabu Generalnego. Działania dywersyjne planował wywiad i kontrwywiad przy sztabach armii i grup armii, którym byli podporządkowani na czas operacji. Oddziały specjalne "Brandenburg" działały w zasadzie organicznymi plutonami, współdziałając z grupami dywersyjnymi "V Kolumny" oraz wojskami operacyjnymi. Należy nadmienić, że Niemcy tworząc w 1940 roku 11 korpus powietrzno-desantowy zorganizowali w nim jednostkę do zadań specjalnych nazwaną batalionem demonstracyjnym przewidując dla niej zadania w ramach korpusu.

Wraz z rozwojem oddziałów partyzanckich na okupowanych terenach i wzrostem ich roli, w 1942 roku zapadła decyzja utworzenia specjalnych oddziałów, zdolnych do zwalczania partyzantów tzw. "Jagdkommando". Pododdziały te składały się z ludzi specjalnie dobranych: myśliwych, leśników, drwali, sportowców, żołnierzy z dużym doświadczeniem - specjalistów /radiotelegrafistów itp./. "Jagdkommando" działały w zasadzie plutonami, nigdy więcej niż kompanią. Ich przemarsze i postoje były maskowane. Dla zmylenia wywiadu partyzanckiego, organizowały fałszywe wymarsze i powroty do garnizonów.

Zimą 1943/1944 roku w wyniku dużej przewagi w siłach morskich alianci przejmują inicjatywę na morzu. Hitlerowska flota wojenna

zostaje zepchnięta do portów i jest w stanie prowadzić jedynie działania obronne. Ta sytuacja zmusza niemieckie dowództwo do szukania nowych środków walki. Korzystając z doświadczeń brytyjskich i włoskich oddziałów specjalnych admirał Dönitz powołał do życia tzw. "Formację K" /klein kampferverband/, czyli morskie oddziały specjalne i postawił przed nimi następujące zadania:

- opracować i zbudować małe okręty powodne na wzór angielskich i wyszkolić załogi - wykorzystać te okręty - liliputy do zadań specjalnych np. w celu przedostania się do portów nieprzyjacielskich itp.;

- dokonać specjalnego przygotowania bojowego morskich oddziałów szturmowych /grup uderzeniowych - także na wzór angielski/.

Celem przeszkolenia było zapewnienie dokonywania napadów za pomocą małych podwodnych i nawodnych okrętów na nieprzyjacielskie rejony przybrzeżne i porty oraz na znajdujące się tam ważne obiekty wojenne /okręty, stacje radiolokacyjne, stanowiska artyleryjskie, urządzenia hydrotechniczne itd./^{7/}.

Dla potrzeb "Formacji K" od 15 maja 1944 roku w byłej szkole w Schöneberg w Meklemburgii pracował ośrodek naukowy - "Raumkoppel". Na czele ośrodka stał były dyrektor muzeum geograficznego w Lipsku. Podlegał mu zespół ludzi złożony z geografów, oceanografów, matematyków, meteorologów i kartografów.

W 1943 roku w ramach wojsk SS, a konkretnie w służbie specjalnej SS /SD - Sonder Dienst/ przystąpiono do tworzenia pododdziałów dywersyjnych, tzw. grup szturmowych SS, przeznaczonych do działań specjalnych. Na szczególną uwagę zasługują pododdziały specjalne dowodzone przez pułkownika Otto Skorzeny'ego.

W końcu 1944 roku na osobisty rozkaz Hitlera płk Skorzeny przy

7/ Organizację "Formacji K" przedstawia załącznik nr 1.

tąpił do organizowania specjalnej 150 brygady pancernej. Miała to być brygada kompletnie wyposażona w sprzęt oraz umundurowanie amerykańskie i angielskie. Jej skład osobowy powinien władać językiem angielskim, a jej sposoby działania miały być niezwykle. Powstałe przy organizacji trudności przezwyciężono półśrodkami ze względu na ograniczony czas. Słabo znających język angielski żołnierzy uczono tylko koniecznych zwrotów wojskowych. Niedobór w wyposażeniu /posiadano tylko dwa czołgi "Shermann" oraz dziesięć amerykańskich i brytyjskich samochodów rozpoznawczych/ zmniejszono poprzez ucharakteryzowanie czołgów niemieckich na amerykańskie. Ze względu na brak dostatecznej ilości umundurowania, w amerykańskie mundury zaopatrzone tylko grupę przeznaczoną do przeniknięcia na tyły wojsk przeciwnika^{3/}.

Wykorzystanie wojsk specjalnych do prowadzenia dywersji na tyłach walczących wojsk w przyszłej wojnie znalazło wielu zwolenników w kołach wojskowych Włoch. W odróżnieniu od niemieckich teoretyków wojskowych Włosi szczególnie zainteresowali się dywersją morską, na co niewątpliwie miało swój wpływ położenie geograficzne. Włosi jako państwo morskie, zajmujące centralne położenie na Morzu Śródziemnym, nastawili się na dywersję w portach morskich. Przez Morze Śródziemne wiodły najkrótsze szlaki komunikacyjne z Azji i Bliskiego Wschodu do Europy Zachodniej. Tędy przewożono zasadniczą masę surowców dla przemysłu państw alianckich, tędy też zaopatrywano wojska przeciwnika rozmieszczone w Północnej Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji. Zerwanie linii komunikacyjnych przeciwnika wiodących przez Morze Śródziemne, zmuszało go do korzystania z dalszych linii, a tym samym oddziaływało ujemnie na rytmiczność produkcji wojennej i zaopatrzenie wojsk walczących.

3/ Organizację 150 BPanc przedstawia załącznik nr 1.

W dziedzinie dywersji morskiej Włosi byli pionierami. Dość duże sukcesy odnoszone przez nich w stosunku do poniesionych strat mobilizująco wpłynęły na Anglików, Japończyków, Amerykanów, a w końcu i Niemców do zajęcia się tą dziedziną dywersji.

Pierwsze wersje żywych torped Włosi wyprodukowali już w 1936 roku, a w marcu 1941 roku w bazie morskiej La Spezia powstaje 10 lekka Flotylla /Decima Flottiglia Mas/.

Posiadała ona:

- oddział nawodny;
- batalion "N" /Nattarori/ będący w dyspozycji sztabu armii lądowej, przeznaczony do działania w rejonach morskich;
- pododdział dywersantów podwodnych współdziałających z flotą morską - zwany "Grupą Gamma".

Jeśli Włochów bez wątpienia należy uznać za pionierów dywersji morskiej, a w szczególności za twórców "żywych torped", to trzeba stwierdzić, że ten rodzaj broni był wykorzystywany w drugiej wojnie światowej i przez inne armie walczących stron.

Jeszcze przed przystąpieniem do wojny militaryści japońscy zainteresowali się tym rodzajem broni. Kilka egzemplarzy "żywych torped" dostarczono do II Bazy w porcie Kure tuż przed atakiem na Pearl Harbur.

Dopóki trwały błyskawiczne, zadziwiający świat zwycięstwa oręża japońskiego, nie planowano użycia "żywych torped". Dopiero pierwsze klęski przypomniały o czasowo zarzuconych pomysłach.

W lutym 1944 roku morskie siły zbrojne Japonii otrzymały ulepszoną wersję torpedy, która dawała jakoby szanse uratowania życia kierującego nią. Niewiele jednak osób dawało temu wiarę, skoro torpedę niedwuznacznie nazwano "Drogą do rajy". Nie było też przypadku pozostania kierującego przy życiu po dokonanym ataku.

Japońskie "żywe torpedy" w odróżnieniu od włoskich były przystosowane do wykonania ataku na okręty przeciwnika nie tylko w portach, lecz także i w czasie ich rejsu na pełnym morzu.

Obok oddziału "żywych torped" armia japońska posiadała także pododdziały podwodnych dywersantów - płetwonurków tzw. "Fukurui". Uczestniczyli oni w wielu podwodnych akcjach dywersyjnych i rozpoznawczych. Ponadto w końcowej fazie wojny wykonali oni jeszcze jedno zadanie, niestosowane przez dywersantów podwodnych innych armii. Gdy japońskie siły zbrojne były w odwrocie, wykorzystano ich do organizacji podwodnych posterunków nasłuchowo-obserwacyjnych. W razie potrzeby wykonywali ataki na okręty amerykańskie podchodzące do wybrzeży japońskich.

Po klęsce Danii, Norwegii, Holandii i Belgii, a następnie Francji i okupacji ich terytoriów angielscy politycy i teoretycy wojskowi organizowali opór w krajach okupowanych i przeciwstawiali się potędze wojsk faszystowskich.

16 lipca 1940 roku powołano kierownictwo operacji specjalnych /SOE - Special Operation Executive/ na bazie zorganizowanego przed wojną oddziału działań wojny nieregularnej przy Ministerstwie Wojny. Kierownictwo nad tą organizacją sprawował minister wojny ekonomicznej. Podporządkowanie tego organu ministerstwu wojny ekonomicznej było związane głównie z interesami angielskich monopolii. Jak przedstawia Seth^{9/}, SOE było finansowane przez bogate firmy przemysłowe, które posiadały swoje kapitały m.in. w Polsce i Czechosłowacji. SOE szybko przekształciło się w organ państwowy i zajęło poczesne miejsce w angielskiej polityce i strategii.

Organizatorem działalności SOE był Sztab Główny mający swoją

9/ R.Seth jest autorem wielu książek o ruchu oporu w krajach okupowanych przez Niemcy faszystowskie. W czasie wojny jako agent SOE był przerzucany do Europy Zachodniej.

siedzibę w Londynie, jemu podporządkowane zaś były dwa sztaby regionalne. Jeden kierujący działalnością SOE w Zachodniej Europie z siedzibą w Londynie, a od 1941 roku drugi sztab regionalny z siedzibą w Kairze zajmujący się działalnością SOE na Środkowym Wschodzie, we Włoszech, Jugosławii, Grecji, Polsce i Czechosłowacji.

Sztab regionalny otrzymywał dyrektywy z trzech źródeł:

- dyrektywy dotyczące działalności zbrojnej - od dowódców teatrów działań wojennych;
- dyrektywy o charakterze ekonomicznym - z ministerstwa wojny ekonomicznej;
- dyrektywy o charakterze politycznym - z ministerstwa spraw zagranicznych.

Sztab regionalny dzielił się na oddziały krajowe, kierując działalnością SOE w poszczególnych krajach okupowanych. SOE interesowało się działalnością polityczno-wojskową i ekonomiczną na obszarach okupowanych przez państwa Osi. Ukierunkowywało swoje wysiłki w celu:

- nawiązania kontaktów i utrzymania łączności z ruchem oporu;
- udzielania pomocy finansowej i materialnej, szczególnie tej części ruchu oporu, której program nie był sprzeczny z ideologią imperialistów angielskich /w pierwszej kolejności udzielano pomocy Francji, krajom bałkańskim, a następnie dopiero krajom Europy Wschodniej/;
- kierowania propagandą radiową, przeznaczoną dla ludności krajów okupowanych;
- wysyłania emisariuszy, instruktorów, radiotelegrafistów, agentów i dywersantów;
- kierowania akcjami dywersyjnymi ruchu oporu;

- opracowywania względnie udzielania pomocy przy opracowywaniu planów powstań zbrojnych w krajach okupowanych i kierowania walką ruchu oporu;
- ograniczania wszelkimi sposobami rewolucyjnych dążeń komunistów i organizacji lewicowych, dążąc do restauracji przedwojennych stosunków polityczno-społecznych w tych krajach;
- koordynowania działalności dywersyjno-rozpoznawczej brytyjskich oddziałów specjalnych prowadzących walkę z przeciwnikiem na różnych teatrach działań wojennych.

Na potrzeby SOE pracował Połączony Instytut Badawczy Służb Wojskowych /Inter Services Research Bureau - ISRB/. Działalność Instytutu polegała na opracowywaniu naukowych metod prowadzenia dywersji na tyłach wroga. Instytut wytwarzał różnego rodzaju materiały wojenne, urządzenia, fabrykował dokumenty i produkował specjalne uzbrojenie.

Rok 1940 dla Wielkiej Brytanii był wybitnie niekorzystny. Wojska faszystowskie po opanowaniu Północnej i Zachodniej Europy, od wybrzeży Wysp Brytyjskich oddzielał tylko Kanał La Manche. Wojska brytyjskie nie posiadały odpowiedniej siły niezbędnej do przejęcia inicjatywy strategicznej i operacyjnej.

W tej sytuacji dowództwo brytyjskie dążyło do prowadzenia aktywnych działań przynajmniej w małej skali, celem podniesienia morale wojsk i narodu angielskiego, zaszczepienia uczucia niepewności i pogotowia wśród wojsk hitlerowskich, przeniesienia wojny na tereny zajęte przez wroga oraz dążenia do stopniowego przejmowania inicjatywy w swoje ręce.

Początkowo oddziały specjalne organizowały, szkoliły i wykorzystywały wyłącznie dla swoich celów, oddzielnie wojska lądowe, lotnictwo i Królewską Marynarkę Wojenną. Pociągało to jednak za

...sobą nadmierne koszty i rozproszenie wysiłku, tak w czasie szkolenia, jak i działania. W 1942 roku na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Ministerstwem Wojny i Admiralicją połączono oddziały specjalne w jedną całość. Były one kilkakrotnie reorganizowane by w końcu utworzyć Grupę Służb Specjalnych /Special Service Group/ podporządkowaną wspomnianemu wcześniej Kierownictwu Operacji Specjalnych - SOE.

Grupa sformowana została w październiku 1943 roku przez gen. mjr. Sir R.G. Sturges'a. Miała ona koordynować działania komandosów, kierować naborem żołnierzy. Od stycznia 1944 roku zastępca dowódcy brygadier J. F. Durnford-Slater kierował sztabem planującym wspólnie ze sztabem brytyjskiej 2A udział grupy w lądowaniu w Normandii^{10/}.

1 i 4 brygady służb specjalnych /BSS/ przeznaczone były do działań w Europie Zachodniej, 3 BSS na Dalekim Wschodzie, a 2 BSS w rejonie Morza Śródziemnego.

Każda brygada posiadała około 2500 żołnierzy, a w "Commando" było około 600 ludzi. "Commando" składało się z sześciu tzw. "troops" - małych kompanii szturmowych liczących około 70-80 oficerów i szeregowców.

Na terenie Anglii istniało także 10 Międzysojusznicze "Commando" /Inter-Alied/, w skład którego wchodziło po jednej "troops" - brytyjskiej, francuskiej, norweskiej, holenderskiej, belgijskiej i polskiej. "Commando" to było przeznaczone do działań na terenach krajów sojuszniczych będących pod okupacją hitlerowską.

W czasie wojny Wielka Brytania posiadała około 10 tysięcy komandosów zorganizowanych w Grupę Służb Specjalnych.

^{10/} Organizację GSS w marcu 1944 roku przedstawia załącznik nr 2

Poza wymienioną jednostką do brytyjskich sił specjalnych należy zaliczyć oddział małych łodzi specjalnych /kajaki i łodzie "dinghy"/. Oddział ten składał się z oficerów brytyjskich wykazujących dużą znajomość nawigacji oraz posiadał różnorodny sprzęt przeprawowy. W większości byli to członkowie yachtingu i byli rybacy, dla których morze nie było straszne i tajemnicze. Przeważnie byli oni używani do wypraw na kauczukowej "dinghy" na wybrzeża morskie krajów zajętych przez wroga w celu:

- prowadzenia rozpoznania wybrzeża morskiego i umocnień nadbrzeżnych;
- utrzymywania łączności z ruchem oporu kraju okupowanego itp.

W skład wojsk specjalnych Wielkiej Brytanii wchodziły pododdziały "żywych torped" /organizując je, korzystano z wzorów i doświadczeń włoskich/.

Siły powietrzne Anglii posiadały dwa pułki dywersyjne, nazwane "pułkami SAS" /Special Air Services - Specjalnej Służby Powietrznej/, których zadaniem było wspieranie sił powietrznych w akcjach na ziemi, m.in. - niszczenie samolotów i likwidowanie personelu latającego.

Powtarzające się sukcesy komandosów brytyjskich zdopingowały sztaby sojusznicznych sił zbrojnych do zainteresowania się działaniami specjalnymi.

W 1942 roku w Stanach Zjednoczonych AP powstało Biuro Rozpoznania Strategicznego /The Office Strategic Services - OSS/, które było odpowiednikiem brytyjskiego SOE.

Na wzór brytyjskich komandosów OSS organizuje bataliony piechoty "Ranger".

Pierwszy batalion "Ranger" pod dowództwem majora Williama O. Darby /późniejszego generała/ został sformowany w Północnej

Irlandii z ochotników 1 DPanc, 34 DP i innych oddziałów 5 Korpusu.

Ogółem w czasie drugiej wojny światowej w armii amerykańskiej utworzono sześć batalionów "Ranger" z czego:

- 1,3,4 bataliony walczyły w Afryce Północnej, na Sycylii i we Włoszech;
- 2 i 5 bataliony w północno-zachodniej Europie;
- 6 batalion w rejonie Pacyfiku.

Poza batalionami "Ranger" dowództwo sił morskich Stanów Zjednoczonych posiadało oddziały przeznaczone do wykonywania innego rodzaju zadań. Były to oddziały płetwonurków-dywersantów, które wykorzystywano do rozpoznania i niszczenia zapór podwodnych, szczególnie przy przygotowaniu operacji desantowych.

Pomimo szeregu sukcesów odniesionych przez pododdziały i oddziały komandosów i "Ranger" w latach 1940-1945 część z nich po zakończeniu wojny została rozformowana^{11/}.

W czasie wojny w Korei, Amerykanie sformowali na nowo batalion wypadowy o podobnym jak "Ranger" przeznaczeniu. Później utworzono także spadochronowe kompanie zwiadowców. Jednostki te wspólnie w brytyjskim oddziale komandosów Królewskiej Marynarki RM-41 działały w szeregu operacjach. Zakres ich działania nie jest znany, ponieważ do dnia dzisiejszego operacje amerykańskich "Ranger" i brytyjskich komandosów w Korei trzymane są w tajemnicy.

Amerykanie przywracając w 1950 roku oddziały "Ranger" oraz tworząc nowe, które nazwali oddziałami specjalnego przeznaczenia uznali, że przykłady działania tych jednostek należy czerpać nie tylko z tradycji oddziałów "Ranger" Stanów Zjednoczonych i komandosów Wielkiej Brytanii. Sięgnęli także do doświadczeń niemieckich grup dywersyjnych, które od 1940 roku szkolono w 800 szkolno-bu-

11/ Rozwój i wykorzystanie angielskich i amerykańskich wojsk specjalnych podczas II wojny światowej przedstawia załącznik nr 3.

dowlanej jednostce specjalnego przeznaczenia.

Oceniona historycznie przydatność oddziałów specjalnego przeznaczenia typu komandosów i "Ranger", a w szczególności rezultaty osiągnięte w czasie drugiej wojny światowej i wojny w Korei doprowadziły do ponownego utworzenia w 1951 roku w Fort Braag /Północna Karolina/ Ośrodka Wojny Specjalnej, który przygotowuje tego rodzaju pododdziały do działań.

Chociaż już w latach 1951-53 Amerykanie utworzyli pierwsze jednostki przeznaczone do realizacji zadań związanych z prowadzeniem akcji dywersyjnych oraz działań mających na celu zwalczanie ruchów partyzanckich i narodowo-wyzwoleńczych, to jednak do roku 1960 rozwój tych jednostek przebiegał bez większego rozmachu. Dopiero prezydentura Johna F. Kennedy'ego i jego osobisty udział w opracowaniu teorii i praktyki wojny specjalnej doprowadziły do obecnego ujęcia tej obszernej problematyki, usystematyzowania pojęć i zadań, które w ostatecznym rachunku zdecydowały o organizacji jednostek wojsk specjalnego przeznaczenia Stanów Zjednoczonych.

Pod wpływem nowego spojrzenia prezydenta Kennedy'ego ukształtował się pogląd, że oprócz sił nuklearnych i konwencjonalnych trzeba posiadać także siły, które będą w stanie prowadzić działania niekonwencjonalne i których efekty końcowe będą równe z użyciem wojsk regularnych.

18 stycznia 1962 roku na specjalnej konferencji pięćdziesięciu dwóch czołowych strategów i doradców Kennedy powiedział, że jeżeli utrzymany zostanie silny potencjał nuklearny i konwencjonalny istnieje szansa, że w czasie następnych dziesięciu lat jedy-
nymi wojnami zagrażającymi "wolnemu światu" ze strony komunistów

będą wojny niekonwencjonalne, to jest ataki za pomocą dywersji, terroru i akcji partyzanckich.

Tak więc wojna otrzymuje swoje trzecie oblicze, które w wojskowej literaturze amerykańskiej określane jest nazwą "wojny specjalnej"^{12/}. Jeśli w latach czterdziestych teoretycy wojskowi Stanów Zjednoczonych twierdzili, że każdy konflikt przerodzi się w wojnę nuklearną, jeśli w latach pięćdziesiątych uznali, że może zaistnieć konflikt, w którym użyte będą tylko siły konwencjonalne, to od początku lat sześćdziesiątych stwierdzają, że oprócz wojny nuklearnej i konwencjonalnej może istnieć samodzielnie wojna specjalna.

"Wolny świat" przez długi czas przygotowywał się tylko i wyłącznie do wojny nuklearnej, a potem także i konwencjonalnej, a obecnie musi:

- przeciwstawić się wojnie rewolucyjnej;
- zapoznać się z metodą nowej formy walki organizowanej przez komunistów, opanować ją i przystąpić do wyzwalań świata "niewoli", to jest świata komunistycznego - inaczej do prowadzenia wojny specjalnej.

W ciągu ostatnich 25 lat siły specjalne przechodziły wiele reorganizacji i przystosowywały się pod względem organizacyjnym, wyposażenia i metod prowadzenia działań do wymogów zadań jakie przed nimi postawiono.

W 1988 roku organizacja tych sił przedstawiała się następująco:

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

Jednostki wojsk specjalnego przeznaczenia wojsk lądowych podporządkowane są utworzonemu w 1983 roku Pierwszemu Dowództwu Wojsk

12/ Podano za artykułem W.R. Lehnery "Działania specjalne i wojska specjalnego przeznaczenia Stanów Zjednoczonych" - WPZ-1/179/1988, s.5-22.

Specjalnego Przeznaczenia /SOCOM/ w Fort Braag, stan Północna Karolina.

Dowództwu podporządkowane są:

- 1 Grupa Specjalnego Przeznaczenia /GSP/ przeznaczona do działań na Dalekim Wschodzie;
- 5 GSP przeznaczona do działań na Bliskim Wschodzie;
- 7 GSP przeznaczona do działań w rejonach Ameryki Łacińskiej;
- 10 GSP przeznaczona do działań w Europie na terytorium państw socjalistycznych;
- 4 Grupa Wojny Psychologicznej;
- 75 pułk piechoty "Ranger";
- bataliony antyterrorystyczne "A" i "B" typu "Delta";
- 96 batalion wojskowej administracji cywilnej;
- 160 batalion lotniczy specjalnego przeznaczenia.

Utworzenie dowództwa wpłynęło znacznie na podniesienie gotowości bojowej wojsk specjalnego przeznaczenia, polepszenie planowania ich użycia i zapewniło scentralizowane kierowanie /dowodzenie/ nimi podczas ich użycia. Gros zadań wykonuje też dowództwo na korzyść tajnych operacji specjalnych organizowanych przez Centralną Agencję Wywiadowczą /CIA/. W ostatnich 10 latach ponad 400 grup instruktorów działań niekonwencjonalnych prowadziło szkolenie specjalne w 52 państwach świata.

Oprócz tego Stany Zjednoczone posiadają:

a/ w Gwardii Narodowej:

- 19 GSP;
- 20 GSP;

b/ w rezerwie sił regularnych:

- 11 GSP;
- 12 GSP;

- 351, 352, 353 dowództwo wojskowej administracji cywilnej;
- 358, 361 i trzy /NN/ brygady wojskowej administracji.

Do końca lat osiemdziesiątych Amerykanie planują zwiększyć ilość grup z ośmiu do jedenastu. Będą to: 3 GSP w siłach regularnych, 4 GSP w Gwardii Narodowej i 9 GSP w rezerwie sił regularnych. Jednocześnie podporządkować 19 i 20 GSP z Gwardii Narodowej rezerwie sił regularnych. Taki układ sił spowoduje wzrost możliwości wojsk specjalnego przeznaczenia o 40%.

Amerykanie po reorganizacji planują wykorzystać GSP w sposób następujący:

- 9 i 10 GSP w Europie;
- 7 i 12 GSP na Bliskim Wschodzie;
- 1, 3 i 19 GSP w Azji;
- 4 i 20 GSP w Ameryce Łacińskiej;
- 5 i 11 GSP w Afryce.

Oprócz tego amerykańskie korpusy armijne posiadają kompanie rozpoznawcze, których zadaniem jest prowadzenie działań specjalnych. Np. 5 i 7 KA stacjonujące w Europie posiadają odpowiednio 205 i 207 kompanię rozpoznawczą. Do roku 1986 kompanie te nosiły nazwę kompanii dalekiego rozpoznania.

W siłach powietrznych USA stan osobowy wojsk specjalnego przeznaczenia wynosi 4 400 osób. Wojska te przeznaczone są do zabezpieczenia operacji specjalnych /przerzutu, zaopatrzenia, ewakuacji, wsparcia lub osłony bojowej itp./.

Składają się one z:

- 2 Dywizji Lotnictwa Specjalnego Przeznaczenia;
- jednostek Gwardii Narodowej;
- jednostek rezerwy sił regularnych.

Ogółem siły te liczą około 150 samolotów i 100 śmigłowców specjalnie wyposażonych i oprzyrządowanych. Należy podkreślić, że w koniecznych sytuacjach do celów specjalnych mogą być użyte samoloty lotnictwa taktycznego, a w wyjątkowych wypadkach także strategicznego.

Siły morskie Stanów Zjednoczonych do prowadzenia działań specjalnych na morzu, w bazach morskich, portach itp. posiadają dwie grupy wojsk specjalnego przeznaczenia - 1 GWSP we Flocie Pacyfiku i 2 GWSP we Flocie Atlantyckiej. Ich stan osobowy wynosi łącznie 2300 żołnierzy.

Wielka Brytania

Siły lądowe Wielkiej Brytanii dysponują trzema pułkami "SAS" /Special Air Services - Specjalne Służby Powietrzne / co stanowi ponad 2500 żołnierzy.

Siły morskie Wielkiej Brytanii dysponują samodzielną kompanią i trzema plutonami specjalnymi w Królewskiej Piechocie Morskiej /około 170 żołnierzy/ oraz ośmioma pododdziałami pływonurków bojowych "Commando" w siłach nawodnych i w bazach morskich /około 250 żołnierzy/.

Francja

Siły zbrojne Francji posiadają 1 pułk powietrzno-desantowy "RPIMA" podległy Dowództwu Sił Lądowych. 1 armia polowa/1 AP/ wykorzystać może do prowadzenia działań specjalnych 13 pułk rozpoznania specjalnego. Oprócz tego Francuzi planują wykorzystać do prowadzenia działań 2 pułk powietrzno-desantowy Legii Cudzoziemskiej "REP". Siły te liczą razem około 5000 żołnierzy.

Republika Federalna Niemiec

Siły zbrojne RFN dysponują trzema ośrodkami szkolenia dywersyjnego sił lądowych, trzema kompaniami dalekiego rozpoznania ko-

grupusów armijnych oraz trzema samodzielnymi grupami dalekiego rozpoznania. Na okres wojny przewiduje się ponadto sformowanie w każdej dywizji plutonu dalekiego rozpoznania.

Belgia

Siły lądowe Belgii posiadają pułk powietrzno-desantowy komandosów, którego 1 bpd "Paracommando" przygotowany jest do prowadzenia działań specjalnych.

Holandia

Siły lądowe Holandii dysponują 305 bpd centralnego podporządkowania, który może być wykorzystany do prowadzenia działań specjalnych. 1 KA posiada zaś 104 kompanię dalekiego rozpoznania.

1.2. Wybrane /najbardziej charakterystyczne/ działania wojsk specjalnych w czasie II wojny światowej i wynikające z nich wnioski

Jedną z cech charakterystycznych drugiej wojny światowej był szeroki w niej udział wojsk specjalnych. Wojska specjalne były wykorzystywane przez obydwie walczące strony, działalność ich można obserwować tak po stronie państw Osi, jak też po stronie aliantów. Przed wybuchem wojny, tylko niektóre państwa posiadały wyrobiony pogląd na sposób użycia wojsk specjalnych i poczyniły wstępne przedsięwzięcia celem ich organizacji. Zasadnicza koncepcja wykorzystania wojsk specjalnych do walki na tyłach wojsk nieprzyjaciela i ich organizacja, została wypracowana w sztabach wojskowych dopiero w toku wojny.

Pierwszymi, którzy zorganizowali oddziały specjalne były Niemcy faszystowskie. Hitlerowska "V Kolumna" już w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej była wysoko zorganizowaną, wyszkoloną i wyposażoną organizacją dywersyjną i posiadała

szereg osiągnięć w prowadzeniu dywersji.

Nie było to przypadkowe, że właśnie Hitler jako pierwszy zwrócił uwagę na działania specjalne, planując podbój świata starał się zmobilizować możliwie jak największą ilość sił, którymi mógłby pokonać opór państw napadniętych. Aby uniknąć prowadzenia działań na dwa fronty zakładał kolejne, szybkie rozbijanie armii przeciwników i opanowywanie ich terytoriów. Jednym z wielu czynników, który zabezpieczał realizację "Blitzkriegu" była dywersja prowadzona na tyłach wojsk walczących. Realizując te przedsięwzięcia Hitler wykorzystał fakt istnienia licznej dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej i sprzyjających mu partii faszystowskich w krajach, które zamierzał podbić. Do zorganizowania oddziałów specjalnych "V Kolumny" z mniejszości niemieckiej wystarczyło tylko uzbroić ją i zasilić kadrami instruktorów. Oddziały specjalne /"V Kolumna"/ zorganizowane na bazie mniejszości niemieckiej posiadały duże możliwości działania, gdyż korzystały ze swobody poruszania się, dokładnej znajomości terenu, miejsca akcji i łatwości maskowania. Znały doskonale język, którym posługiwała się ludność.

Oddzielną kartę w dziejach hitlerowskich wojsk lądowych stanowią akcje specjalne i dywersyjne przeprowadzane przez wojska specjalne. Wykonywały je oddziały specjalne "Brandenburg" oraz grupy dywersyjne SS. Wśród wielu różnych akcji specjalnych można wyróżnić następujące:

- zdobycie przez dywersantów "Brandenburg" w czasie agresji na Danię /kwiecień 1940 r./ mostu kolejowego na Małym Bełcie w rejonie miasta Fredericia, łączącego Półwysep Jutlandzki z wyspą Fionia;

- rozpoznanie obrony belgijskiej w Ardenach i w Księżstwie

Luksemburg przez zwiadowców batalionu specjalnego "Brandenburg", podróżujących po cywilnemu, bezpośrednio przed napadem wojsk niemieckich na te kraje /maj 1940 r./;

- opanowanie w czasie agresji na Holandię /maj 1940 r./ mostu na Mozie w miasteczku Gennepe przez dywersantów z 3 kompanii 800 batalionu do zadań specjalnych, którzy dla kamuflażu przebrani w mundury holenderskiej straży granicznej eskortowali grupę Niemców rzekomo wziętych do niewoli. W błyskawicznej walce zlikwidowali oni holenderską ochronę mostu, umożliwiając przeprawę 9 DPanc /229 czołgów/ spieszącej na pomoc spadochroniarzom 7 DPD, którzy w głębi Holandii zdobyli następne mosty na Mozie i Dolnym Renie. Pozostałe siły tej kompanii współdziałając z miejscową "V- Kolumną" utworzoną z Niemców holenderskich, opanowały most na Mozie w Roermond oraz zdobyły to miasto, stanowiące ważny węzeł drogowy na pograniczu Holandii i Belgii;

- opanowanie w trakcie podboju Jugosławii przełomu Dunaju w rejonie Żelaznej Bramy w nocy z 5 na 6 kwietnia 1941 r. przez dywersantów z 2 batalionu 800 pułku "Brandenburg", składającego się z Niemców bałkańskich. W cztery dni później, 9 kwietnia, jedna kompania z tego batalionu zdobyła most na rzece Wardar w Grecji, celem zapewnienia niemieckiej DPanc warunków sprawnego marszu w kierunku portu i lotniska w Salonikach;

- uwolnienie Mussoliniego /12.9.1943 r./ uwięzionego przez swych współziomków w hotelu Campo d'Imperatore w górach Gran Sasso. Zadanie to Hitler powierzył ppłk. SS Skorzenyemu, któremu przydzielono szkolny bpd i grupę specjalną SS. Akcja zakończyła się pełnym powodzeniem;

- podjęcie akcji specjalnej z zadaniem uwięzienia marszałka Tito oraz naczelnych władz politycznych i wojskowych Ludowej Ju-

gosławii, a także akredytowanych misji wojskowych Anglii, USA i ZSRR. Kombinowana akcja powietrzno-lądowa nie osiągnęła jednak powodzenia. Zagrożone władze jugosłowiańskie zdołały na czas ewakuować się samolotami brytyjskimi na wyspę Vis na Adriatyku;

- ostatnia poważniejsza akcja specjalna została wykonana przez oddziały SS w grudniu 1944 r. w czasie kontrofensywy w Ardenach. Pod dowództwem płk. SS Skorzeny'ego utworzono wówczas 150 BPanc, którą wyposażono w zdobyczne czołgi i samochody pancerne opatrzone znakami rozpoznawczymi 5 DPanc USA. Dywersantów wyposażono w uzbrojenie i umundurowanie żołnierzy amerykańskich. Po niepowodzeniach brygadę tę rozwiązano, a większość dywersantów podzielono na 9 zespołów, z których 7 przeniknęło na tyły wojsk amerykańskich dezorganizując im przemarsze oraz stwarzając atmosferę psychozy zagrożenia. Zmierzając do wykrycia dywersantów, pół miliona żołnierzy USA legitymowało się nawzajem na drogach, mostach, stacjach kolejowych i w lokalach publicznych, wypytujac o szczegóły, które mogły być znane tylko rodowitym Amerykanom.

Dalszy zasadniczy rozwój wojsk specjalnych w Niemczech następuje w toku prowadzenia wojny wskutek bezskutecznej walki niemieckich wojsk operacyjnych z oddziałami partyzanckimi na okupowanych terenach. Dowództwo niemieckie jest zmuszone do utworzenia specjalnych oddziałów przeciwpartyzanckich - "Jagdkommando". Ponadto rozbicie przez aliantów niemieckiej marynarki wojennej i zepchnięcie jej do portów, zmusiło dowództwo niemieckie do zorganizowania oddziałów dywersantów morskich tzw. "Formacji K". Tworzenie oddziałów specjalnych jako ostatecznej konieczności przeciwstawienia się przeciwnikowi ujemnie oddziaływało na ich organizację, szkolenie, wyposażenie i prowadzenie działań.

Jeśli Niemcy faszystowskie jako pierwsze utworzyły oddziały

specjalne w ogóle, to Włochy faszystowskie jako pierwsze powołały do życia oddziały specjalne do morskich działań dywersyjnych. Oni to wypracowali metody działań dywersyjnych przeciwko okrętom i urządzeniom portowym, z ich doświadczenia korzystali Anglicy, Niemcy i Japończycy przy organizowaniu oddziałów specjalnych tego rodzaju. Mimo że dywersanci włoscy nie zdołali przerwać alianckich linii komunikacyjnych przechodzących przez Morze Śródziemne, to jednak straty zadane przez nich marynarce wojennej i handlowej aliantów były w początkowym okresie duże w stosunku do użytych sił. Zmusiły one aliantów do zwiększenia ochrony portów i zaostrzenia czujności na jednostkach pływających. Ciągła obawa wykonania ataku przez dywersantów wpływała ujemnie na morale marynarzy alianckich.

Na uwagę zasługuje działalność brytyjskich pododdziałów wojsk specjalnych, których żołnierzy zwano komandosami. Spośród przeprowadzonych akcji na uwagę zasługują następujące:

- akcja dywersyjna "Colossus". Celem tej akcji było zniszczenie włoskiego systemu wodociągowego dostarczającego wodę pitną z gór Abruzzów do południowych Włoch oraz do portów Bari, Brindisi i Tarentu. Rezultatem tej akcji miało być przerwanie zaopatrywania w wodę niemieckich wojsk gen. Rommla oraz utrudnienie przemarszu na skutek zalania terenu. Chodziło również o wywarcie moralnego wpływu na ludność włoską. Zadanie wysadzenia w powietrze dwóch potężnych rurociągów powierzono 37 osobowej grupie spadochroniarzy, pod dowództwem mjr. Pritcharda, z 11 batalionu wojsk specjalnych. Po wykonaniu zadania żołnierze podzieleni na cztery grupy, mieli wycofać się do Zatoki Salerno, oddalonej o 100 km od miejsca akcji. Do rejonu rzeki Sele skierowano okręt podwodny "Triumph", który w nocy z 15 na 16 lutego 1941 r. miał ewakuować grupę dy-

wersyjną do Anglii.

10 lutego 1941 r. o 21.30 komandosi brytyjscy przywiezieni z Malty zostali zrzućeni na ośnieżone zbocza góry Monte Vulture. W tym odosobnionym, słabo zaludnionym, górskim terenie wykonanie zadania było stosunkowo łatwe. O północy zniszczyli obydwie rurociągi, z których woda gwałtownym potokiem spłynęła w dolinę. W czasie odwrotu maszerowano nocami, a w dzień ukrywano się w jaskiniach górskich lub na zalesionych wzgórzach. Niezwykle trudnym okazało się przebywanie na terenie wroga i poruszanie się przez kilka dni bez pomocy ze strony miejscowej ludności. Wycofujących się komandosów demaskowały ślady pozostawione w głębokim śniegu. W czasie obławy zorganizowanej przez policję, w której przymusowo uczestniczyła ludność wiejska, żołnierze brytyjscy zostali okrążeni na jednym ze wzgórz i 14 lutego 1941 r. złożyli broń;

- akcja dywersyjna mająca na celu opanowanie i zniszczenie niemieckiej stacji radiolokacyjnej "Würzburg", która umożliwiała bateriom artylerii przeciwlotniczej prowadzenie celnego ognia do niewidocznych samolotów alianckich. Radiolokator ten znajdował się w budynku wzniesionym na 90 metrowej skale, w pobliżu wioski Bruneval, 20 km na północ od portu Le Havre. Wykonanie zadania powierzono 119 osobowej kompanii komandosów dowodzonej przez mjr. Frosta. Operacja rozpoczęła się w nocy 27 lutego 1942 r. i wykonana została zgodnie z planem. 28 lutego o 2.15 komandosi z wymontowanymi częściami radiolokatora i kilku jeńcami znaleźli się na plaży, gdzie zaokrętowali się na kutry torpedowe. Przed świtem osiągnięto Portsmouth;

-w rok później, w nocy z 27 na 28 lutego 1943 r. grupa 10 komandosów brytyjskich pochodzenia norweskiego zaatakowała i zni-

szczyła zakłady "Norsk Hydro" produkujące "ciężką wodę", składnik niezbędny przy produkcji broni atomowej. Powyższy zakład wyprodukował tej "ciężkiej wody" około 5000 kg, była to produkcja z całego 1942 roku. Trudny, zalesiony teren wysokogórski, pełen wodospadów i wąwozów o stromych ścianach bardzo komplikował wysadzenie większej liczby komandosów. 15 października 1942 r. w górach, w odległości 100 km od Rjukan miejscowości w pobliżu, której znajdowały się zakłady, lądowało 4 komandosów celem rozpoznania terenu i zebrania informacji o fabryce. Uzyskane informacje pozwoliły brytyjczykom w dniu 19 listopada 1942 r. wysłać do Norwegii dwa szybowce z 30 saperami, z zamiarem zniszczenia tego obiektu. W czasie nocnego lotu, jeden z szybowców roztrzaskał się o skały, drugi zabłądził i wszyscy przewożeni żołnierze zostali schwytani i rozstrzelani przez Niemców.

16 lutego 1943 r. zeskoczyło kolejnych 6 komandosów. W kilka dni później połączyli się oni z czterema ludźmi, którzy przebywali w górach Norwegii, od połowy października 1942 r., a więc prawie pół roku. Tych 10 ludzi przeniknęło w nocy na teren fabryki, obezwładniło 2 wartowników norweskich i 15 żołnierzy niemieckich. Następnie przy pomocy materiału wybuchowego dokonało zniszczenia urządzeń produkujących "ciężką wodę" i wycofało się bez strat. Nieduża grupa ludzi dzięki swojemu uporowi i odwadze osobistej, zrealizowała zadanie, które możliwe było do wykonania tylko przez znaczne siły lotnictwa bombowego. Śmiała akcja komandosów zahamowała na długi okres czasu niemieckie eksperymenty zmierzające do produkcji broni atomowej^{13/}.

13/ Wykaz ważniejszych akcji komandosów brytyjskich i amerykańskich przedstawiają załączniki 4-10.

Rozpatrując użycie radzieckich wojsk specjalnych należy podkreślić, że tego rodzaju zadania wykonywały już od pierwszych dni wojny, w różnych sytuacjach na polu bitew, zarówno w trakcie działań odwrotowych, jak i w ramach operacji obronnych oraz zaczepnych, a także pomiędzy kolejnymi operacjami. Zrzuty grup dywersyjno-rozpoznawczych odbywały się na głębokość od kilku do kilkuset kilometrów od linii frontu.

Należy podkreślić, że działania radzieckich wojsk specjalnych należą do stosunkowo mało znanych kart Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR.

Oto kilka wybranych przykładów wykonywania zadań dywersyjnych. W 1941 r. w czasie operacji obronnych i odwrotowych wojsk radzieckich, jednym z typowych zadań grup dywersyjnych było niszczenie składów amunicji i paliwa, których wycofujące się własne pododdziały nie zdążyły ewakuować, spalić lub wysadzić w powietrze. Po wykonaniu tego rodzaju zadań spadochroniarze kontynuowali działalność dywersyjną na zapleczu wroga, niszczyli transporty samochodowe i kolejowe, zrywali mosty i linie łączności przewodowej oraz dezorganizowali pracę urządzeń tyłowych. Dla przykładu warto podać, że działalność dywersyjną w lipcu 1941 r. na Wołyniu realizowało około 300 spadochroniarzy. Część tych żołnierzy przedostała się przez linię frontu i powróciła do swoich macierzystych jednostek, inni zaś którzy pozostali w terenie zajęтым przez Niemców, tworzyli kadrowy załączek wielu oddziałów partyzanckich.

Drobne pododdziały dywersyjne w sile plutonu wysadzano również na korzyść taktycznych desantów morskich w rejonie Odessy i Sewastopola, mających na celu poprawę położenia przedniego skraj radzieckiej obrony. Zadanie spadochroniarzy polegało wówczas na atakowaniu sztabów, stanowisk artylerii, niszczeniu linii łą-

czności oraz wzniesieniu paniki na tyłach nieprzyjaciela.

W podobny sposób działało 23 żołnierzy zrzuconych w nocy z 21 na 22 września 1941 r. na północny wschód od Odessy, na pół godziny przed rozpoczęciem desantu morskiego. Pod osłoną ciemności, spadochroniarze zaatakowali i zniszczyli stanowisko dowodzenia 15 dywizji rumuńskiej, przerwali linie łączności przewodowej oraz zwalczali niemieckie pojazdy mechaniczne. W wyniku zaskoczenia i paniki, spowodowanej obu desantami, wojska niemiecko-rumuńskie wycofały się na głębokość 4 do 8 km w kierunku północnym i wschodnim. Sukces ten zapewnił radzieckiemu garnizonowi Odessy dogodniejsze warunki do organizacji obrony.

Powietrzny desant dywersyjny w sile 40 spadochroniarzy wysadzony został w nocy 24 października 1942 r. bezpośrednio na lotnisku majkopskim /na wschód od Krasnodaru/. W ciągu 40 minutowej akcji zniszczono 22 samoloty niemieckie, a wiele innych uszkodzono. Straty skoczków wynosiły 14 ludzi.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że po wykonaniu zadań na zapleczu wroga, w większości wypadków radzieckie grupy dywersyjne przekształcały się w oddziały partyzanckie. W latach 1941-1945 ponad 37 000 spadochroniarzy /w tym oczywiście i żołnierzy wojsk specjalnych/ oraz ogromną ilość zaopatrzenia przerzucono na tyły wojsk niemieckich celem aktywizacji ruchu partyzanckiego. Oddziały partyzanckie wykonywały wiele zadań przewidzianych do realizacji przez wojska specjalne, jak np.: zdobywanie lub niszczenie mostów i linii kolejowych na tyłach wojsk niemieckich, uchwytывanie oraz utrzymywanie ważnych obiektów, likwidowanie sztabów przeciwnika, jego węzłów łączności i składów zaopatrzenia.

Bardzo charakterystycznym przykładem tego zjawiska może być desant 52 skoczków, wysadzony 18 lipca 1943 r. w pobliżu miasta

Nieżyn, na wschód od Kijowa. W ciągu dwóch tygodni grupa ta realizowała akcje dywersyjne na liniach kolejowych. Następnie na bazie jednego plutonu dywersyjnego utworzono pododdział partyzancki pod dowództwem kpt. Szukajewa, który w końcu sierpnia liczył już 200 ludzi. 7 września 1943 r. oddział ten wyruszył na zachód w kierunku Polesia, gdzie powiększył się do 800 partyzantów. W końcu października, działający w lasach żytomierskich oddział kpt. Szukajewa liczył już 1200 uzbrojonych ludzi. W ciągu listopada i grudnia partyzanci zniszczyli dziesiątki mostów i transportów wojskowych na liniach kolejowych: Szepietówka-Berdyczów-Żytomierz. Na stacji w Szepietówce uszkodzono 20 lokomotyw i zburzono wieżę ciśnień. W lutym 1944 r. oddział wyruszył z rejonu Tarnopola w Karpaty, w okolice Kosowa, następnie Drohobycza, gdzie operował do początku sierpnia 1944 r. niszcząc 8 zakładów przemysłowych, 18 mostów, 31 parowozów, 600 wagonów, 104 wieże wiertnicze oraz 700 000 ton ropy naftowej. Na Podkarpaciu oddział Szukajewa rozrósł się do stanu 6000 ludzi. Była to dywizja partyzancka, która wzięła aktywny udział w powstaniu słowackim, a po jego upadku walczyła z wrogiem jeszcze 6 miesięcy, aż do 26 lutego 1945 r. kiedy to połączyła się z wojskami 4 Frontu Ukraińskiego.

Rozpatrując działania oddziałów specjalnych zadajemy sobie pytanie: "Czy wojska specjalne wszystkich państw biorących udział w wojnie wykonywały zadania zgodnie ze swoim przeznaczeniem i co rzutowało na rozwój i wykorzystanie wojsk specjalnych?"

Analizując działania wojsk specjalnych można stwierdzić, że oddziały specjalne były wykorzystywane do wykonania różnych zadań, w jednych armiach bardziej, w innych natomiast mniej celowo. Ogólnym przeznaczeniem wojsk specjalnych było prowadzenie dywer-

sji i rozpoznania na tyłach wojsk nieprzyjaciela, względnie zwalczanie oddziałów partyzanckich działających na tyłach wojsk własnych. Okazuje się, że najbardziej celowo, zgodnie ze swoim przeznaczeniem były wykorzystywane wojska specjalne Niemiec, Włoch i Japonii.

Najmniej celowo wykorzystywane były wojska specjalne Stanów Zjednoczonych, które z zasady wykonywały zadania przewidziane dla wojsk operacyjnych. I tak na przykład: rozpoznanie i rozgrodzenie morskich zapór przeciwdesantowych i inżynieryjnych mogli z powodzeniem wykonać saperzy sił morskich, a do opanowania przełęczy Orbata el-Ank można było zamiast batalionu "Ranger" wykorzystać piechotę górską. Ponadto przydzielano te oddziały do dywizji wojsk operacyjnych, a nawet do pułków. Dowodem, czego było poniesienie ciężkich strat przez bataliony "Ranger" w konwencjonalnej bitwie pod Cistersą we Włoszech, gdzie zostały skompromitowane w oczach dowódców ogólnowojskowych, którzy po wojnie decydowali o reorganizacji armii Stanów Zjednoczonych. Pomimo szeregu sukcesów odniesionych przez amerykańskich "Ranger" w latach 1942-1945 po zakończeniu drugiej wojny światowej oddziały te zostały rozwiązane.

Brytyjskie wojska specjalne po 1943 roku, to jest do czasu lądowania we Włoszech były wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, przykładem czego mogą być: operacja na Lofotach, działania "Pustynnej Grupy Dalekiego Zasięgu" na lotniska położone w Afryce, działania 7 kompanii "SAS" na linie komunikacyjne w Europie czy też działania mające na celu przygotowanie inwazji w Normandii. Od 1943 roku do zakończenia wojny w zasadzie brytyjskie oddziały specjalne poza nielicznymi wyjątkami wykonywały zadania, które z powodzeniem mogły być wykonane przez saperów morskich -

rozgradzanie podwodnych zapór inżynieryjnych; przez piechotę morską - opanowanie wysp Walcheren; przez piechotę - opanowanie miasta Wessel czy też przez oddziały desantowo-szturmowe - operacja na rzecz lądowania w Normandii, desantu pod Dieppe czy lądowania na Sycylii lub pod Anzio.

Wydaje się, że na celowość wykorzystania wojsk specjalnych miały wpływ następujące czynniki:

a/ ogólna sytuacja strategiczno-operacyjna, tzn. im sytuacja na froncie stawała się bardziej krytyczną tym celowiej i szerzej wykorzystywano wojska specjalne;

b/ istnienie ruchu oporu na zapleczu wojsk nieprzyjaciela i siła, jaką on sobą przedstawiał. Ruch oporu mógł wykonać zadania przewidziane do wykonania przez wojska specjalne. Tam gdzie działał dobrze zorganizowany ruch oporu w zasadzie nie zachodziła potrzeba kierowania wojsk specjalnych, jedynie poszczególnych specjalistów /instruktorów, minerów, radiotelegrafistów itp./;

c/ ilość posiadanych jednostek wojsk specjalnych /im tych jednostek posiadano mniej tym celowiej, zgodnie z przeznaczeniem były wykorzystywane/. W miarę wzrostu liczby jednostek specjalnych zatracaly one swój specyficzny charakter, a stawały się wspaniale wyszkolonymi, wyborowymi oddziałami zdolnymi wykonać najtrudniejsze zadania, do szturmumocnień i przełamywania obrony nieprzyjaciela włącznie.

Doświadczenia drugiej wojny światowej uczą, że właściwie wykorzystane jednostki wojsk specjalnych przyczyniały się do zadawania dużych strat siłom zbrojnym i ekonomice nieprzyjaciela. O powodzeniu akcji dywersyjnych w dużej mierze decydowało wiele czynników, a między innymi dokładne rozpoznanie obiektu dywersji np. zakłady Norsk Hydro były rozpoznawane przez jednego z członków grupy

przez okres 6 miesięcy / 15.10.1942-27.02.1943 r./, pomysłowy i nieszablonowy sposób działania oraz działanie z zaskoczenia i szybkość przeprowadzonej akcji.

Charakterystycznymi akcjami były też akcje odbijania jeńców wojennych przeprowadzane przez Amerykanów. Za przykład może posłużyć akcja, w której batalion "Ranger" w sile 120 ludzi dokonał wypadu na wyspę Luzon /Pacyfik/ i uwolnił z niewoli japońskiej 530 amerykańskich jeńców wojennych, przebywających w obozie Cabanatuan. Akcja ta zakończyła się pełnym powodzeniem.

Oceniając działania wojsk specjalnych Wielkiej Brytanii przyjęto podział według ustaleń obowiązujących w W.B. w czasie wojny światowej. Podział ten został dokonany w zależności od rodzaju zadania i sposobu wykonania, niezależnie jednak od sposobu przerzutu grupy specjalnej na tyły nieprzyjaciela.

Ogólnie akcje brytyjskich oddziałów specjalnych można podzielić na rajdy^{14/} rekonesansowe / rozpoznawcze /, rajdy wspierające, rajdy nękające, rajdy sabotażowe, rajdy wspierające ruch oporu.

Rajdy rekonesansowe /rozpoznawcze/ w czasie minionej wojny były wykonywane w celu zdobycia wiadomości o nieprzyjacielu, których zwykle pododdziały rozpoznawcze nie mogły dostarczyć. Brały w nich udział stosunkowo małe siły /zwykle 10-12 ludzi/.

14/ Rajd /zagon/ - wyprawa samodzielnej grupy, działającej w oderwaniu od sił głównych w głębi terytorium nieprzyjaciela lub na terenach zajętych przez niego, mająca na celu zdeorganizowanie zaplecza nieprzyjaciela, umożliwienie przeprowadzenia koncentracji, odwrócenie uwagi od działań własnych sił głównych. Mała Encyklopedia Wojskowa. Wyd. 1971, s.589.

Szczególnym rejonem zainteresowania aliantów było północne wybrzeże Francji, gdzie planowano przeprowadzenie inwazji.

Przez całą zimę, od listopada 1943 roku, komandosi brytyjscy prowadzili rozpoznanie wybrzeża francuskiego, uzyskiwane tą drogą dane służyły do szczegółowego opracowania planów inwazyjnych. Szczegółowe rozpoznanie rejonów wysadzenia desantów morskich na wybrzeżu Normandii rozpoczęto od marca 1944 roku. Grupa komandosów w składzie dwóch oficerów i około dziesięciu żołnierzy docierała w nocy łodzią motorową na odległość około 5 km od brzegu, po czym przesiadała się na gumową "dinghy", lądowała i prowadziła rozpoznanie. Rajdy te powtarzano kilkakrotnie, aby przekonać się czy Niemcy nie poczynili zmian w obronie wybrzeża morskiego. Prowadzono je także w rejonach nie objętych planami inwazji w celu wprowadzenia w błąd nieprzyjaciela co do kierunku działania.

Innym przykładem tego rodzaju rajdów są działania brytyjskiej "Pustynnej Grupy Dalekiego Zasięgu" w Afryce. Grupa ta zorganizowała dziesięć patroli, każdy w składzie: dowódca i 15-18 żołnierzy, których zadaniem było rozpoznanie linii komunikacyjnych nieprzyjaciela, a szczególnie głównej drogi zaopatrywania Niemców w Afryce, wiodącej wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego.

Patroli tych używano także do sporadycznych akcji związanych z niszczeniem nieprzyjacielskich obiektów, jak np. likwidacja włoskiego garnizonu w Kufra, zniszczenie 30 samolotów na lotnisku w Barce, zaatakowaniu garnizonu nieprzyjacielskiego w Murzuku.

Rajdy wspierające miały na celu zazwyczaj pośrednie, rzadziej bezpośrednie wsparcie, jakiejś większej operacji, z reguły w drodze dywersji, a niekiedy także przez atakowanie określo-

nych obiektów nieprzyjaciela na skrzydłach sił głównych przeprowadzających daną operację. Siły uczestniczące w tego rodzaju rajdach były stosunkowo duże /od jednego do kilku "Command"/.

Przykładem może być lądowanie aliantów pod Dieppe w dniu 19 września 1942 roku, w lądowaniu tym uczestniczyły 3 i 4 "Commando" brytyjskie oraz część sił 1 batalionu amerykańskich "Ranger". Ich zadaniem było zniszczenie dwóch baterii ciężkiej artylerii nadbrzeżnej.

Jak wynika z analizy przykładów, rajdy jednostek specjalnych wspierających i zabezpieczających działania wojsk były bardzo częste w czasie drugiej wojny światowej. Działania komandosów przyczyniły się w większości do szybszego wykonania zadań przez wojska operacyjne i poniesienia przez nie mniejszych strat.

Rajdy nękające wykonywano w celu wprowadzenia zamieszania, niepewności i ciągłego pogotowia na tyłach nieprzyjaciela. Stan liczebny komandosów uczestniczących w tego rodzaju rajdach nie przekraczał 5-10 ludzi wraz z dowódcą. Zadania polegały na prowadzeniu dywersji.

Jednym z pierwszych, był rajd komandosów na małą wioskę przybrzeżną w pobliżu Le Tourquet we Francji, wykonany nocą 23 na 24 czerwca 1940 r. Na podstawie rozpoznania ruchu oporu, stwierdzono że w tej wiosce przebywają na urlopie niemieccy instruktorzy pilotażu. Komandosi wykonali zadanie z pełnym powodzeniem, zabijając wszystkich pilotów, których było około 70.

W kwietniu 1941 roku trzydziestu komandosów podzielonych na kilka grup, pod dowództwem brygadiera Laycooka przy pomocy okrętów podwodnych zostało wysadzonych na wybrzeżu Libii, około 50 km za linią frontu. Zadaniem ich było odnalezienie kwatery generała Rommla - dowódcy "Afrika Korps". Tylko zbieg okoliczności spowo-

dował, że akcja w pełni nie udała się.

Powodzeniem zakończyła się akcja grupy "Specjalnej Służby Powietrznej", której celem było porwanie generała Kreipa, dowódcy niemieckiego garnizonu na Krecie.

W nocy z 27 na 28 lutego 1941 roku brytyjscy komandosi niespodziewanie zaatakowali najnowsze urządzenia radarowe na przylądku d'Antifer koło Le Havre. Po zniszczeniu załogi, zdemontowali najcenniejszą część aparatury i zabrali ze sobą, a pozostałą po sfotografowaniu zniszczyli.

Rajdy sabotażowo-dywersyjne miały na celu zniszczenie obiektów przemysłowych, składów, magazynów i innych urządzeń nieprzyjaciela położonych na głębokich tyłach.

Wraz z zajęciem Norwegii, Niemcy okupowali także Lofoty - archipelag wysp na Morzu Norweskim. Na wyspach tych wytwarzano tran, który w Niemczech używano do produkcji materiałów wybuchowych.

W wyniku akcji "Claymore" w dniu 4 marca 1941 roku 3 i 4 "Commando" zniszczyło 11 przetwórnici tranu i ich zbiorniki o zawartości około miliona galonów /galon = 4,546 l/, zabito i ranniono 400 żołnierzy niemieckich, 215 wzięto do niewoli oraz zatopiono 11 statków.

Straty własne ograniczyły się do 1 oficera, który sam się postrzelił. W drodze powrotnej zabrano na przeszkolenie dywersyjne do Anglii około 300 Norwegów.

Zasługującą na uwagę, klasyczną akcją dywersyjną była operacja pod kryptonimem "Gunnarside" wykonana przez sześciuosobową grupę dywersantów norweskich, kierowanych przez Brytyjczyka na zakłady Norsk Hydro produkujące "ciężką wodę". W wyniku akcji zniszczono 300 funtów "ciężkiej wody", kiedy kilkakrotne naloty

lotnicze na zakłady w Vermork zniszczyły tylko 120 funtów tego cennego surowca.

Celem następnej akcji na zapasy "ciężkiej wody" było zniszczenie promu ewakuującego urządzenia produkcyjne i gotowy produkt /3600 galonów/ z Norwegii do Hamburga. Mimo silnej ochrony niemieckiej tylko czterech dywersantów pozbawiło Niemców ostatecznych marzeń o "Wunderwaffe".

Rajdy wspierające ruch oporu wykonywały w czasie wojny jednostki wojsk specjalnych. Celem ich było organizowanie ruchu oporu w krajach okupowanych, albo udzielanie im pomocy instruktorskiej.

Jako przykład należy wymienić Specjalną Grupę Desantową pod dowództwem Jellicoe, która wylądowała w Grecji w celu udzielenia pomocy w szkoleniu greckiemu ruchowi oporu i utrzymaniu łączności.

Nie wszystkie akcje komandosów odnosiły pełny sukces, bywały i takie, które kończyły się tajemniczym dramatem nie wykonania zadania i zniszczenia przez nieprzyjaciela całego stanu osobowego grupy komandosów. Tak zakończył się między innymi rajd na Schveringen na wybrzeżu holenderskim, z którego nie powrócił nawet świadek dramatu.

Na powodzenie każdej akcji składało się wiele czynników, niedopełnienie jednego z nich groziło całkowitym niepowodzeniem akcji. Na szczęście tych akcji, które zakończyły się niepowodzeniem było niewiele, a ich dokładna analiza i wyciągnięcie słusznych wniosków pomagało w bezbłędnym przygotowaniu i przeprowadzeniu następnych.

Jak wielką i doniosłą rolę odgrywała działalność komandosów w czasie walki z faszyzmem, ile strat spowodowała ona w przemy-

śle niemieckim i do ilu klęsk wojsk faszystowskich się przyczyniła, może świadczyć fakt wydania przez Hitlera specjalnego rozkazu nakazującego bezwzględne niszczenie komandosów, nawet wziętych do niewoli^{15/}.

Badając prowadzenie działań specjalnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej, nie można pominąć działalności dywersyjno-rozpoznawczej prowadzonej w latach 1941-1942 na terenie Grecji, przez Polaka Jerzego Szajnowicza-Iwanowa, słynnego pływaka okresu międzywojennego, zamieszkałego w Grecji w Salonikach.

W wyniku jego dywersyjnej działalności uległo zniszczeniu około 400 samolotów niemieckich, zatopionych zostało kilka większych i kilkanaście mniejszych okrętów i statków, m.in. okręt podwodny "U-133", baza włoskich dywersantów podwodnych, kontrtorpedowiec "Król Jerzy", wykolejonych kilkadziesiąt pociągów. Dowódcy angielscy, amerykańscy i greccy oceniając jego działalność, określają jako równą działaniom bojowym dywizji.

Organizacja pododdziałów i oddziałów wojsk specjalnych państw zaangażowanych w II wojnę światową doskonaliła się w ciągu całej wojny. Na zmiany strukturalno-organizacyjne rzutowały przede wszystkim takie czynniki, jak:

- opracowanie /opierające się na doświadczeniach z bojowego użycia/ coraz to nowych zasad ich wykorzystania;
- utrwalenia się pojęcia o potrzebie przeniesienia działań bojowych na głębokie tyły przeciwnika;
- opracowanie i wyprodukowanie nowych środków walki dla wojsk specjalnych;

15/ Ścisłe tajny rozkaz Nr 003830/42 G. Kdos CKW/WFST.

- rozwój środków transportu i zwiększenie ich możliwości;
- potrzeba wykorzystania zasobów ludzkich, chętnych do walki z okupantem swojego rodzinnego kraju, a przebywających poza jego granicami.

Trzeba podkreślić, że w skład jednostek wojsk specjalnych wchodził przeważnie żołnierze znający język kraju, na terenie którego przyszło im działać, a także stosunki, obyczaje, teren, jak też będący obywatelami tego kraju, potrafiący nawiązać kontakt z otoczeniem, bądź z osobami innych narodowości, które stanowiły mniejszość w danym państwie.

Żołnierze oddziałów specjalnych przebrani w mundury wojsk przeciwnika pozorowali transport rannych, kolumny zaopatrzeniowe lub też w ubiorach cywilnych udawali grupy uchodźców. Dywersanci przebierali się także w mundury kolejarskie, górnicze, udawali listonoszów lub strażaków. Należy podkreślić, że szczególnie metody dywersji stosowane przez Abwehrę i oddziały specjalne SS cechowało nieposzanowanie konwencji międzynarodowych, łamanie zasad i obyczajów wojennych oraz okrucieństwo i skrytobójczość.

Badając zasady użycia wojsk specjalnych w II wojnie światowej należy podkreślić, że wojska te były używane w większości wypadków na szczeblach operacyjnych, a niekiedy w uzasadnionych przypadkach i strategicznych. U aliantów dominowała opinia wykorzystania tych wojsk w ramach centralnego planowania strategicznego nawet w wypadku wykonywania zadań na korzyść działających korpusów czy też armii /grup armii/ lub też przydzielania pododdziałów tych wojsk bezpośrednio wojskom walczącym, które z zasa-

16/ Podstawowe wodne środki transportu komandosów alianckich przedstawia załącznik nr 11.

dy używały ich do wykonania zadań niezgodnych z ich przeznaczeniem, co doprowadzało te wojska do poniesienia nieuzasadnionych ciężkich strat.

Wybrane przykłady działalności operacyjno-taktycznej wojsk specjalnych upoważniają do stwierdzenia, że wojska specjalne walczyły w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych, w czasie surowej zimy, wśród bagien i bezdroży, w pustyni i w dżunglach tropikalnych, w górach, na wybrzeżu, we współdziałaniu z wieloma rodzajami wojsk. Wojska specjalne działały małymi grupami, w rozproszeniu, bez wsparcia z zewnątrz, zdane na własne siły, na ogromnych obszarach, zawsze jednak wykazywały odwagę i bohaterstwo, potwierdzając możliwość i skuteczność prowadzenia działań zbrojnych na tyłach nieprzyjaciela.

Skuteczność alianckich wojsk specjalnych w poważnej mierze była również uzależniona od przychylnego lub co najmniej neutralnego stosunku miejscowej ludności, która wojskom specjalnym z reguły zapewniała pomoc w postaci żywności, schronienia i opieki nad rannymi, a niekiedy udzielała nawet informacji o wojskach przeciwnika. Dotyczyło to ludności włoskiej, a zwłaszcza społeczeństwa francuskiego i holenderskiego, których stosunek do żołnierzy alianckich był szczególnie serdeczny, nie wspominając tu już o bardzo przyjaznym stosunku narodów Europy Wschodniej. Jedynie niemieckie wojska specjalne w sporadycznych wypadkach mogły liczyć na pomoc ludności cywilnej i to opierając się na mniejszości narodowej i ugrupowaniach faszystujących.

Przedstawione ustalenia i refleksje nie wyczerpują oczywiście różnorodnych doświadczeń wynikających z użycia alianckich i faszystowskich wojsk specjalnych w II wojnie światowej na europejskim teatrze wojny i na innych teatrach. Upoważniają jednak

do sformułowania konkluzji, że wojska specjalne uzyskały cenne doświadczenia w zakresie planowania i realizacji zadań specjalnych, a także organizowania ich współdziałania z innymi rodzajami wojsk. Prawie wszystkie działania bojowe wojsk specjalnych charakteryzowały się dobrym zabezpieczeniem pod względem środków przerzutu, wsparcia i zapasów materiałowych. Wszystkie lub prawie wszystkie operacje wojsk specjalnych wydatnie pomagały siłom zbrojnym w realizacji ich zadań, w niektórych przypadkach przyspieszały tempo działań, wiązały część odwodów operacyjnych lub opóźniały ich użycie. Bywały przypadki gdzie sukces taktyczny przekształcały w powodzenie operacyjne.

Dokonując próby syntetycznego podsumowania ustaleń zawartych w tym opracowaniu należy podkreślić, że oddziały i pododdziały wojsk specjalnych stanowiły jeden z najmłodszych rodzajów wojsk, który organizacyjnie ukształtował się w drugiej połowie lat trzydziestych, natomiast praktycznie sprawdził się na wielu polach bitew II wojny światowej. Wojska specjalne wykazały wielką przydatność w terenie równinnym, nadmorskim, górzystym i pustynnym, a także w różnych warunkach klimatycznych, w czasie surowej zimy pod Moskwą i poza kręgiem polarnym, upalnego lata na Sycylii, w mgłach wybrzeża Kanału La Manche oraz w tropiku Pacyfiku i Półwyspu Malajskiego.

Wszędzie te wojska zdały egzamin, walcząc na tyłach wroga w taktycznej, operacyjnej, a nawet strategicznej głębokości działania. Oddziały i pododdziały wojsk specjalnych atakowały nieprzyjaciela w jego najczulszych miejscach, atakując lotniska i porty, sztaby i węzły łączności. Wspecjalizowane grupy dywersyjne dokonywały niezwykle śmiałych akcji, a także przyczyniały się do wzrostu aktywności partyzantki i ruchu oporu.

Doświadczenia i wnioski wynikające z użycia wojsk specjalnych w przeszłości, mają wartość użytkową w dobie obecnej pod warunkiem, że w teoretycznych rozważaniach uwzględniane będą zmiany jakie nastąpiły w uzbrojeniu i wyposażeniu tych wojsk, ich szkoleniu i przygotowaniu oraz w poglądach na ich wykorzystanie. Szczególnie ważne znaczenie dla kształtowania się współczesnej sztuki wojennej dotyczącej użycia wojsk specjalnych, mają doświadczenia uzyskane przez wojska specjalne w konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej, a szczególnie w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

1.3. Ocena użycia wojsk specjalnych w wybranych wojnach lokalnych /konfliktach zbrojnych/

Po II wojnie światowej w wielu państwach świata główną uwagę skierowano na rozwój i unowocześnianie wojsk specjalnych. Doświadczenia minionej wojny, jak również powojenny rozwój sztuki wojennej potwierdzają stały wzrost znaczenia tych wojsk. Przez pewien czas, w połowie lat pięćdziesiątych, w wojskowych środowiskach naukowych wielu armii świata /a szczególnie w armii Stanów Zjednoczonych/ toczyła się szeroka dyskusja na temat niecelowości utrzymywania wojsk specjalnych, a szczególnie ich użycia w erze atomowej. Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych przewagę uzyskały poglądy szerokiego wykorzystania wojsk specjalnych w różnych sytuacjach bojowych i do wykonania szerokiej gamy zadań. Wojska specjalne stały się w planach imperializmu wojskami interwencyjnymi, stosowanymi często do zwalczania ruchów wyzwoleniczych i społecznych w krajach kolonialnych lub nekolonialnych.

Utworzenie w latach sześćdziesiątych strategicznych wojsk raketowych zmieniło w zasadniczy sposób rolę wojsk lądowych, które

nie stanowią już jak dawniej decydującej siły uderzeniowej, chociaż na polu bitwy posiadają nadal bardzo ważne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że przyszły konflikt zbrojny rozpętany w warunkach zagrożenia, czy nawet natychmiastowego uderzenia rakietowo-nuklearnego, wymagać będzie wcześniejszego użycia wojsk specjalnych, w skali operacyjnej i strategicznej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w Stanach Zjednoczonych panuje pogląd traktowania wojsk specjalnych na równi z innymi rodzajami wojsk. Wypada tutaj przytoczyć wypowiedź francuskiego publicysty wojskowego, który pisze:

"... Zdawać się na strategię atomowego odstraszenia, to znaczy zapraszać przeciwnika, aby urzeczywistniał swoją politykę za pomocą tak małych kroczków, że nikt z naszej strony nie mógłby wziąć na siebie ryzyka wojny atomowej, podczas gdy suma małych kroczków doprowadziłaby drugą stronę wreszcie do celu. Istnieje niebezpieczeństwo cyklu częściowych kapitulacji. Dlatego też istnieje konieczność stworzenia systemu obrony, uniezależnionego od konieczności użycia środków nuklearnych i konwencjonalnych..."^{17/}

Program ten zaczęła już realizować wcześniej administracja amerykańska pod przewodnictwem Kennedy'ego, który w maju 1961 roku podniósł do rangi oficjalnych poglądów kierownictwa państwa konieczność oparcia "obrony" na trójnogu, w skład którego weszły siły nuklearne, siły konwencjonalne i siły specjalne. Jednocześnie Kennedy wydał wówczas ministrowi obrony wytyczne do szybkiego i znacznego powiększenia istniejących już w załączku oddziałów "Zielonych Beretów" przeznaczonych do prowadzenia operacji specjalnych i niekonwencjonalnych.

17/ "Der Spiegel", 30 maj 1962 r.

Powyższy szkicowy obraz konfliktu wojennego współczesnej ery atomowej, podkreśla istotną rolę jaką mają do spełnienia wojska specjalne, zarówno w okresie pokoju, jak i wojny w warunkach stosowania konwencjonalnych środków walki lub użycia broni masowego rażenia.

Wojska specjalne będą więc towarzyszyć wszystkim rodzajom działań wojennych, bowiem zamierza się je stosować zarówno w czasie natarcia, obrony, w boju spotkaniowym, pościgu, jak i w toku walk opóźniających. Uważa się także za możliwe, użycie ich jeszcze w okresie pokoju, na kilka miesięcy przed rozpoczęciem działań bojowych. Wojska specjalne mogą być użyte w taktycznej strefie obrony przeciwnika, jak i na jego głębokich tyłach, w zasadzie w każdych warunkach meteorologicznych i porze roku. W zasadzie trzy cechy potęgują możliwości bojowe wojsk specjalnych i niejednokrotnie decydują o ich powodzeniu, są to: zdolność uzyskania zaskoczenia, stosunkowo duża ruchliwość operacyjna i oddziaływanie moralne na nieprzyjaciela.

Przez pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej wzorowano się na strukturze organizacyjnej i taktyce walki wojsk specjalnych z okresu 1939-1945. Począwszy od wojny lokalnej w Korei, poligonem doświadczalnym w zakresie wypracowania nowej taktyki działania jak i organizacji jednostek wojsk specjalnych, stały się kolejne wojny w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie oraz inne konflikty zbrojne.

Dowództwo amerykańskie wykorzystując doświadczenia wynikające z II wojny światowej i wojen oraz konfliktów lokalnych, kilkakrotnie wprowadzało zmiany w organizacji swych wojsk specjalnych, szczególnie w latach 1956-1957, następnie w 1962 oraz 1971 roku. Ostatnią zasadniczą zmianę przeprowadzono w latach 1983-1985,

a cała reorganizacja wojsk specjalnych ma się zakończyć w 1990 roku. Celem tych zmian była i jest dążność do podniesienia efektywności bojowej tych jednostek oraz dostosowanie możliwości ich działania do ciągle zmieniających się poglądów na charakter przyszłej wojny i trwających konfliktów lokalnych.

Myślą przewodnią organizacji wojsk specjalnych była zawsze dążność do samodzielnego ich działania na polu walki. Zmierzano przede wszystkim do tego, aby dysponowały one najnowocześniejszym, różnorodnym sprzętem bojowym, posiadały najlepiej wyszkoloną i przygotowaną kadrę, a zabezpieczanie ich działań bojowych doprowadzić do perfekcji. Na Zachodzie odzywają się głosy uważające wojska specjalne za elitę sił zbrojnych.

W czasie działań wojennych na terenie Wietnamu Południowego, Kambodży i Laosu oddziały wojsk specjalnych wykorzystywane były do realizacji różnorodnych zadań bojowych wykonywanych samodzielnie lub co jest charakterystyczne we współdziałaniu z wojskami lądowymi, morskimi i lotnictwem, zarówno w czasie prowadzenia natarcia, obrony, pościgu i odwrotu. Powyższe oddziały w zasadzie przewożone śmigłowcami, rzadziej zrzucone na spadochronach, używano do:

- rozpoznania walką sił zbrojnych Narodowego Frontu Wyzwolenia celem ustalenia ich ugrupowania, składu bojowego i zamiaru dalszej walki;

- niszczenia wykrytych oddziałów partyzanckich, blokujących ważne odcinki dróg lądowych niezbędnych dowództwu amerykańskiemu do przegrupowań wojsk i dowozu zaopatrzenia;

- odblokowywania okrążonych garnizonów - m.in. obozu wojsk specjalnych w Plei Me oraz bazy piechoty morskiej w Khe Sanh;

- zniszczenia oddziałów partyzanckich wycofujących się z Plei Me w kierunku Ia Drang, a także z dżungli na północ od Saj-

gonu w stronę Kambodży;

- niszczenia partyzanckich składów zaopatrzenia i ich obozowisk w delcie Mekongu oraz bezpośrednio za granicą w Kambodży, między miastami Snoul i Krek;

- odbierania ludności nadwyżek ryżu, aby nie przekazano ich na zaopatrzenie partyzantów;

- uwalniania jeńców amerykańskich, szczególnie pilotów, którzy dostali się do niewoli.

Wymieniono tu tylko najważniejsze zadania jakie wykonywano w ramach tzw. "zadań niekonwencjonalnych". Wymieniono je między innymi dlatego, że w swoich założeniach odbiegały od ogólnie przyjętych zasad użycia wojsk specjalnych. Realizowały te zadania z racji tego, że były najbardziej "mobilne", świetnie wyszkolone, wyekwipowane, przygotowane do działania w odosobnieniu i w warunkach ciągłego zagrożenia, a co najważniejsze posiadały największe doświadczenie bojowe.

Zasadniczo, rola i zadania wojsk specjalnych w obecnej dobie pozostają nie zmienione, bez względu na miejsce i rodzaj prowadzonych wojen, zmieniają się jedynie metody wykonania zadań i zasady użycia. Rozbudowa tych wojsk w państwach kapitalistycznych zmierza w kierunku użycia ich w każdej wojnie i na każdym teatrze działań wojennych.

W toku wojen lokalnych, wojska specjalne używano przeważnie do realizacji zadań o charakterze operacyjnym i taktycznym. Do sporadycznych należy zaliczyć wypadki użycia ich w interesach strategicznych, chociaż w niejednym przypadku efekty końcowe ich działań równały się efektom strategicznym. Znaczenie tych wojsk było jeszcze większe w czasie działań bojowych prowadzonych w terenie górzystym, górzysto-pustynnym i w dżungli, czyli w terenie

trudnodostępnym dla wojsk lądowych. Ze względu na posiadany transport lotniczy i możliwość lądowania na spadochronach, wojska specjalne najbardziej nadawały się do działań i prowadzenia rozpoznania w terenie charakteryzującym się brakiem dróg, małą gęstością zaludnienia oraz względnie małą ilością sił ewentualnych przeciwników. Komandosy mieli przeważnie wówczas do czynienia z ruchem narodowyzwoleńczym lub niedoświadczonymi i stosunkowo słabymi siłami zbrojnymi nowopowstałych państw azjatyckich lub afrykańskich. Jedynie w dwóch przypadkach można mówić o działaniu wojsk specjalnych w warunkach zbliżonych do warunków przyszłej wojny, są to ich działania w wojnie izraelsko-arabskiej oraz na Falklandach-Malwinach.

W czasie wojny koreańskiej w latach 1946-1954 wojska specjalne używane były sporadycznie z uwagi na to, że biorąca udział w wojnie Francja nie posiadała takowych w pełni gotowych do użycia. Przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych AP zmieniało sytuację. Amerykanie wprowadzili do działania nowo sformowany batalion wypadowy, a w późniejszym okresie wojny spadochronowe kompanie zwiadowców. Również na mocy tajnych porozumień w wojnie tej brała udział jednostka brytyjskich komandosów "Commando 41 RM" rodowodem swym sięgająca II wojny światowej. Należy podkreślić, że do dnia dzisiejszego użycie wojsk specjalnych w Korei trzymane jest w tajemnicy.

Oceniona historycznie przydatność wojsk specjalnych, a w szczególności rezultaty osiągnięte w czasie II wojny światowej i wojny koreańskiej doprowadziły w Stanach Zjednoczonych do ponownego utworzenia w 1951 roku załazków oddziałów "Ranger", a w 1952 roku w Fort Braag /Północna Karolina/ Ośrodka Wojny Specjalnej, który przygotowuje tego rodzaju pododdziały. W innych pań-

stwach ocena ta wpłynęła na inne widzenie problemu dotyczącego rozwoju i doskonalenia już istniejących wojsk specjalnych.

Do momentu zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w wojnę wietnamską, to jest do roku 1965, wojska specjalne przeznaczone były do prowadzenia działań wyłącznie na Europejskim Teatrze Wojny. Świadczy o tym fakt przeniesienia części sił wyszkolonej już i gotowej do działań 10 GSP do Europy. W dniu 11.11.1953 roku przeniesiono 1 batalion tej grupy w sile około 500 ludzi do Bad Tölz koło Oberlangen w Górnej Bawarii /RFN/. Jednak po zakończeniu wojny koreańskiej i po rozszerzeniu się imperialistycznych wpływów na wybrane rejony kuli ziemskiej zaistniała potrzeba rozbudowy wojsk specjalnych pod kątem ich użycia w dowolnie wybranych rejonach. Już w 1956 roku uwidoczniły się oznaki częściowego przeniesienia punktu ciężkości działań wojsk specjalnych z Europy do Azji Południowej, które przybrały konkretną postać poprzez utworzenie 1 GSP na Okinawie. Po sporadycznych działaniach amerykańskich wojsk specjalnych w Wietnamie w 1957 roku, nastąpiły dalsze, m.in. w 1959 roku w Laosie. Jednak niewielkie grupy żołnierzy wojsk specjalnych przebywały na tym terenie wyłącznie w celach doradczych i szkoleniowych. Zadania jakie w tym okresie stawiano przed wojskami specjalnymi były następujące:

- udzielanie pomocy krajom rozwijającym się i krajom "trzeciego świata" w ramach tzw. programu "Mobile Training Teams" /MTT/ polegającego na czysto wojskowym szkoleniu miejscowych oddziałów wojskowych jak i paramilitarnych oraz udzielaniu pomocy w szerzeniu oświaty medycznej, rolniczej i w utechniczaniu przemysłu państwa. Takie działanie prowadziło według ich oceny do rozwoju i stabilizacji danego kraju. Aby móc sprostać tym różnorodnym wymagom, oddziały MTT musiały dysponować obszernymi i wielostronnymi

mi wiadomościami, które oprócz kwalifikacji językowych, wymagały gruntownego i szerokiego szkolenia. Jednocześnie tego rodzaju "pokojuowe" działania przygotowywały wojska danego państwa do realnego działania w warunkach walki partyzanckiej. "Mobile Training Teams" operowały z różnymi zadaniami m.in. w Laosie, Argentynie, Boliwii, Brazylii, Etiopii, Iranie, Iraku, Jordanii, Mali, Nigerii, Pakistanie, Peru, Filipinach, Kongo, Kolumbii, Gujanie Afrykańskiej, Wenezueli, Tajlandii, Liberii, Grecji, Kanadzie, we Włoszech, Panamie, Chile, Gwatemali, Algerii i innych państwach;

- tworzenie oddziałów "partyzanckich" w krajach prowadzących walkę narodowyzwoleniczą i w krajach już budujących swoją państwowość;

- wykonywanie zadań specjalnych polegających na prowadzeniu sabotażu i dywersji w rejonach "militarnego oddziaływania" USA, porwaniach i zabójstwach politycznych, prowadzeniu działań wywiadowczych, czy też infiltrowaniu niektórych organizacji politycznych na terenie Stanów Zjednoczonych, jak i w innych państwach NATO.

Przystępując do wojny w Wietnamie, Amerykanie posiadali już pewne doświadczenia w zakresie prowadzenia działań specjalnych zdobyte podczas wojny w Korei, a także przestudowali francuskie sposoby prowadzenia tych działań w Indochinach i w Algerii oraz brytyjskie na Malajach, ponadto wielu oficerów wojsk specjalnych przebywało przez trzy lata w Wietnamie Południowym w charakterze doradców i instruktorów wojskowych. Dowództwo amerykańskie przekonane o potęgze swych wojsk lądowych i lotniczych niezbyt jednak wnikliwie oceniło warunki fizyczno-geograficzne, klimatyczne i społeczne wietnamskiego TDW i w związku z tym nie wypracowało jednolitego sposobu użycia wojsk specjalnych w tych

warunkach. Wojska amerykańskie nie były należycie przygotowane do prowadzenia działań specjalnych w Wietnamie, zarówno pod względem struktury organizacyjnej, wyposażenia jak i sposobów prowadzenia działań. Doskonaliło się to wszystko dopiero w trakcie prowadzenia działań wojennych.

Wojna w Wietnamie różniła się od poprzednich działań wojennych tym, że nie było tam ciągłych frontów, ani walk pozycyjnych. Była to więc wojna o charakterze partyzanckim i przeciwpartyzanckim, prowadzona na obszarze całego kraju w warunkach znacznego zaangażowania sił i środków przez obie walczące strony. Ponadto obszary górzysto-lesiste, dżungla, błota i słabo rozwinięta sieć dróg stanowiły przeszkodę w wykorzystaniu współczesnej techniki. Teren ten uniemożliwiał rozwinięcie związków pancernych i zmechanizowanych, a z kolei sprzyjał nie oczekiwanemu pojawieniu się partyzantów, celem wykonania przewidzianych dla nich zadań i szybkiemu zniknięciu, bez względu na to czy uderzenie miało miejsce 300 czy 30 km od stolicy Wietnamu Południowego.

Dlatego też musiano opracować wojskom specjalnym nowe zasady użycia, metody prowadzenia działań, a także specjalnie je przygotować i wyposażyć. Do Wietnamu przerzucono 5 GSP^{18/} i jeden batalion "Ranger". W wyniku doświadczeń i praktycznego wykorzystania wojsk specjalnych w wojnie wietnamskiej przed wojskami tymi postawiono nowe zadania odpowiadające specyfice prowadzonych działań. Do ich zadań należało teraz:

- w ramach wietnamskiej wojny organizowanie obozów szkoleniowych i szkolenie w nich wietnamskich wojsk specjalnych jak i pod-

18/ Organizację 5 GSP przedstawia załącznik Nr 12.

oddziałów typu "Ranger". W okresie wojny, amerykańscy żołnierze wojsk specjalnych przeszkolili i utworzyli prawie czterdziestotysięczną armię wojsk specjalnych reżimu wietnamskiego. Były to oddziały wojsk specjalnego przeznaczenia typu "Omega", "Delta"^{19/} i dwa bataliony typu "Ranger". Jednostki te średnio liczyły po około 30-40 oficerów i podoficerów wojsk amerykańskich, reszta, około 900 osób, to żołnierze wietnamscy pochodzący prawie zawsze z wrogo nastawionych do partyzantów plemion górskich. Około 35 000 żołnierzy zaliczanych do sił specjalnych to tzw. "Nieregularne siły obrony cywilnej" /Civilian Irregular Defense Group - CIDS/, jednostek zakamuflowanych, w dzień pracujących na roli, a w nocy występujących pod bronią w celu walki z partyzantami i ochrony ważnych z militarne punktu widzenia rejonów lub obiektów. Wietnamskie oddziały wojsk specjalnych wsławiły się podczas działań niezwykłym okrucieństwem i bestialstwem wobec partyzantki wietnamskiej. Wojska specjalne Wietnamu wykonywały te same zadania co i wojska amerykańskie;

- uwalnianie z obozów jenieckich położonych w Wietnamie Północnym i odszukiwanie zestrzelonych pilotów amerykańskich nad terytorium DRW w celu dostarczenia ich do macierzystych jednostek. Było bardzo mało przypadków aby akcje te kończyły się powodzeniem, chociaż w wyniku poszukiwań pilotów odzyskano ich znaczną część. Specjalnie nawet skonstruowano samolot na bazie transportowca C-130 "Herkules" służący do podnoszenia pilotów i żołnierzy wojsk specjalnych bezpośrednio z ziemi bez lądowania. Koncepcję tę nazwano "Evasion and Escape";

19/ Doświadczalną organizację Oddziału "Delta" przedstawia załącznik Nr 13.

- w dalszym ciągu wykorzystywano żołnierzy wojsk specjalnych do udzielania pomocy ludności cywilnej w zakresie medycyny, rolnictwa, a nawet szkolnictwa. Pomoc ta była udzielana plemionom zamieszkującym niedostępne rejony Wietnamu, zacofanym społecznie, pragnąc poprzez to uzyskać sympatię tych plemion i ich przychylność, a tym samym bazę dla swych poczynań. Głoszono nawet tezę, że kto jest obojętny, to już nie stanowi zagrożenia dla interesów Stanów Zjednoczonych;

- jednostki wojsk specjalnych amerykańskich jak i wietnamskich używano do działań przeciwpartyzanckich. Polegały ona na utworzeniu w terenie zajętych przez partyzantów "swoich" oddziałów partyzanckich, w celu likwidacji oddziałów demokratycznych lub prowadzenia rozpoznania i naprowadzania na nie sił lądowych i lotnictwa. Ta forma wykorzystania wojsk nie w pełni zdała egzamin ponieważ prawie cała ludność, z małymi wyjątkami oczywiście, sympatyzowała lub nawet współpracowała z partyzantką demokratyczną. Koncepcję tę nazwano "Guerilla Warfare";

- rozszerzanie wszystkimi możliwymi sposobami zainteresowania i wciągnięcia wszystkich grup ludności dla poparcia działań i akcji w ramach "Guerilla Warfare", które powinny wspólnie działać w celu osłabienia pozycji militarnych, politycznych, gospodarczych, psychologicznych i moralnych reżimu niewygodnego dla celów ogólnych Stanów Zjednoczonych. Działania te powinny być ściśle tajne i ukryte zostały pod nazwą koncepcji "Subversion";

- poprzez działanie specjalnie dobranych, wyszkolonych i wyposażonych grup wojsk specjalnych umożliwienie opozycyjnym ugrupowaniom państwa, którego pozyskanie leży w interesach USA, rozwinięcie działalności ruchu oporu;

- w ramach koncepcji nazwanej "Counterinsurgency" przeprowadzenie przedsięwzięć politycznych, militarnych, socjalnych, gos-

podarczych i psychologicznych mających na celu wcześniejsze zapobieganie ruchom narodowyzwoleńczym i powstaniom narodowościowym;

- wykorzystując działalność "Military Assistance Advisory Group" /MAAG/, czyli grupy doradców wojskowych doskonale orientować się w rozwoju sytuacji w danym kraju i poprzez wcześniejsze działanie zapobiegać sytuacjom kryzysowym i niespodziewanym.

Wracając do wojny wietnamskiej jako najbardziej charakterystycznej dla użycia wojsk specjalnych, należy stwierdzić, że właśnie podczas niej zaszły poważne zmiany co do roli i zadań wojsk specjalnego przeznaczenia, a tym samym co do ich użycia. Chociaż obowiązujące jeszcze w latach sześćdziesiątych poglądy na wykorzystanie wojsk specjalnego przeznaczenia nakładały na nie głównie zadania zwalczania ruchów narodowyzwoleńczych "partyzantki", pojawił się drugi zespół zadań, pozornie sprzeczny organizowaniu "partyzantki". Zarówno jedna, jak i druga grupa zadań wymagała podobnych kwalifikacji, zmiana zadań zatem mogła nastąpić bez większych trudności. Ostatecznie podczas działań na terenie Wietnamu Południowego wojska specjalnego przeznaczenia skupiły się głównie na rozbudowywaniu Cywilnych Nieregularnych Grup Obrony /CIDG - Civilian Irregular Defense Group/.

Chociaż do połowy lat sześćdziesiątych zorganizowano siedem grup wojsk specjalnego przeznaczenia, w Wietnamie Południowym użyto tylko sił 5 Grupy Specjalnego Przeznaczenia. W szczytowym punkcie działalności tych wojsk na terytorium Wietnamu Południowego istniało ponad 30 obozów CIDG, w których znajdowało się około 30 tys. żołnierzy nieregularnych sił obrony. W akcjach "Delta", "Sigma", "Omega", w których wykonywano zadania dalekiego rozpozna-

nia, niszczeń i sabotażu, zginęło prawie 6 tys. wietnamskich żołnierzy z nieregularnych sił obrony. Ogólnie licząc, "oddziaływanie organizacyjne" wojsk specjalnego przeznaczenia rozciągało się na około 60 tys. uzbrojonych żołnierzy z regionalnych i ogólnokrajowych sił wietnamskich. Przy liczebności amerykańskiej 5 GSP wynoszącej ok. 3 tys. żołnierzy przelicznik efektywności jej "oddziaływania organizacyjnego" wyniósł ponad 20:1.

Zadania wojsk specjalnego przeznaczenia były ujęte w instrukcji szkolenia 31-20-1 "Rola amerykańskich wojsk specjalnego przeznaczenia sił lądowych" /Training Circular 31-20-1, The Role of US Army Special Forces/ z 22 października 1976 roku oraz w regulaminie walki /Field Manual - FM/ FM 31-20, "Działania wojsk specjalnego przeznaczenia" /Special Forces Operations/ z 30 września 1977 roku. Wymienione dokumenty określały dla tych wojsk następujące zadania:

1. W zakresie niekonwencjonalnego prowadzenia walki zbrojnej:

- działania o charakterze partyzanckim;
- organizowanie i bezpieczne przeprowadzanie ucieczek;
- działalność wywrotowa;
- sabotaż.

2. W zakresie działań specjalnych:

- prowadzenie wywiadu - rozpoznania strategicznego;
- zwalczanie celów o znaczeniu strategicznym - określanie parametrów celu, przekazywanie danych o nim lub atak, to jest niszczenie go własnymi siłami i środkami;
- odzyskiwanie jeńców wojennych, więźniów itp.;
- prowadzenie działań antyterrorystycznych.

3. Prowadzenie działań mających na celu wzmocnienie "wewnętrznych" możliwości obrony zagrożonych rządów, zaprzyjaźnionych ze Stanami Zjednoczonymi.

Regulamin walki FM 100-20 "Konflikt o słabym nasileniu" /Low Intensity Conflict/ z 16 stycznia 1981 roku konsoliduje podstawowe założenia określone w poprzednich regulaminach walki i określa fundamentalne zasady prowadzenia działań, w tym działań mających na celu obronę rządów państw zaprzyjaźnionych ze Stanami Zjednoczonymi /IDAD - Internal Defense and Development/ przez wojska specjalnego przeznaczenia, czyli na obszarach i w rejonach, w których występują konflikty o słabym nasileniu /faza początkowa/. Wstępny rozdział tego regulaminu dokładnie określa cele i zakres zadań dla wszystkich szczebli dowodzenia wojsk amerykańskich oraz stosowane przedsięwzięcia wojskowe - od wysiłków doradców wojskowych do sytuacji wymagających interwencji sił zbrojnych USA. W rozdziale 6, część VIII regulaminu określono rolę wojska w organizowaniu działań wywrotowych - pierwsze przedsięwzięcia w tym zakresie należeć będą do Pomocniczych Sił Bezpieczeństwa /SAF - Security Assistance Forces/, które składają się z pododdziałów organizowanych i dowodzonych przez grupy wojsk specjalnego przeznaczenia. Zadaniem pododdziałów SAF jest udzielanie pomocy grupom doradczym do spraw pomocy wojskowej MAAG - Military Assistance Advisory Group/ w organizowaniu szkolenia, udzielaniu fachowych porad odnośnie do prowadzenia walki i innej pomocy siłom wiernym rządowi korzystającemu z amerykańskiej pomocy wojskowej.

W regulaminie określono wiele oryginalnych, a zarazem ekonomicznych metod zwalczania ruchów narodowyzwolenieńczych /powstań/ w ich wczesnych stadiach rozwojowych.

Podkreślono w nim z naciskiem konieczność obrony amerykańskich interesów oraz rozwijania zdolności rządów państw zaprzyjaźnionych do przeciwdziałania i zwalczania powstań we własnym za-

kresie. Uznawana jest suwerenność rządów danego kraju w zakresie oceny potrzeb zwalczania wrogich sobie ruchów. Podkreśla się przy tym, iż najlepsza sytuacja jest wówczas, gdy rząd danego państwa odpowiednio wcześniej podejmie przedsięwzięcia zapobiegające osiągnięciu przez ruchy wywrotowe niebezpiecznych rozmiarów. Odpowiednio wczesne przystąpienie do zwalczania ruchów wywrotowych umożliwia wykorzystanie różnorodnych przedsięwzięć oraz użycie właściwych sił i środków. Dyrektor Instytutu Spraw Międzynarodowych "Hoover" przy Uniwersytecie Stanford, dr Stefan Possony, zajmujący się problematyką wojny, rewolucji i pokoju, przedstawił tę problematykę następująco: "Wojska regularne nie wykazały imponującej wprawy w tłumieniu powstań... Wojna ludowa zazwyczaj nie rozpoczyna się gwałtownym atakiem, ale małymi incydentami, do których z reguły nie przywiązuje się większej wagi, nawet wtedy gdy komuniści otwarcie proklamują rozpoczęcie konfliktu, jak to było w Wietnamie Południowym /1960 rok/ i Tajlandii /1965 rok/. Przygotowania poprzedzające początek wybuchów często pozostają nie zauważone i są prawie zawsze lekceważone - oceniane jako peryferyjne, rozgrywające się w mało znaczących rejonach. Wynik jest taki, że przeciwdziałania są podejmowane wówczas, gdy siły partyzanckie osiągnęły znaczną liczebność. W następstwie pozostaje niewiele czasu na właściwą ocenę sytuacji /jest ona z reguły improwizowana/ oraz na podjęcie właściwych kroków zaradczych. Kiedy w końcu niebezpieczeństwo jest bliżej rozpoznane, nie pozostaje nic innego jak wołanie o pomoc, o wielką armię..."^{20/}

20/ BURATTO D. J. : Special Forces in the 1980 s: "A Strategic Reorientation" . Military Review 1983, nr 3, s.2-14.

Regulamin walki FM 31-22 "Dowodzenie, kontrola i zabezpieczenie działań wojsk specjalnego przeznaczenia" /Command, Control and Support of Special Forces Operations/ z 23 grudnia 1981 roku /wydany prawie rok później niż FM 100-20/ jest poświęcony prawie w całości niekonwencjonalnemu prowadzeniu walki. Na dwóch stronach tylko poruszono problematykę w zakresie dowodzenia, kontroli i zabezpieczenia działań pomocniczych sił bezpieczeństwa /SAF/.

Program szkolenia i oceny wojsk lądowych "31-101" dla wojsk specjalnego przeznaczenia /The Army Training and Evaluation Program 31-101, Special Forces/ z dnia 29 czerwca 1979 roku, wskazujący cele szkoleniowe i kryteria wykonania, oceny ważnych zadań bojowych i zadań specjalnych, określa następujące ogólne założenia i tematy szkoleniowe dla wojsk specjalnego przeznaczenia:

- prowadzenie działań przygotowawczych do przenikania;
- przenikanie w rejon działania - wejście;
- przenikanie w rejon działania - przemieszczenia się w rejon bazy;
- organizowanie i szkolenie oddziałów podziemia;
- uaktywnianie zaopatrywania wcześniej przerzuconych pododdziałów wojsk specjalnego przeznaczenia;
- organizowanie i bezpieczne przeprowadzanie ucieczek;
- prowadzenie działań psychologicznych wspierających wykonanie niekonwencjonalnych zadań bojowych;
- wybór miejsca i organizowanie punktów dowodzenia;
- planowanie i przeprowadzanie operacji połączenia z jednostkami pierwszego rzutu /liniowymi/ i prowadzenie działań po połączeniu;
- rozwiązywanie zorganizowanych przez siebie jednostek party-

zanckich;

- przeprowadzanie akcji specjalnych;
- przenikanie do rejonów działania i niszczenie ważnych z wojskowego punktu widzenia obiektów przeciwnika, w tym również z wykorzystaniem ładunków jądrowych.

Ponadto określa się, iż żołnierze wojsk specjalnego przeznaczenia powinni posiadać umiejętność śledzenia użycia przez przeciwnika broni jądrowej, biologicznej i chemicznej oraz bezpiecznego działania w rejonach przez nie skażonych, a także utrzymywania łączności w warunkach zakłóceń radiowych i radioelektronicznego przeciwdziałania przeciwnika.

Pomimo coraz wyraźniejszej tendencji do powierzania wojskom specjalnego przeznaczenia głównej roli w tłumieniu powstań - ich zasadnicze zadania pozostają tradycyjne, tzn. organizowanie i szkolenie partyzantki oraz udzielanie fachowych porad. Pozwala to jedynie na tworzenie sił na wzór tych, które działały w Wietnamie Południowym. Ta przestarzała, klasyczna koncepcja wykorzystywania wojsk specjalnego przeznaczenia w dalszym ciągu ciąży nad ich procesem szkolenia i przygotowania do działań.

Potrzeba utworzenia wojsk specjalnego przeznaczenia wynika z konieczności istnienia "specjalnych sił zbrojnych" do wykonywania niekonwencjonalnych zadań bojowych, które wymagały różnych "specjalnych" zdolności. Początkowo zakres ich zadań był z natury bojowy, ale wraz ze wzrostem zagrożenia główny wysiłek skoncentrowano na umiejętnościach organizowania i prowadzenia przez te wojska działań partyzanckich na zapleczu przeciwnika. Celem realizacji doktryny "elastycznego reagowania", Kennedy określił dla wojsk specjalnego przeznaczenia zadania o charakterze strategicznym, tj. zwalczania ruchów narodowyzwoleniczych w pań-

stwach zależnych, co wymagało takich umiejętności, jak organizowanie i prowadzenie działań partyzanckich.

"Ta "specjalność" wojsk specjalnego przeznaczenia /zwalczanie partyzantki/, czyli ich rola o znaczeniu strategicznym została wkrótce na powrót sprowadzona do roli taktycznej, a więc wykorzystywania ich głównie do przeprowadzania bezpośrednich operacji specjalnych, tj. do wykonywania zadań dywersyjno-rozpoznawczych na tyłach przeciwnika - co jest domeną jednostek "Ranger" i temu też głównie jest podporządkowany obecny program szkolenia wojsk specjalnego przeznaczenia.

Trzeba pamiętać o tym, iż żołnierz wojsk specjalnego przeznaczenia powinien być przede wszystkim samodzielnie działającym instruktorem /organizatorem sił/ w przyjaznym lub na pół przyjaznym środowisku, podczas gdy dla przykładu żołnierz wojsk liniowych /operacyjnych/ działa na polu walki w zespole /drużyna, pluton itp./.

Program powinien być tak ułożony, aby 12-osobowy pododdział mógł wyszkolić kilkusetosobowy oddział partyzancki i to w krótkim czasie - w ciągu kilku tygodni. Żołnierz wojsk specjalnego przeznaczenia powinien posiadać umiejętności instruktorskie w zakresie problematyki związanej z prowadzeniem działań w określonym rejonie, jak również posługiwania się różnorodną bronią: amerykańską i obcą, skomplikowaną i prostą.

Obecne kwalifikacyjne teksty sprawności i wymagania określone w programie szkolenia są raczej dostosowane do sprawdzania umiejętności w zakresie "konwencjonalnego", a nie "specjalnego" prowadzenia działań, tj. niesienia "pomocy wojskowej". Ponadto szkolenie wojsk specjalnego przeznaczenia jest kosztowne, np. szkolenie jednego żołnierza, i to tylko szkolenie podstawowe,

kosztuje około 25 tys. dolarów. Zrozumiałe jest więc, że tak duże "inwestycje" powinny być właściwie wykorzystywane zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny.

Trudności personalne, szczególnie wśród kadry oficerskiej, są kolejnym czynnikiem, który poważnie utrudnia przygotowanie żołnierzy do prowadzenia działań specjalnych oraz ujemnie wpływa na gotowość bojową jednostek przeznaczonych do wykonywania zadań bojowych. Zbyt mało uwagi przywiązuje się też w procesie szkolenia do nauki języków obcych oraz wszechstronnego studiowania przyszłych, ewentualnych rejonów działania.

Ponadto można stwierdzić, iż w obecnej polityce kadrowej - mimo ponoszenia dużych kosztów - brak jest elementów wskazujących na właściwe wykorzystanie kadr już przeszkolonych w prowadzeniu działań specjalnych.

Poza tym trudno jest uzasadnić użycie jednostek wojsk specjalnego przeznaczenia do wykonywania bezpośrednich akcji bojowych w czasie wojny, gdyż są one zbyt niebezpieczne i mogłoby dojść do niepotrzebnych strat wysoce wartościowych sił o znaczeniu strategicznym. Istnieje konieczność jasnego, jednoznacznego określenia i zatwierdzenia zadań bojowych przed dalszą ewentualną rozbudową wojsk specjalnego przeznaczenia.

W obecnej, skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, przy obecnym zagrożeniu dla amerykańskich interesów, ograniczonych środkach i sceptycznym nastawieniu Amerykanów do dużych nie wykorzystanych armii, nie bardzo można sobie pozwolić na posiadanie elitarnych jednostek pozostających bez zadań. Jednostki te, utworzone celem wykorzystania ich w szczególnych okolicznościach, mogą stać się biernymi widzami rozgrywającej się "głównej bitwy", gdyż będzie za późno na ich użycie. Natomiast posiadanie tych

sił tylko jako środka odstraszenia nie uzasadnia ich istnienia.

Henry A. Kissinger, odwołując się do obowiązującej doktryny strategicznej, stwierdza, „iż należy zwracać szczególną uwagę na to, jak przeciwnik oceni ryzyko w stosunku do zysków, i poszukiwać środków, które zwiększałyby jego ryzyko, zmniejszając jednocześnie jego ewentualne zyski. Ponadto, należy oceniać działalność sił, które mogą współcześnie oddziaływać na rozwój wydarzeń w świecie i poszukiwać środków, jak również modyfikować dotychczasowe cele obrony interesów Stanów Zjednoczonych wszędzie tam, gdzie są one zagrożone”^{21/}.

Dotyczy to szczególnie przedsięwzięć, które należy podejmować celem przeciwdziałania ruchom narodowyzwoleniczym w krajach "Trzeciego Świata", których położenie - ważne ze względów strategicznych - w połączeniu z ich dużą odpornością na wpływy polityki USA, może stanowić zagrożenie dla interesów narodowych Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ żadne dotychczasowe systemy uzbrojenia, w tym strategiczne, nie zablokowały skutecznych wpływów ZSRR na te państwa - należy poszukiwać innych, bardziej skutecznych środków.

Wydaje się, że najbardziej skuteczne w tym zakresie byłyby rozwiązania "niekonwencjonalne", tj. przedsięwzięcia podejmowane celem rozbudowy "wewnętrznych" możliwości obronnych tych małych państw, których rządy są przychylnie Stanom Zjednoczonym. Przedsięwzięcia mogłyby być podejmowane za zgodą tych rządów i z pełnym zrozumieniem dla różnorodnych problemów danego narodu. Waż-

21/ Henry A. Kissinger "Broń jądrowa a polityka zagraniczna"
/Nuclear Weapons and Foreign Policy/ Nowy Jork 1984 rok.

ną przy tym rolę mogą i powinny odegrać wojska specjalnego przeznaczenia, oczywiście po odpowiedniej zmianie poglądów co do ich wykorzystania oraz innych niezbędnych zmianach, które należy przeprowadzić celem zwiększenia efektywności ich działania.

W skład pododdziałów operacyjnych "A" wojsk specjalnego przeznaczenia powinny wchodzić "zespoły krajowe", tj. zespoły specjalistów obeznanych z problematyką danego kraju, w którym te wojska mają działać. Zespoły te powinny stanowić nieodłączną część organizacyjną pododdziałów "A". Główny wysiłek tych pododdziałów powinien być skierowany przede wszystkim na: rozpoznanie i zrozumienie sytuacji kryzysowej, ocenę zakresu pomocy wojskowej oraz organizowanie we współdziałaniu z organizacjami i innymi siłami prorrządowymi wszechstronnej pomocy celem rozwiązania zaistniałej sytuacji kryzysowej. Pododdziały operacyjne "B" wojsk specjalnego przeznaczenia - podobnie jak pododdziały operacyjne "A" - powinny być rozwinięte wcześniej, celem organizowania punktów dowodzenia i kontroli na potrzeby pododdziałów operacyjnych "A". Natomiast pododdziały operacyjne "C" wojsk specjalnego przeznaczenia powinny być rozmieszczone w rejonie głównej bazy grup doradczych do spraw pomocy wojskowej /MAAG/, tworząc połączone lub osobne stanowiska dowodzenia celem ułatwienia współdziałania. Organizacja tych stanowisk zależy od stopnia zaangażowania /liczby/ wojsk biorących udział w przeprowadzanej operacji. Gdyby np. wykorzystywano grupę lub więcej sił, to dowództwa tych grup byłyby rozmieszczone podobnie jak pododdziały operacyjne "C".

Uprzedzając, odpowiednio wcześniejsze rozwijanie wojsk specjalnego przeznaczenia w rejonach ich działania stanowiłoby zasadniczą część niezbędnej zmiany poglądu na ich wykorzystanie.

Fizyczne wprowadzenie wojsk specjalnego przeznaczenia do rejonu działania, umożliwiłoby im zapoznanie się z sytuacją tego rejonu /kraju/ i śledzenie na bieżąco zachodzących zmian. Dłuższy pobyt w tym rejonie pozwoliłby im na praktyczne poznanie kultury i języka danego kraju. Również oceny rejonu działania prowadzone byłyby w rzeczywistych warunkach, na miejscu, a nie na podstawie przestarzałych niejednokrotnie map. Dzięki temu oraz przez udział w rozbudowie sił "wewnętrznej" obrony danego kraju wzrastałaby w sposób progresywny liczba specjalistów do spraw danego kraju.

Przedsięwzięcia wojskowe prowadzone byłyby więc równoległe i zgodnie z realizowanymi ekonomicznymi, specjalnymi i politycznymi programami w stosunku do obszarów działania. Dzięki odpowiednio wczesnemu wprowadzeniu wojsk specjalnego przeznaczenia mogłyby one bardziej efektywnie wykonywać swoje zadania i co jest przy tym najważniejsze, przez swoje działania wpływać na kształtowanie wydarzeń, a nie jak to jest obecnie zakładane, reagować na zaistniałe już wydarzenia. Reagowanie na bieżąco, przez konsekwentne załatwianie pozornie małych spraw i problemów danego kraju, może być mniej kosztowne, a bardziej korzystne jeżeli chodzi o osiągnięcie wspólnych, korzystnych dla obu stron interesów oraz właściwej, szczerzej współpracy. Osiągnięte tą drogą efekty będą się również przyczyniać do popularyzacji amerykańskich założeń strategicznych w świecie.

Jest oczywiste, że w tym świetle zarówno obecnie określone w dotychczas wydanych dokumentach zadania, jak i sam proces szkolenia i przygotowania wojsk specjalnego przeznaczenia do wykonywania współcześnie wymaganych zadań, są nieodpowiednie. Jedynie regulamin walki "FM 100-20" sygnalizuje odpowiednio współ-

czesne wymagania wobec wojsk specjalnego przeznaczenia i jako podstawowy dokument może stać się bazą do zreformowania dotychczasowych założeń co do szkolenia i wykorzystania wojsk specjalnego przeznaczenia, zgodnie z koncepcją prowadzenia działań wspierających rozwój "wewnętrznych" możliwości obronnych danego kraju sprzymierzonego.

Możliwości szkoleniowe powinny być w ten sposób wykorzystane, aby raczej rozszerzać niż ograniczać potencjalne możliwości operacyjnych pododdziałów wojsk specjalnego przeznaczenia, głównie w zakresie umiejętności szkolenia kadr.

Staryosobowe operacyjnych pododdziałów "A" wojsk specjalnego przeznaczenia są szkolone nie tylko ze znajomości broni strzeleckiej, ale również z obsługi wyrzutni kierowanych pocisków przeciwpancernych TOW, Dragon, granatników Vipper, artylerii lufowej, czołgów i innych systemów uzbrojenia, które mogą znaleźć się w rejonie działania /zgodnie z programem sprzedaży amerykańskich systemów uzbrojenia innym państwom/: jak z tego wynika, zachodzi potrzeba uniwersalizacji specjalistycznej tych żołnierzy. Wymagałaby również uregulowania służba w wojskach specjalnego przeznaczenia cudzoziemców, których fachowość, jak również znajomość problematyki kraju będącego obszarem działań byłaby przydatna w wykonywaniu zadań.

Jako charakterystyczne, wskazujące na rozbudowę sił specjalnych, należy przytoczyć wypowiedź Komitetu Szefów Sztabów w raporcie o stanie sił zbrojnych na rok budżetowy 1983 : "W wojskach specjalnego przeznaczenia występują poważne braki co do liczby i typów jednostek niezbędnych do realizacji zadań obecnie i w pozostałych latach tej dekady. Do przezwyciężenia tego krytycznego stanu rzeczy wymagana jest rozbudowa wojsk specjalnego

przeznaczenia"^{22/}.

Kolejnymi wojnami, które zasługują na uwagę i ocenę będą wojny prowadzone przez Izrael z państwami arabskimi.

Historia tych wojen obfituje w częste przykłady użycia wojsk specjalnego przeznaczenia. Oto niektóre z nich.

W 1963 roku Irak jako pierwsze państwo arabskie otrzymał samoloty MiG-21. Wywiad izraelski "Mossad" wysłał swoich agentów, aby stworzyć warunki do prowadzenia rozpoznania przeobrażeń zachodzących w armii Iraku. Byli to żołnierze wojsk specjalnego przeznaczenia ugrupowania komandosów pod oznaczeniem "Jednostka 101" założonej w 1950 roku w ramach organizacji "Haganah". W czasie swojej działalności pozyskali za pieniądze Irakijczyka wyznania katolickiego kapitana lotnictwa Muonira Roufa, który zobowiązał się uprowadzić samolot MiG-21. 16 sierpnia 1963 roku o godzinie 7.52 stacje radiolokacyjne Izraela zasygnalizowały zbliżanie się obcego samolotu znad terytorium Jordanii, którym był samolot MiG-21. W okresie "wojny sześciodniowej" w 64 pojedynczych walkach powietrznych MiG-21 o oznaczeniu "007" zestrzelił 50 samolotów arabskich^{23/}.

24 grudnia 1969 roku komandosi izraelscy pod dowództwem komandora Ezry zwanego "Rekinem" uprowadzili z Cherbourga 5 kanonierek - ścigaczy rakietowych przeznaczonych dla Izraela, których dostawa została wstrzymana po embargo nałożonym na sprzęt wojskowy przez generała de Gaulle'a. Akcja ta oczywiście nie udałaby się bez połączenia jej z kamuflażowym działaniem dyplomacji fran-

22/ Podane za artykułem D.J.Buratto: "Special Forces in the 1980 s. A Strategic Reorientation" - Military Review 1983, nr 3 s.2-14.

23/ Janusz Piekalkiewicz "Israels langer Arm". Goverts Verlag im S.Fischer Verlag GmbH. Frankfurt /Main/ - 1975 r. s.324-330.

cuskiej i izraelskiej^{24/}.

Jedną z najbardziej błyskotliwych, była akcja przeprowadzona 24 grudnia 1969 roku mająca na celu zdobycie stacji radiolokacyjnej "P-12" produkcji radzieckiej. Już od końca października, 12 komandosów starannie dobranych przechodziło szkolenie na makiecie bazy rakiet przeciwlotniczych zbudowanej na pustyni Negev. W tym też rejonie wybudowano makietę stacji "P-12". Należy podkreślić, że gros danych o bazie rakiet dostarczył specjalnie dostarczony ze Stanów Zjednoczonych rozpoznawczy samolot bezpilotowy typu "Drohne". W nocy 40-osobowy pododdział komandosów przeprawił się przez Kanał Sueski i pokonał linie obronne Egipcjan. Niezauważeni zaatakowali bazę rakiet przeciwlotniczych, po którym ochrona egipska zbiegła w pustynię, a oficerowie uciekli "łazikiem". Po pół godzinie przybyły wezwane przez radio dwa specjalnie przystosowane śmigłowce CH-53 "Sikorsky". W ciągu trzech godzin zdemontowano stację znajdującą się na dwóch samochodach "ZiM" i podczepiono pod śmigłowce. Razem ładunek ważył 7 ton. Dodatkowo do niewoli wzięto czterech egipskich techników radiolokacji. Jako ciekawostkę należy podać fakt, że po napadzie oficerowie egipscy upozorowali zniszczenie kompletnych stacji, a o wszystkim dowiedziano się z gazet amerykańskich^{25/}.

Również w czasie "wojny październikowej" w 1973 roku grupa komandosów izraelskich, których działanie nadzorował generał Ariel Sharon, przekroczyła linię frontu i operowała w rejonie drogi Kair - Ismailia. Po kilku dniach działania w czasie których zaopatrywano się w paliwo i części w bazach i składach egipskich, grupa podzieliła się na dwie podgrupy, z których jedna po-

24/ Tamże s. 346-353.

25/ Tamże s. 354-359.

została w rejonie działania, a druga przeszła w rejon Suezu. Grupa operująca w rejonie Suezu zaatakowała w nocy 21.10.1973 roku baterię SAM-6 /Kub/ łącznie ze stacjami radiolokacyjnymi. Obiekty te zostały następnie w stanie nienaruszonym przetransportowane na terytorium Izraela, a stamtąd jako najnowocześniejsze egzemplarze przeciwlotniczej broni radzieckiej przewiezione do Stanów Zjednoczonych, gdzie zostały rozmontowane i zbadane przez specjalistów amerykańskich^{26/}.

W pierwszym dniu wojny /5 czerwca 1967 r./ izraelska grupa dywersyjna przecięła podziemny kabel łączności przewodowej, rozwinięty od granicy izraelsko-egipskiej poprzez półwysep Synaj aż do Kairu. Ponieważ z chwilą rozpoczęcia wojny, łączność radiowa została zakłócona, kabel ten stanowił podstawowy środek łączności naczelnego dowództwa egipskiego z walczącymi dywizjami. Po jego przecięciu egipski sztab generalny został całkowicie pozbawiony łączności z wojskami.

Ponadto, dowództwo izraelskie zrealizowało w latach 1968-1973 szereg akcji dywersyjnych na terenie Egiptu i Syrii używając do tego pododdziałów komandosów jak i spadochroniarzy. Oto kilka z nich:

W odwet za ostrzeliwanie linii Bar Leva przez artylerię egipską, dowództwo izraelskie postanowiło wykonać głęboki rajd dywersyjny na terytorium Egiptu, w celu zniszczenia mostu na Nilu, zapory wodnej, stacji transformatorowej i linii przesyłowych wysokiego napięcia. Rajdem tym kierował osobiście dowódca 35 BPD płk Danny Matt. W nocy z 30 na 31 października 1969 r. z izraelskiego portu Eilat w Zatoce Akaba wypłynęły trzy statki handlowe, wiozące po jednym zamaskowanym śmigłowcu transportowym. W każdym

26/ Tamże s.389-391.

z tych pojazdów powietrznych znajdował się samochód osobowo-terenowy, a także po 6 spadochroniarzy ubranych w mundury egipskie i doskonale mówiących po arabsku oraz znaczne ilości materiału wybuchowego. W nocy kiedy statki znalazły się na Morzu Czerwonym, śmigłowce wystartowały i leciały nisko w obawie aby nie wykryły je egipskie stacje radiolokacyjne.

Ładowano na pustyni, 80 km w głębi Egiptu. Wyładowano gaziki, do których wsiadło po 4 żołnierzy. Pozostałych 6 spadochroniarzy zamaskowało śmigłowce i zorganizowało ich ochronę. Natomiast dywersanci pod osłoną ciemności jechali przez pustynię w kierunku Nilu, pokonując 113 km.

Spadochroniarze izraelscy mieli ułatwione zadanie, gdyż mówili płynnie po arabsku, nosili mundury egipskie, a wszystkie obiekty były słabo strzeżone. Po zlikwidowaniu wartowników i przerywaniu łączności przy użyciu materiału wybuchowego zniszczono urządzenia transformatorowe i przewody wysokiego napięcia między Asuanem a Kairem oraz uszkodzono dwa mosty na Nilu. Straty materialne zadane Egiptowi podczas tego rajdu okazały się bardzo duże. Powyższa akcja dywersyjna miała również swój wydźwięk moralny i propagandowy.

Kolejna kombinowana akcja dywersyjno-rozpoznawcza miała na celu zdobycie wzorów uzbrojenia egipskiego, szczególnie czołgu T-62. Powyższe pojazdy pancerne przybyły do Egiptu w końcu lipca i na początku sierpnia 1969 r. Izraelska piechota morska wykonała wówczas desant na niewielki garnizon wojsk egipskich rozlokowany na wybrzeżu Zatoki Sueskiej, 40 km na południowy zachód od Suezu. Jednocześnie śmigłowce izraelskie przywiozły 150 komandosów mówiących po arabsku. W wyniku błyskawicznej akcji dywersantów działających w mundurach egipskich udało się im zabrać dwa czołgi T-62

i załadować na okręt desantowy.

Powyższe wypadki, rajdy i akcje odwetowe dokonywane przez spadochroniarzy-komandosów, przy użyciu śmigłowców, samolotów lub innych pojazdów miały na celu rozpoznanie sił przeciwnika, zadanie im maksymalnych strat, zdobycie nowych wzorów uzbrojenia i środków wykrywania radioelektronicznego, a także niszczenie ważnych obiektów gospodarczych, komunikacyjnych i energetycznych, z zamiarem wywarcia w ten sposób presji na społeczeństwo arabskie oraz osłabienia jego woli walki.

Na uwagę zasługuje także akcja komandosów izraelskich na siedzibę Yasera Arafata w Libanie w dniu 10.4.1973 r. Komandosi zabili żołnierzy ochrony, sterroryzowali pracowników i zaatakowali pomieszczenia dowództwa. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności ochronił Yasera Arafata. W efekcie akcji zabito jednego z przywódców palestyńskich, zastępcę Arafata Kemala Nasiva oraz zdobyto ważne dokumenty dotyczące El-Fatah. Komandosi nie ponieśli strat^{27/}.

Egipcjanie użyli swoich oddziałów komandosów w zasadzie jedynie w okresie poprzedzającym "wojnę październikową" w celu rozpoznania linii "Bar Leva" i jej tyłów oraz przy pokonywaniu Kanału Sueskiego w ramach "Operacji Badr", a także do uchwycenia przełęczy Mitla i Giddi, co się Egipcjanom nie udało z powodu złego planowania i niezyskania zaskoczenia.

Innym przykładem może być atak komandosów arabskich na wysunięte stanowisko dowodzenia frontu izraelskiego na Synaju /wojna październikowa/ rozmieszczone w oazie Oum Kheshiba, w pobliżu przełęczy Giddi, w czasie kiedy znajdował się tam dowódca frontu gen. Shmuel Gonen ze swym sztabem, a także ataki na kilka lotnisk i stanowisko dowodzenia Jerozolimskiej Brygady Zmechanizowanej w Ba-

27/ Tamże, s.375.

luzie^{28/}.

Charakterystycznymi są także akcje komandosów egipskich mające na celu zniszczenie zagłębia naftowego nad Zatoką Sueską. Dywersantom udało się podpalić zakłady petrochemiczne w Abu Rudeis^{29/}.

Legendarnym dowódcą egipskich komandosów był Ibrahim el Rifai, który w latach 1967-1973 brał udział w 90 rajdach na Synaju. 17 października 1973 r. Rifai został zabity, kiedy wraz z drużyną pletwonurków zakładał materiał wybuchowy pod izraelski most pontonowy na Kanale Sueskim, po którym przechodziły czołgi gen. Sharrona. Pośmiertnie udekorowano go Gwiazdą Synaju, najwyższym odznaczeniem egipskim które otrzymało tylko 14 wybitnych obywateli tego kraju.

Charakterystycznym było to, że w odróżnieniu od Egipcjan, Syryjczycy organizowali działania dywersyjne także podczas niepowodzenia działań bojowych tzn. podczas odwrotu. Np. 9 października 1973 roku 7 śmigłowców syryjskich dostarczyło pod osłoną nocy na tyły wroga 196 komandosów, którzy w ciągu kilku dni działali na zapleczu przeciwnika minując drogi, mosty, a w nocy organizowali zasadzki na kolumny pojazdów. Powyższą działalność kontynuowano w ciągu całej wojny, zasilając dywersantów kolejnymi grupami spadochroniarzy. Nawiązano współdziałanie z partyzantami palestyńskimi, z którymi komandosi wykonali wspólnie akcje bojowe na tyłach. Powyższa działalność dywersyjna prowadzona aktywnie wiązała część odwodów izraelskich, osłabiała siły przeciwnika będące w styczności z wojskami syryjskimi, utrudniała dowóz zaopatrzenia,

28/ J.Derogy i J.N.Gurgand "Israeli la mort en face", s.152.

29/ W.Mayer i C.Schmidt-Polex "Schwarzer October. 17 Tage Krieg um Israel" s.62.

30/ Janusz Piekalkiewicz "Israel tegen Arab", s.374-375.

zmuszała dowództwo izraelskie do wydzielania dodatkowych sił do osłony dróg, sztabów i urzędzeń tyłowych^{30/}.

Oceniając użycie wojsk specjalnego przeznaczenia w wojnach izraelsko-arabskich należy stwierdzić, że częstotliwość ich użycia i sposób wykorzystania były proporcjonalne do poziomu rozwoju myśli wojskowej wojujących stron oraz stopnia przygotowania i wyszkolenia tych wojsk. I tak, w trzech wojnach izraelsko-arabskich, a więc w 1954, 1967 i 1973 roku stroną, która w sposób /z operacyjnego punktu widzenia/ uzasadniony wykorzystywała te wojska, był Izrael. Egipt używał je w miejscach, gdzie z powodzeniem mogła być użyta doskonale wyszkolona piechota lub wojska powietrzno-desantowe. Należy podkreślić, że działania wojsk specjalnego przeznaczenia Izraela prawie w każdym przypadku kończyły się całkowitym powodzeniem. Wpływ na to miało bardzo szczegółowe planowanie operacji, zdecydowane działanie oraz bardzo dobre wyszkolenie komandosów i zabezpieczenie działań. Także wiele zależało od poziomu intelektualnego żołnierzy dobieranych do wojsk specjalnego przeznaczenia oraz od właściwego przedstawienia motywów politycznych wojny i wynikającego stąd charakteru działań. Ważnym było także przekonanie żołnierzy izraelskich o wyższości armii izraelskiej nad armią państw arabskich, i to że niektóre pododdziały izraelskie przechodziły szkolenie w Stanach Zjednoczonych, bądź były szkolone przez instruktorów amerykańskich.

W konflikcie brytyjsko-argentyńskim na Malwinach-Falklandach, w ramach operacji "Operation Corporate", ważną rolę odegrały wojska specjalnego przeznaczenia Wielkiej Brytanii. Już od 1 maja, a więc w miesiąc po zajęciu wysp przez Argentynę, działało sześć grup specjalnych z kompanii dalekiego rozpoznania piechoty morskiej, wysadzonych za pomocą śmigłowców i łodzi pontonowych. Roz-

30/ Janusz Piekalkiewicz "Israel lenger Arm", s.374-375.

poznawały one miejsca do desantowania w rejonach: zatoka Stevelly /Falkland Zachodni/ oraz San Carlos Water, Bluff Cove i Brekley Sound /Falkland Wschodni/. Równocześnie osiem grup rozpoznawczych z lotniczej kompanii dalekiego rozpoznania rozpoczęło wypełnianie "czystych map sytuacyjnych": trzy z nich na Falklandzie Zachodnim, po jednej w rejonie Darwin i Bluff Cove oraz trzy wokół Port Stanley. Przygotowywały one cele do uderzeń lotniczych.

Małe grupy liczące 4-6 żołnierzy pozostawały do 30 dni w rejonach działania. Przysyłały one krótkie meldunki drogą radiową, a po powrocie składały meldunki ustne. Według oceny Brytyjczyków zdały one w pełni egzamin. Okazały się pewnym źródłem informacji. Tej oceny nie zmienia fakt, że były straty wynikłe z nieporozumień między własnymi grupami rozpoznawczymi. Unaocznily one, jak trudno jest prowadzić rozpoznanie w nocy, w nieznanym terenie, aby nie wyjść poza wyznaczony rejon działania oraz jak duże znaczenie ma bezbłędne posługiwanie się umówionymi znakami rozpoznawczymi.

Aby powodować u przeciwnika zamieszanie, odwracanie jego uwagi lub uniemożliwiać mu przez określony czas prowadzenie walki, wykorzystywano pododdziały specjalne /Special Air Service i Special Boat Squadron/. Prowadziły one działania drużynami, plutonami lub kompaniami, przy czym pozorowano - głównie ogniem - działania znacznie większych sił. W wyniku tych działań zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone lotniska i lądowiska, a także znajdujące się na nich samoloty i śmigłowce, składy paliwa i amunicji oraz posterunki radiolokacyjne. Niewielkie grupy brytyjskich wojsk specjalnych z powodzeniem działały na tyłach przeciwnika, prowadząc przede wszystkim rozpoznanie jego pozycji obronnych.

Jako przykłady działania brytyjskich wojsk specjalnych na Falklandach należy podać:

34/ Pptk Gerhard Elser: "Operation Corporate" - Leichte Kampgruppen im Falklandfeldzug 1982. Truppenamt Nr. 9/82, 2.3.1982.

- samolot "Vulcan" startujący z Wyspy Wniebowstąpienia /około 5 tysięcy kilometrów/, tankowany w powietrzu w czasie dolotu i w drodze powrotnej, dwukrotnie bombardował lotnisko Stanley, powodując szkody wokół niego, ale sam pas startowy nie został uszkodzony. Wysadzona zaś potem grupy specjalna, od 10 maja prowadziła rozpoznanie lotniska polowego, a w nocy z 14/15 maja zaatakowała lotnisko i zniszczyła na pasie startowym 11 samolotów typu "Puccara";

- w godzinach rannych dnia, w którym miało nastąpić desantowanie, pododdziały Special Air Services upozorowały atak na Goose Green, podczas gdy pluton dalekiego rozpoznania piechoty morskiej wyparł Argentyńczyków i zajął obronę na przyczółku koło Fanning Head;

- akcja grup wypadowych wojsk specjalnych wysłanych 13 maja na łodziach szturmowych na tyły przeciwnika, na północny zachód od Port Stanley, zakończyła się niepowodzeniem z powodu nieuzyskania zaskoczenia;

- już w trzy doby po wysadzeniu desantu argentyńskiego na wyspach, Brytyjczycy wykorzystując NATO-wską współpracę z Amerykanami, przerzucili do Argentyny w pobliże wojskowych baz morskich i lotniczych, a także cywilnych portów morskich i lotniczych, grupy specjalne z 22 pułku SAS, celem prowadzenia obserwacji ruchów wojsk z kontynentu na wyspy^{31/}.

Tak dobre wyniki w użyciu brytyjskich wojsk specjalnego przeznaczenia dało szkolenie ich w zakresie wykonywania różnych zadań, uzupełniane wartościowym "treningiem przygodowym". Komandosi uczestniczyli w takich zajęciach, jak jazda na nartach, skokach spadochronowych, żeglarstwo czy wioślarstwo. Uczestniczyli też w ekspedycjach do odległych kontynentów. Grupy tych żołnierzy uprawiały wspinaczkę w Himalajach, przejechały całą Afrykę wzdłuż i wszerz,

31/ Ppłk Gerhard Elser: "Operaton Corporate"-leichte Kampftruppen in Falkland Feldzug 1982. Truppendienst nr 5/1983 s.504-513.

przebyły przestrzeń od Alaski do Przylądka Horn. Jako nurkowie, ludzie ci schodzili na duże głębokości lub też przebywali w rejonach arktycznych. Taki trening dał im dużą pewność siebie, a umiejętność działania w niewielkich zespołach pozwoliła im na pokonywanie znacznych trudności, w wyzwalaniu osobistej inicjatywy nawet w najtrudniejszych warunkach meteorologicznych^{32/}.

Z analizy doświadczeń przedstawionych w niniejszym rozdziale wynika, że w wojskach specjalnych głównych państw kapitalistycznych mimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia /wzięto pod uwagę początek burzliwego rozwoju tych wojsk/ - Niemcy 1939 rok, Anglia 1940 rok - zaszły istotne przeobrażenia organizacyjne, których celem było podniesienie efektywności bojowej poprzez wzrost operatywności i wyszkolenia, unowocześnienie wyposażenia, ustalenie nowych zasad użycia i działania na polu walki. Myślą przewodnią kształtowania struktury organizacyjnej tych wojsk było dążenie, aby stanowiły one swoistą całość, były elitarnymi jednostkami, a także aby zapewnić im zdolność do prowadzenia samodzielnych, trudnych i skomplikowanych działań bojowych na tyłach wroga.

Na podstawie analizy wniosków wynikających z użycia wojsk specjalnych w II wojnie światowej ukształtował się pogląd, że najlepsze warunki do efektywnego wykorzystania komandosów występują na szczeblu operacyjnym, chociaż było dużo przykładów wykorzystania tych wojsk w strefie taktycznej i do tego nie zawsze zgodnie z ich przeznaczeniem /np. pod Cistersa - Włochy/.

Warto także zastanowić się nad wnioskami dotyczącymi wpływu warunków terenowych i klimatycznych na użycie wojsk specjalnych w poruszonym okresie, a szczególnie na bazie najbardziej charakte-

32/ Federico G.C. Landaburu: "Der Kampf um die Melwinem. Die militärischen Ereignisse aus argentinischer Sicht". Österreichische Militärische Zeitschrift nr 6/1982 s.480-483.

rystycznych wojen lokalnych w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

W wojnie wietnamskiej, podobnie jak na froncie koreańskim na stosunkowo dużą częstotliwość użycia francuskich i amerykańskich wojsk specjalnych rzutowało szereg obiektywnych czynników takich jak: specyficzny charakter ukształtowania i pokrycia terenu, o przewadze wysokich gór i ogromnych lasów tropikalnych, błotnistych pól ryżowych, a także brak dróg, mostów i kolei.

Dżungla wietnamska była potencjalnym wrogiem agresorów francuskich i amerykańskich, gdyż ukrywała ona obozowiska partyzanckie, ułatwiała organizowanie zasadzek i wykonywanie nagłych uderzeń. Także dla działań specjalnych, wbrew logice, była tylko przeszkodą, uniemożliwiała poruszanie się, bytowanie, wykonanie zadań, a także wysadzanie grup i ich ewakuację. Lasy tropikalne okazały się siedliskiem gadów i jadowitych węży, miejscem wylęgu komarów - roznosicieli malarii i żółtej febry, a także pijawek, kleszczy i bakterii rozprzestrzeniających wśród białych żołnierzy niebezpieczne choroby.

Wysoka temperatura w połączeniu z obfitymi opadami powodowała znaczną wilgotność powietrza. Klimat ten sprzyjał zachorowaniom na malarię, biegunkę, chorobę amebową, dur brzuszny, udary słoneczne i odparzenia stóp. W czasie trwania wojny w Wietnamie, dowództwo amerykańskie nie rozwiązało problemu uodpornienia organizmu swych żołnierzy i przystosowania ich do miejscowych warunków, a więc nawet wspaniale wyszkoleni i przygotowani do istniejących tam warunków komandosi po spotkaniu się z rzeczywistością ulegali jej. Amerykańscy komandosi okazali się niezbyt wytrzymali na trudy i wszelkiego rodzaju zachorowania. Z pewnością miały na to wpływ takie czynniki jak wzrost żołnierzy, ich ciężar, waga ekwipunku osobistego i uzbrojenia, powodujące szybkie zmęczenie organizmu.

Także na Bliskim Wschodzie, istotny wpływ na działania komandosów arabskich jak i izraelskich miały warunki terenowe i klimatyczne, a konkretnie pustynia, góry, dotkliwy brak wody oraz gorący, suchy klimat. Latem występują tam duże wahania temperatury między dniem i nocą, kształtujące się od 0° do 50°. To wielkie zróżnicowanie ciepłoty powietrza przyczynia się do wyczerpania fizycznego żołnierzy. Częste spadki ciśnienia powodują w organizmie ludzkim obniżenie samopoczucia oraz liczne dolegliwości. Natomiast wysoka temperatura wytwarza apatię, powolność ruchów i podrażnienie nerwowe. Podobnie jak w każdej pustyni brakowało wody i wówczas niewielki nawet wysiłek fizyczny wzmagał pragnienie. Codzienna racja wody, którą należało dostarczyć jednemu komandosowi wynosiła 4 litry. Z jednej strony pustynia utrudniała prowadzenie działań bojowych i w pewnym stopniu działań specjalnych, a z drugiej ułatwiała wykonywanie zadań postawionych przed grupami komandosów. Łatwiej było prowadzić rozpoznanie, bo odkryty teren demaskował zgrupowania wojsk oraz określał ich ruchy tumanami kurzu. W nocy, po upalnym dniu czujność ubezpieczeń była mniejsza, co pozwalało obu stronom wykorzystać to do przenikania w rejon stanowisk ogniowych, obrony, czy ześrodkowania wojsk. Wyjątkowo zaś ciemne, pustynne noce maskowały ruchy wojsk, ale tym samym utrudniały obserwację i rozpoznanie.

W sumie więc, warunki terenowe i klimatyczne w omawianych wojnach lokalnych wywierały istotny wpływ zarówno na organizację jednostek wojsk specjalnych, jak również na taktykę ich działań bojowych oraz na wybór właściwego czasu na wykonanie zadania. Należy stwierdzić, że w gorącym klimacie pustynnym i tropikalnym znacznie korzystniejsze było prowadzenie działań specjalnych w nocy.

Analizując wszystkie wojny lokalne i konflikty zbrojne należy stwierdzić, że we wszystkich zaangażowane były jednostki wojsk specjalnych. Wykonywały one różnorodne zadania od rozpoznawczych zaczynając, poprzez dywersyjno-sabotażowe, na terrorystycznych kończąc. Świadczy to o tym, że wszystkie kraje biorące udział w konflikcie lub wojnie takie jednostki posiadały, i że istnieje w obecnej dobie rozwoju strategii, sztuki operacyjnej i taktyki potrzeba utrzymywania tych wojsk. Wiąże się to z ich szkoleniem, wyposażaniem w specjalistyczny sprzęt i zmobilizowaniem do pracy nad ich przygotowaniem szeregu instytucji - niekoniecznie wojskowych - o charakterze naukowym. Na poparcie tej tezy należy przytoczyć przykład pracy specjalnego ośrodka naukowego, zaszyfrowanego pod kryptonimem "Raumkoppel" na rzecz Kriegsmarine, czy w dobie obecnej Ośrodka Badań Służb Strategicznych armii Stanów Zjednoczonych AP.

Obecne poglądy na użycie wojsk specjalnego przeznaczenia obowiązujące w armii amerykańskiej zakładają wcześniejsze już rozwinięcie tych wojsk w wybranych rejonach świata lub w państwie, które z tych czy innych przyczyn jest w gestii zainteresowania administracji amerykańskiej. Także analiza poglądów innych wojskowych doktrynerów państw kapitalistycznych doprowadza do takiego samego wniosku. Podyktowane to jest m.in. tym, że bardzo trudna byłaby aklimatyzacja komandosów w krótkim czasie, utrudniony przerzut, a także grupy specjalne powinny być przyjmowane w swoich rejonach działania przez niejako swoich "opiekunów", będących kadrowymi pracownikami wywiadu lub zakamuflowanymi wcześniej żołnierzami wojsk specjalnych.

O potrzebie utrzymywania wojsk specjalnych w armiach kapitalistycznych świadczy fakt, że właśnie wojska specjalne poddawane

są nieustannym reorganizacjom uwzględniającym świeże doświadczenia nabyte po użyciu tych wojsk w zaistniałych konfliktach zbrojnych lub wojnach lokalnych.

W Wielkiej Brytanii wojska specjalne mają długoletnią tradycję opartą na efektywnych osiągnięciach z czasu II wojny światowej, interwencji w Egipcie, czy też po działaniach na Malwinach -Falklandach. Wykładnikiem tego jest bardzo wysoka pozycja społeczna żołnierzy-komandosów brytyjskich wojsk specjalnych wśród armii, jak i społeczeństwa cywilnego. Wydawana jest nawet specjalna gazeta poruszająca problematykę tych wojsk i opiewająca ich osiągnięcia. Jest to dwumiesięcznik pod tytułem "ELITE".

Kierownictwo wojskowe NATO, a w nim głównie Stany Zjednoczone, ostatnio duży nacisk kładzie na wszechstronny rozwój wojsk specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych, w tym szczególnie sił lądowych. Stawiając przed nimi zwiększone zadania, szczególne znaczenie przywiązuje się do ich działania w okresie narastania kryzysu, przynosząc ono wymierne korzyści nie stwarza zagrożenia przekształcenia go w ogólny konflikt zbrojny między mocarstwami.

W okresie administracji Reagana, tj. od 1981 roku, wojska specjalnego przeznaczenia zostały zwiększone i obecnie /1985 r./ liczą 32 000 żołnierzy, w tym 22 400 w siłach lądowych. Zgodnie z planem, do 1990 roku stan osobowy wojsk specjalnego przeznaczenia, w porównaniu ze stanem z 1981 roku /przed prezydenturą Reagana/, - wzrośnie o 80% i będzie wynosił 38 400 żołnierzy w tym około 25 000 żołnierzy sił lądowych. Administracja Reagana przydziela znaczne środki finansowe na utrzymanie i rozwój tych sił, o czym świadczy m.in. budżet na 1986 rok zakładający wydatkowanie na ten cel 600 mln dolarów, tj. o 150 mln dolarów więcej niż w 1985 roku.

Końcowe efekty użycia wojsk specjalnych w omawianym okresie

wskazują, że w większości przypadków ich wykorzystanie było nadzwyczaj opłacalnym. Koszt ich przygotowania i wyszkolenia był niewspółmiernie niski w porównaniu z osiągniętymi wynikami. Jednak należy podkreślić, że w tych kalkulacjach nie brano pod uwagę tak zwanego czynnika, jakim jest potencjał ludzki. Ten humanitarny czynnik pominięto zadowalając się osiągniętym celem.

Bardzo dobre wyniki dało współdziałanie wojsk specjalnego przeznaczenia z ruchem oporu i z ruchem partyzanckim. W pełni wykorzystywano także niepodległościowe dążenia krajów, a nawet i poszczególnych narodowości, czy plemion, wiążąc je z celami wojny czy operacji.

Oceniając użycie wojsk specjalnych po II wojnie światowej należy podkreślić, że rola i zadania, jakie stawiane są przed nimi wciąż rosną. Jest to podyktowane m.in. tym aby rozstrzygać problemy walki dwóch przeciwstawnych obozów o różnych ustrojach, już wcześniej, jeszcze na długo przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego. Problemy te należy rozwiązywać zarówno w okresie pokoju, jak i wojny. Rola i zadania tych wojsk zależne są od obowiązujących aktualnie poglądów na współistnienie narodów i stopnia rozwoju sytuacji międzynarodowej na świecie. Wykorzystanie tych wojsk jest wprost proporcjonalne także do poglądów hegemonistyczno-ekspansjonistycznych wiodącego państwa imperializmu, jakim są Stany Zjednoczone AP.

2. ROZWÓJ STRUKTUR ORGANIZACYJNYCH ODDZIAŁÓW /PODODDZIAŁÓW/ DZIAŁAŃ SPECJALNYCH W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM ORAZ SPOSÓB UŻYCIA W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

2.1. Organizowanie pierwszych oddziałów działań specjalnych w ludowym Wojsku Polskim

W styczniu 1943 roku na terytorium Związku Radzieckiego powstało Centralne Biuro Komunistów Polskich /CBKP/, które stało się naczelnym organem kierownictwa politycznego Armii Polskiej w ZSRR. Jednym z pierwszych zadań CBKP było nawiązanie nieprzerwanej łączności z krajem i udzielenie pomocy działającym tam oddziałom partyzanckim Armii Ludowej /AL/. Okres ten charakteryzował się niemal zupełnym brakiem łączności z krajem, który uniemożliwiał kierownictwu CBKP pełną orientację w sytuacji na okupowanych terenach Polski. Wiadomości z kraju, o tym że Polska Partia Robotnicza /PPR/ od dłuższego już czasu prowadzi walkę zbrojną z okupantem, były bardzo skąpe, niejasne lub brak ich było w ogóle.

Koncepcja utworzenia oddziału zajmującego się prowadzeniem działalności dywersyjno-wywiadowczej w kraju wyszła od grona ludzi pracujących w Wydziale Krajowym Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich /ZPP/ - w części byłych "Dąbrowszczaków". Myśl utworzenia takiej jednostki zrodziła się jeszcze w okresie przebywania grupy "Dąbrowszczaków" w obozie dla internowanych w miejscowości Djelfa w północnej Algierii, gdzie zostali osadzeni przez francuski rząd "Vichy" w 1940 roku za udział w wojnie domowej po stronie Hiszpańskiej Armii Powstańczej. Do obozu w Djelfa docierały wiadomości o sukcesach komandosów angielskich, których głównym zadaniem było prowadzenie rozpoznania i dywersji

na tyłach Niemców. Myśl tę postanowili urzeczywistnić po przybyciu na tereny Związku Radzieckiego w okresie formowania jednostek ludowego Wojska Polskiego.

W Związku Radzieckim doświadczeń o użyciu tego rodzaju oddziałów i potrzebie ich zorganizowania dostarczyła działalność Białoruskiego i Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego/w oparciu o te doświadczenia przystąpiono do formowania samodzielnego batalionu szturmowego/.

Do realizacji zadań w niesieniu bezpośredniej pomocy /w kadrach, broni i zaopatrzeniu/ oraz nawiązaniu i utrzymaniu łączności została zorganizowana przez komunistów polskich skupionych w ZPP, specjalna jednostka wojskowa - samodzielny batalion szturmowy, nazywany też batalionem specjalnym. Batalion utworzono na podstawie etatu radzieckiego nr 035/24, zatwierdzonego w dniu 15 kwietnia 1943 roku przez Państwowego Komisarza Obrony Związku Radzieckiego - marszałka Józefa Stalina^{33/}.

Samodzielny batalion specjalny powołano rozkazem nr 34/04 dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim gen.bryg.Zygmunta Berlinga w dniu 18 października 1943 roku. Jako miejsce formowania batalionu wyznaczono miejscowość Biełoomut koło Sielc w obwodzie moskiewskim. Na dowódcę batalionu został wyznaczony mjr Henryk Toruńczyk. Zgodnie z tym rozkazem batalion na dzień 18 października 1943 roku posiadał następujący wykaz stanowisk służbowych: dowódca batalionu, zastępca dowódcy ds. liniowych, zastępca dowódcy ds. zaopatrzenia, zastępca dowódcy ds. oświatowo-wychowawczych, szef sztabu batalionu, starszy adiutant, adiutant, lekarz batalionu, felczer, płatnik, dowódca plutonu łączności, dowódca kompanii piechoty spadochronowo-desanto-

33/ Strukturę organizacyjną samodzielnego batalionu szturmowego wg etatu nr 035/24 z dnia 15 kwietnia 1943 r. przedstawia załącznik nr 14.

wej, dowódca kompanii 82 m/m moździerzy. Pozostałe stanowiska przewidziane etatem nie zostały obsadzone. Stan osobowy batalionu specjalnego wynosił: 50 oficerów, 196 podoficerów i 483 szeregowców.

Mimo że batalion powołany został rozkazem dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych to jednak nie wchodził w jego skład. Podlegał on bezpośrednio Wydziałowi Krajowemu ZPP i stanowił podstawową jednostkę bojową Polskiego Sztabu Partyzanckiego /PSzP/, który powstał 5 maja 1944 roku na Wołyniu w miejscowości Szpanów koło Równego. PSzP miał być organem kierującym działalnością oddziału regularnego Wojska Polskiego przeznaczonego do walki na tyłach wroga.

Głównym zadaniem batalionu było szkolenie kadry dowódców i instruktorów dla działających już lub mających powstać oddziałów partyzanckich AL w okupowanym przez hitlerowców kraju oraz przygotowywać ludzi do wykonywania zadań o charakterze specjalnym na tyłach wroga - zarówno na terenach wchodzących przed wojną w skład państwa polskiego, jak i należących wówczas do Rzeszy Niemieckiej.

Początkowe zamierzenia przewidywały szerszy zakres działalności batalionu szturmowego aniżeli szkolenie i przygotowywanie grup do wykonywania zadań o charakterze specjalnym. Miał on również organizować przerzut ludzi, zaopatrywać w broń i sprzęt bojowy, utrzymywać z nimi łączność oraz kierować ich działalnością. Z chwilą powstania PSzP rola batalionu ograniczyła się tylko i wyłącznie do szkolenia i przygotowywania kadr dowódczych i instruktorów dla działających już lub mających powstać oddziałów partyzanckich AL oraz do szkolenia i przygotowywania grup dywersyjno-wywiadowczych do prowadzenia rozpoznania,

wywiadu i dywersji. Natomiast PSzP, któremu podlegał samodzielny batalion spełniał rolę organu nadrzędnego. Organizował przerzut ludzi i zaopatrzenia, utrzymywał z nimi łączność, zbierał i opracowywał przekazywane informacje oraz kierował działalnością grup i oddziałów na okupowanych terenach.

W zależności od charakteru wykonywanych zadań na tyłach wroga, przygotowywano w batalionie grupy organizacyjne i dywersyjne. Grupy organizacyjne tworzone w celu zorganizowania oddziałów partyzanckich w terenie i dowodzenia nimi. Natomiast grupy dywersyjne szkolono i przygotowywano w celu prowadzenia działań o charakterze specjalnym takich jak rozpoznanie, wywiad oraz dywersja. W związku z tym skład tych grup był różny. Skład grup pod względem organizacyjnym ustalał "Etat organizacyjno-dywersyjny grup wysyłanych na tyły nieprzyjaciela" opracowany przez PSzP 19 maja 1944 roku. Etat przewidywał następującą organizację:

Lp.	Nazwa stanowiska	Grupa organizacyjna	Grupa dywersyjna
1.	Dowódca grupy /oddziału/	1	1
2.	Komisarz /zastępca do spraw polityczno-wychowawczych/	1	1
3.	Szef sztabu	1	-
4.	Zastępca dowódcy do spraw zwiadowczych	1	1
5.	Zastępca dowódcy do spraw dywersyjnych	1	-
6.	Zastępca dowódcy do spraw wywiadowczych	1	-
7.	Lekarz /felczer/	1	1
8.	Radiotelegrafista /-ka/	1	2
9.	Instruktor minerski	2	2
10.	Miner	2	2
R a z e m		12	10

Samodzielny batalion specjalny w czasie swojego istnienia ulegał pewnym zmianom etatowym i organizacyjnym. W jego funkcjonowaniu można wyodrębnić trzy zasadnicze okresy:

I okres - od 18 października 1943 roku do 21 marca 1944 roku - to etap formowania i szkolenia samodzielnego batalionu specjalnego w oparciu o etat nr 035/24. Jednak w tym czasie nigdy nie osiągnął struktur przewidzianych tym etatem. Stan osobowy batalionu systematycznie się powiększał - i tak w styczniu 1944 roku wynosił 58 oficerów, 200 podoficerów i 693 szeregowców. Po dokonaniu uzupełnienia w ludziach, zmieniła się struktura batalionu^{34/}.

II okres - od 21 marca do 8 maja 1944 roku - charakteryzuje się intensywnym szkoleniem i przygotowywaniem grup oraz oddziałów do działań w okupowanym kraju. Batalion w zasadniczy sposób zmienił swoją strukturę organizacyjną przechodząc na etat nr 04/184. Etat ten został opracowany przez dowództwo batalionu przy współpracy radzieckich dowódców i instruktorów z wojsk powietrzno-desantowych Białoruskiego i Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego. Przejście na nową strukturę organizacyjną podyktowane było dużym zapotrzebowaniem na różnego rodzaju instruktorów i specjalistów od działań partyzanckich w kraju. W tym czasie został przemianowany na Polski Samodzielny Batalion Specjalny /PSBS/ i tak nazywał się do końca swojego istnienia^{35/}.

8 maja 1944 roku PSBS wszedł w podporządkowanie PSzP jako jednostka bojowa do działań w okupowanym kraju. Do tego czasu batalion nie przerzucił za linię frontu żadnej grupy i oddziału.

34/ Strukturę organizacyjną samodzielnego batalionu szturmowego pod koniec marca 1944 roku przedstawia załącznik nr 15.

35/ Strukturę organizacyjną PSBS wg etatu nr 04/184 przedstawia załącznik nr 16.

III okres - od 8 maja do 4 sierpnia 1944 roku - batalion przystępuje do wykonywania zadań o charakterze specjalnym na tyłach wroga. W okresie od maja do końca lipca 1944 roku przerzucono za linię frontu 10 grup organizacyjnych i oddziałów - w sumie 284 ludzi. Składały się one przeważnie z oficerów i podoficerów, specjalistów z różnych dziedzin, co stanowiło podstawę do szybkiego rozwoju oddziałów partyzanckich.

Grupy organizacyjne i oddziały zrzucone były głównie na Lubelszczyźnie, Polesiu, w Kieleckiem i Krakowskiem, a więc tuż za linią frontu.

Pod koniec lipca 1944 roku PSzP wstrzymał przerzut grup w związku ze zmianą sytuacji na froncie wschodnim. 22 czerwca 1944 roku wyłączono ze składu PSBS kompanię łączności, którą skierowano do dyspozycji PSzP /w późniejszym okresie na bazie tej kompanii utworzono Samodzielną Szkołę Radiotelegrafistów/.

4 sierpnia 1944 roku rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Michała Roli-Żymierskiego skierowano batalion do dyspozycji kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Na bazie PSBS utworzono Pierwszą Brygadę Wojsk Wewnętrznych /późniejszy Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego/.

Część żołnierzy batalionu - wysokiej klasy specjalistów /w liczbie 43/ - przekazano do dyspozycji oddziałów rozpoznawczych sztabów 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, których po zorganizowaniu w kilka grup dywersyjno-wywiadowczych zrzucono na tyły nieprzyjaciela. W okresie od września 1944 roku do stycznia 1945 roku, a więc w czasie gdy praktycznie PSBS już nie istniał, dawni jego żołnierze-zwiadowcy wykonywali zadania bojowe na korzyść tych frontów. W tym okresie zrzucono na tyły wroga siedem grup dywersyjno-wywiadowczych:

- grupa ppor. Miętkiego - 9 ludzi, w Bory Tucholskie;
- grupa ppor. Mycko - 12 ludzi, w rejon Brodnicy;
- grupa ppor. Szurko - 3 ludzi, w rejon Gębina;
- grupa ppor. Andrejewa - 12 ludzi, w rejon Kluczborka;
- grupa ppor. Iljaszewicza - 9 ludzi, w rejon Kostrzynia.

Ostatnimi grupami dywersyjno-rozpoznawczymi, które były zrzucone na tyły wroga były grupy: ppor. Szelachowskiego działająca w okolicach Frankfurtu nad Odrą i ppor. Nowaka działająca w rejonie Berlina.

2.2. Dobór ludzi i szkolenie

Doborem ludzi zajmowała się specjalna komisja, złożona z przedstawicieli dowództwa batalionu specjalnego, dowódców poszczególnych oddziałów, związków taktycznych oraz oficerów aparatu polityczno-wychowawczego 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Rekrutacja oparta była wyłącznie na zaciągu ochotniczym. Wszyscy kandydaci byli poddawani długotrwałej selekcji. Przyjmowano rdzennych Polaków, jeńców niemieckich pochodzenia polskiego, a także młode kobiety z 1 Samodzielnego Batalionu Kobiecego o dobrych warunkach fizycznych. Komisja działała od chwili powstania batalionu do połowy stycznia 1944 roku. W okresie tych kilkunastu tygodni komisja kwalifikowała żołnierzy do tego bądź innego pododdziału batalionu, żaden przydział nie został dokonany w sposób automatyczny czy przypadkowy. Członkowie komisji przeprowadzali z żołnierzami indywidualne rozmowy, podczas których ustalano kierunek ich zainteresowań i badano stopień specjalistycznego przygotowania. Rozmowy odbywały się w atmosferze życzliwości i często były uwzględniane - oczywiście w miarę możliwości - osobiste życzenia zainteresowanych. W ten sposób każdy żołnierz zajął w

batalionie odpowiednie miejsce.

Dobór ludzi do batalionu specjalnego prowadzony był w oparciu o kryteria patriotyzmu, dobrej znajomości języka niemieckiego, znajomości terenu przyszłych działań. Każdy ochotnik musiał legitymować się bardzo dobrym stanem zdrowia, wyrobieniem fizycznym oraz odpowiednimi wartościami moralno-bojowymi /inteligencja połączona z szybką orientacją w nowych warunkach, bojowość poparta dobrym wykształceniem, dyskrecja, umiejętność przewidywania, odporność psychiczna, zdolność do ponoszenia ofiary w imię wyzwolenia Ojczyzny/.

Kadra dowódcza i instruktorska wywodziła się z oficerów, podoficerów i szeregowców 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Wśród nich znajdowało się wielu uczestników walk w Hiszpanii oraz żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej. W grupie tej byli również partyzanci radzieccy - Polacy z pochodzenia, a także liczna grupa Polaków z zachodnich terenów Polski, przymusowo wcielonych do armii hitlerowskiej, którzy przy pierwszej nadarzającej się okazji przeszli linię frontu. W batalionie znaleźli się też instruktorzy radzieccy - specjaliści z różnych dziedzin. Przez kilka miesięcy w batalionie pełniło różne funkcje kilku oficerów i podoficerów Hiszpanów - uczestników wojny domowej w Hiszpanii. Wśród kadry dowódczej i instruktorów byli wysokiej klasy specjaliści w zakresie taktyki wojny partyzanckiej, spadochroniarstwa, łączności, zwiadu, dywersji, topografii oraz minerstwa.

W początkowym okresie szkolenie opierało się wyłącznie na dwóch przedmiotach: wykształceniu strzeleckim i musztrze. Z chwilą dalszego uzupełnienia żołnierzy oraz skryształizowania się struktury organizacyjnej batalionu, nastąpiło szkolenie według usta-

lonych specjalności. Szkolono wówczas: dowódców, zastępców dowódców do spraw polityczno-wychowawczych, minerów, specjalistów zwiadu wojskowego, agenturalnego i technicznego, radiotelegrafistów, rusznikarzy, kierowców i mechaników samochodowych, specjalistów od techniki propagandy specjalnej, sanitariuszy, a także skupiono lekarzy - przydzielając ich następnie do organizowanych grup.

Po zorganizowaniu pododdziałów w batalionie przystąpiono do szkolenia specjalistycznego w poszczególnych kompaniach i plutonach. W kompanii łączności szkolono radiotelegrafistów, ludzi nieodzownych w składzie każdej grupy bojowej działającej na tyłach wroga. W kompanii minerskiej przygotowywano kadry minerów-dywersantów. Kompanie spadochronowo-desantowe szkoliły żołnierzy w zakresie zadań piechoty i specyfiki walki partyzanckiej. Podobnie w pozostałych pododdziałach - moździerzy, ciężkich karabinów maszynowych, rusznic przeciwpancernych - szkolenie odbywało się pod kątem zastosowania tych broni w warunkach walki partyzanckiej. W kompanii kobiecej program obejmował różne specjalności, a przede wszystkim łączność, szkolenie sanitarne i minerstwo.

W połowie stycznia 1944 roku dowództwo batalionu szturmowego zorganizowało specjalny kurs dywersyjno-minerski, na który skierowano wybranych kandydatów z poszczególnych pododdziałów. Zorganizowanie kursu miało cel dwójaki. Po pierwsze - przygotowanie grup minerów, które mogłyby w każdej chwili wzmocnić działające w kraju oddziały partyzanckie, po drugie - przygotowanie własnej kadry instruktorów minerstwa dla potrzeb szkoleniowych batalionu. Również w tym samym czasie zorganizowano specjalny pododdział, do którego kierowano na przeszkolenie wybranych ofi-

cerów i podoficerów. Zadaniem pododdziału było przygotowanie przyszłych dowódców grup dywersyjno-wywiadowczych do prowadzenia działań o charakterze specjalnym w okupowanym kraju i na terenach należących wówczas do Rzeszy Niemieckiej. Program szkolenia w tym pododdziale był szczególnie dobrany, obejmował swoim zakresem wszystko, co było niezbędne do odpowiedniego wdrożenia się w wykonywanie zadań o charakterze specjalnym. Trzeba było poznać przede wszystkim ogólne zasady walki partyzanckiej, strukturę oddziałów partyzanckich, ich szyki bojowe, sposoby organizowania zasadzek na szlakach komunikacyjnych, napadów na ochroniane obiekty /mosty, wiadukty, posterunki wojskowe i policyjne/. Należało dokładnie poznać budowę, zasady działania i rodzaje min używanych w armii radzieckiej, niemieckiej, włoskiej i fińskiej, rodzaje materiałów wybuchowych i ich właściwości bojowe. Szkolonych uczono maskowania, sposobów obezwładniania wartowników. Musieli oni znać odznaki, stopnie wojskowe i rodzaje broni w armii niemieckiej oraz znaki rozpoznawcze poszczególnych jednostek nieprzyjaciela. Kursanci musieli praktycznie opanować metodę określania stron świata przy pomocy busoli, słońca, gwiazdy polarnej, zegarka oraz przedmiotów znajdujących się w terenie, posiadać znajomość znaków topograficznych, rodzaje map i ich czytanie. Dochodziły do tego ćwiczenia w strzelaniu z różnych rodzajów broni używanej w armii radzieckiej i niemieckiej oraz w rzucie granatami ręcznymi. Szkolenie obejmowało również cykl wykładów omawiających sytuację w okupowanym kraju, działalność różnych organizacji polityczno-wojskowych i ich stosunek do lewicowego ruchu partyzanckiego. Wykłady te przeprowadzali zazwyczaj przybyli zza linii frontu dowódcy oddziałów partyzanckich.

Jednym z najważniejszych punktów programu było szkolenie spadochronowe obejmujące znajomość budowy i działania poszcze-

gólnych elementów spadochronu, odpowiednią naziemną zaprawę fizyczną i cykl skoków spadochronowych z balonu i samolotu. Po szkoleniu naziemnym przystępowano do skoków spadochronowych. Pierwsze skoki odbywały się z wysokości 500 metrów z gondoli balonu. Każdy kursant musiał wykonać przynajmniej cztery skoki z balonu - jeden bez broni, drugi z bronią, w warunkach dziennych i nocnych. W następnym etapie odbywały się już z pokładu samolotu, tym razem z wysokości 1000 metrów. Również musiały być wykonane cztery skoki w różnych warunkach. Przystępując do skoków z samolotu kursanci musieli wykonać uciążliwy 40-kilometry marsz z obozowiska na lotnisko, skąd startowały oddane do dyspozycji batalionu na ten okres samoloty "Douglas" - w wersji radzieckiej "Si-47".

Bardzo często odbywały się zajęcia praktyczne w terenie trwające kilka tygodni. Rozformowywano wówczas pododdziały szkolne tworząc z nich grupy dywersyjno-wywiadowcze złożone z różnych specjalistów. Tak utworzone grupy po otrzymaniu konkretnych zadań wykonywały kilkunastokilometrowe marsze do określonych obiektów, prowadziły ich rozpoznanie, po czym dokonywano dywersji. Grupy, wykonując postawione zadanie były zdane tylko i wyłącznie na siebie. Musiały unikać spotkania z ludnością miejscową oraz z kadrą batalionu, która miała im przeciwdziałać w tym okresie. W zależności od terenu działania, zwiadowcy zmuszeni byli forsować rzeki przy pomocy środków podręcznych, uczyli się organizować biwaki budując szałas i ziemianki w lesie. Często grupy ćwiczyły dokonywanie dywersji na liniach kolejowych, w myśl rzuconego wówczas hasła przez dowództwo radzieckie "walka o szyny".

Program szkolenia realizowany był w złożonych warunkach. Dla większości żołnierzy, części oficerów i podoficerów było to pierwsze zetknięcie się z nowym sprzętem i uzbrojeniem w jaki został wyposażony samodzielny batalion szturmowy. Najnowsze, obowiązujące zasady organizacji i prowadzenia rozpoznania, wywiadu oraz dywersji były znane tylko oficerom radzieckim i nielicznej grupie polskich oficerów. Szkolenie było prowadzone przy niepełnych obsadach kadrowych. Powszechnie odczuwano brak regulaminów i innych pomocy szkoleniowych /między innymi środków pozoracji pola walki, w tym głównie amunicji ćwiczebnej/. Nie bez znaczenia było przełamywanie bariery językowej pomiędzy kursantami a instruktorami radzieckimi, szczególnie w początkowym okresie szkolenia. Równoległe z realizacją programu trwała rozbudowa bazy szkoleniowej oraz wykonywano wiele prac gospodarczych związanych z funkcjonowaniem batalionu.

W tych mało sprzyjających warunkach, szkolenie pododdziałów prowadzone było w dużym tempie i z zapałem. Zajęcia prowadzone były po około 10 godzin dziennie, najczęściej w terenie. Duży nacisk kładziono na wyrobienie wytrzymałości fizycznej tak potrzebnej w późniejszym okresie działania grup. Stąd też wykonywano długotrwałe marsze z pełnym obciążeniem bojowym. Szkolenie pododdziałów batalionu organizowano w miarę ich formowania nie czekając na pełne ukończenie stanów osobowych oraz uzbrojenia i wyposażenia w sprzęt.

Dużej pomocy w organizacji szkolenia udzielało dowództwo i sztab 1 Armii Wojska Polskiego mimo że batalion organizacyjnie jej nie podlegał. Znajdowało to swój wyraz w doborze i przydzielaniu do pododdziałów najlepszej kadry i żołnierzy. Również pomocy w organizacji szkolenia udzielał oddział rozpoznawczy

sztabu 1 Frontu Białoruskiego, zwłaszcza w zakresie doświadczeń wojennych i pomocy szkoleniowych w postaci regulaminów i instrukcji.

Występujące niedomagania wpływały z obiektywnych przyczyn, z częstej zmiany dyslokacji batalionu, ubogiej bazy szkoleniowej, konieczności uzupełniania stanów osobowych w trakcie szkolenia oraz kompletowania uzbrojenia i wyposażenia.

W sumie, pododdziały batalionu, do czasu rozpoczęcia prowadzenia działań specjalnych na tyłach wroga w zorganizowanych grupach zdołały poznać zasady walki /własne i przeciwnika/, zdobyć umiejętności w wykonywaniu niezbędnych czynności - indywidualnie i w grupach - przydatnych w późniejszych działaniach.

Obiektywna ocena skuteczności szkolenia pododdziałów batalionu mogła być wystawiona dopiero w działaniach na tyłach wroga.

2.3. Użycie oddziałów i grup dywersyjno-wywiadowczych na tyłach wroga

Po zakończeniu szkolenia i zdaniu egzaminów ze znajomości zagadnień dywersyjnych zwiadowców kierowano do kompanii formowania oddziałów i grup gdzie przechodzili ćwiczenia w terenie, przygotowując się do działań w okupowanym kraju. Sposób i zasady formowania oddziałów i grup do walki na tyłach wroga określała instrukcja wydana przez PSzP w myśl, której formowaniem oddziałów i grup zajmować się miał wydział kadr PSzP wspólnie z dowódcą PSBS. Na szkolenie tych grup mieli wpływ poszczególni szefowie wydziałów PSzP, którzy prowadzili zajęcia według specjalności. Skład oddziałów i grup zatwierdzał szef PSzP generał Aleksander Zawadzki, który też przeprowadzał odprawę grup przed odlotem. Wówczas grupa wybierała kryptonimy, otrzymywała szyfry

oraz wyposażenie specjalne.

Grupie odczytywano rozkaz operacyjny, w którym ogólnie podawano zadania. Szczegółowe zadania, miejsce zrzutu, metody pracy i zasady przesyłania meldunków znał tylko dowódca grupy. Zapoznawał on całą grupę z zadaniem i miejscem zrzutu dopiero w samolocie.

W związku z wysyłaniem grup na tyły nieprzyjaciela szef Polskiego Sztabu Partyzanckiego wydał 16 czerwca 1944 roku specjalny "Rozkaz odnośnie porządku wysyłania grup na tyły wroga dla PSBS"^{36/}. W rozkazie tym określa się:

1. Grupy wysyłane na tyły przeciwnika organizuje dowódca batalionu na podstawie zarządzenia szefa wydziału operacyjnego zgodnie z zatwierdzonym planem.

2. Grupy przekazuje się z batalionu do PSzP na podstawie rozkazu szefa tego sztabu.

3. Wydział kadr PSzP powiadamia o wydaniu rozkazu przez szefa PSzP odnośnie organizacji grupy: wydział operacyjny, wydział materiałowo-technicznego zaopatrzenia, wydział finansów i dowódcę batalionu.

4. Szefowie wydziałów i dowódca batalionu zobowiązani są do:
a/ szef wydziału operacyjnego - postawienia zadania, udzielenia instruktażu starszemu grupy /dowódcy/ o rejonie przyszłych działań, warunkach pracy i zachowaniu się grupy w szczególnych wypadkach i okolicznościach, zabezpiecza grupę w mapy;

36/ Z.Grelka: Polski Samodzielny Batalion Specjalny październik 1943 - listopad 1944 /powstanie i działalność/. Praca magisterska. WAP. Wydział Historyczno-Polityczny. Warszawa 1965 r. /załączniki/.

- b/ szef materiałowo-technicznego zaopatrzenia - stawia grupie zadania odnośnie wyboru obiektów, techniki działania, taktyki działania grupy dywersyjnej w konkretnym wypadku;
- c/ szef wydziału finansowego - zabezpiecza wybywającą grupę w dostateczną ilość środków finansowych;
- d/ szef wydziału łączności - udziela instruktażu radiotelegraficznie, sprawdza stan techniczny radiostacji i zabezpiecza grupę w źródła zasilania /baterie, akumulatory/;
- e/ wydział szyfrowy - zabezpiecza grupę w dokumenty szyfrowe;
- f/ dowódca PSBS - zabezpiecza grupę pod względem wyposażenia w bojowe środki materiałowe, uzbrojenie, w sprzęt i materiały wybuchowo-minerskie, spadochrony, umundurowanie i środki żywienia - zgodnie z tabelą należności grupy.

5. Sprzęt i środki materiałowe przeznaczone dla grupy przechowuje się w magazynie batalionu i wydaje się na ręce ubywającym na tyły grupom tylko w dzień ich odlotu.

6. Rozkaz o ubyciu grupy wydaje szef PSzP, względnie jego zastępca na dzień przez wylotem - dowódcy grupy.

7. Z PSBS do PSzP wzywa grupę szef wydziału operacyjnego przez wydział kadr, a za pośrednictwem wydziału materiałowo-technicznego zaopatrzenia zamawia się transport, którym dostarcza się grupę do PSzP i na lotnisko.

8. Grupy przybywają do PSzP w ciągu dnia, a ubywają nie później jak o 23.00. Po przybyciu do sztabu dowódca zgłasza się do wydziału kadr, wydziału operacyjnego i technicznego w celu otrzymania dodatkowych wskazówek.

9. Grupy ubywają na lotnisko po wydaniu rozkazu przez szefa wydziału operacyjnego, jednak nie później jak do godziny 17.00.

Każda grupa dywersyjno-wywiadowcza otrzymywała kryptonim na okres swej działalności. Przed odlotem grupa przygotowywała się około tygodnia, w tym czasie przebywała w odosobnieniu od pozostałych żołnierzy batalionu. Mimo że skład osobowy grupy był ustalony z góry /wynosił około 10 zwiadowców/ to jednak wymagał akceptacji dowódcy grupy. Grupy dywersyjno-wywiadowcze działające na korzyść frontów posiadały w swoim składzie 2-3 zwiadowców Armii Radzieckiej. Byli to zwykle zastępca dowódcy grupy i obowiązkowo radiotelegrafista /1-2/^{37/}.

Przed odlotem grupa otrzymywała komplety umundurowania, sprzęt, wyposażenie i broń. Typowe wyposażenie grupy przedstawiało się następująco: pistolety maszynowe PPS-43 - na cały stan grupy; pistolety TT lub rewolwery typu "nagan" - na całą grupę; dwa cichostrzelne karabiny dla strzelców wyborowych - tzw. "biezszumki"; około 60 granatów ręcznych F-1, 20000 sztuk amunicji; lornetki, busole "Adrianowa", latarki elektryczne; noże fińskie, torby polowe, mapniki; małoobrazkowy aparat fotograficzny "FED"; radiostacja KF nadawczo-odbiorcza "Siewier".

Ponadto poszczególne grupy zabierały ze sobą odpowiednią ilość zasobników "PDMM" z bronią, amunicją, materiałem wybuchowym, sprzętem minerskim, a także materiały propagandowe. Ilość zasobników była uzależniona od wielkości danej grupy i charakteru wykonywanego zadania. Liczniejsze oddziały otrzymywały cięższą broń: ręczne karabiny maszynowe, ciężkie karabiny maszynowe, moździerze 50 i 80 mm/81 mm moździerze niemieckie/, rusznice przeciwpancerne oraz komplety różnych min i środków minerskich

37/ Skład grupy dywersyjno-wywiadowczej przedstawia załącznik nr 17. Miętki Jan, Zarębski Stefan "Nad ziemią i w podziemiu", Czytelnik 1965 r.

do działań dywersyjnych. Wszystkie oddziały i grupy otrzymywały żywność na tydzień.

Wyposażenie grup uzupełniały mundury niemieckie i ubrania cywilne, które okazywały się nieodzownymi na tyłach /ale skakać i występować na co dzień zwiadowcy mieli w mundurach polskich/. Poza tym dowódca grupy otrzymywał dość dużą sumę pieniędzy w markach niemieckich i tzw. "górali" czyli pięćsetzłotowych banknotach obowiązujących jako środek płatniczy w Generalnej Guberni. Przydzielano również kilka egzemplarzy kennekart i wiele różnych zaświadczeń "in blanco", stwierdzających miejsce pracy danej osoby. Dokumenty te można było wykorzystać w miarę potrzeby przy wykonywaniu zleconych zadań. W PSzP przed odlotem grupa zaopatrywana była w mapy rejonów przyszłych działań. Były to: mapa lotnicza Europy w skali 1:500 000, trzy komplety map w skali 1:100 000 obejmujące rejon przyszłych działań oraz mapy powiatów przyszłych działań w skali 1:50 000. W sumie na każdego członka grupy przypadał prawie 40-kilogramowy ładunek nie wliczając w to spadochronów PD-41.

Przerzut grupy samolotem na tyły wroga odbywał się wyłącznie nocą, pomiędzy 22.00 a 1.00 o każdej porze roku i często w trudnych warunkach meteorologicznych. Utrudnieniem był brak bezpośredniej lotniczej łączności radiowej z oddziałem partyzanckim. Ten stan uniemożliwiał otrzymywanie informacji o sytuacji na lądzie i w powietrzu, danych meteorologicznych w rejonie zrzutu oraz wiadomości o stanie lądowisk w miejscu przebywania oddziału partyzanckiego. W dużo trudniejszym położeniu była grupa, której przyszło w udziale skakać w terenie należącym do Rzeszy Niemieckiej.

W owym czasie brak było stałych korytarzy powietrznych nad

linią frontu. Zrzutowiska oddziałów partyzanckich znajdowały się z reguły w masywach leśnych i odszukanie ich było trudne. Jedynym sygnałem naprowadzenia samolotu nad rejon zrzutowiska było ognisko, jednak przy rozpoznawaniu ognisk sygnałowych należało uwzględniać możliwości przypadkowego rozpalenia lub nawet jako stosowanie prowokacyjnego sygnału Niemców, co niekiedy miało miejsce.

Złożoność warunków zrzutu grup na zaplecze wroga powodowała, że niejednokrotnie desantowano grupę za drugim lub trzecim razem, a często dokonywano desantu w innym terenie niż było to zaplanowane. Nieraz w ogóle nie można było dokonać zrzutu. Wówczas grupy skakały na "ślepo". Na powyższe składało się wiele przyczyn, a między innymi:

- trudności wynikające ze zmiany miejsca postoju oddziałów partyzanckich, co było spowodowane oddziaływaniem Niemców, a nawet toczącymi się walkami w rejonach planowanych zrzutów;
- ostrzelanie samolotu przez wroga bądź jego zestrzelenie, co miało często miejsce przy przekraczaniu linii frontu;
- brak umówionych sygnałów lub zbyt szybkie ich likwidowanie;
- trudności w znalezieniu miejsc zrzutu przez mniej doświadczonych pilotów;
- zaistnienie nowej sytuacji w związku z szybkim przesunięciem się linii frontu na zachód, co miało miejsce latem 1944 roku;
- złe warunki meteorologiczne, występujące pod koniec 1944 roku.

Jednym z podstawowych zadań grup i oddziałów działających na tyłach wroga było prowadzenie rozpoznania operacyjnego i dywersji na korzyść nacierających wojsk w związku z zaplanowaną ofensywą letnią 1944 roku przez Armię Radziecką.

Równoległe z prowadzonym rozpoznaniem operacyjnym organizowano sieć wywiadu agenturalnego. Jego organizacją zajmowały się specjalnie przygotowane grupy wywiadowcze. W skład tych grup weszli inteligentni, odważni, zdyscyplinowani oraz pewni i zdecydowani na wszystko żołnierze. Do działalności wywiadowczej angażowano osoby spośród miejscowej ludności cywilnej.

Do zadań rozpoznania i wywiadu agenturalnego należało:

- ciągłe rozpoznanie miejsc dyslokacji wojsk i sprzętu nieprzyjaciela, ustalenie liczebności, charakteru uzbrojenia i techniki bojowej;
- określenie kierunku ruchu wojsk i czasu ich przegrupowania oraz zamiaru działań nieprzyjaciela;
- ustalenie składu oraz sił i środków ochrony i obrony transportów wojskowych, rozpoznanie sił nieprzyjaciela wydzielonych do ochrony linii kolejowych oraz mostów i wiaduktów;
- ustalenie miejsca rozmieszczenia poszczególnych rodzajów wojsk, sztabów, okupacyjnych władz administracyjnych, numerację jednostek, skład narodowościowy oraz stan moralno-polityczny wojsk nieprzyjaciela i ludności niemieckiej;
- rozpoznanie rozmieszczenia lotnisk nieprzyjaciela, ilość i typy stale i czasowo bazujących samolotów na nich, lotniskowe i samochodowe składy materiałów pędnych i smarów, a także system naziemnej i powietrznej ochrony i obrony lotniska;
- rozpoznanie węzłów drogowych i kolejowych o dużym nasileniu ruchu wojsk;
- ustalenie składu garnizonów, numerów stacjonujących oddziałów i pododdziałów, punktów obsługi wojskowych składów i warsztatów;
- zlokalizowanie przemysłu zbrojeniowego, ustalenie charakteru

jego produkcji;

- wykrywanie obiektów fortyfikacyjnych oraz przebiegu rubieży obronnych nieprzyjaciela;
- obserwacja wyników bombardowania własnego lotnictwa i rejestrowanie jego skutków;
- zdobywanie dokumentów bojowych nieprzyjaciela;
- wykrywanie i przeciwdziałanie dywersyjno-agenturalnej działalności nieprzyjaciela we własnych oddziałach;
- ujawnienie przedsięwzięć władz okupacyjnych związanych z wykorzystaniem ludności do prac rozbudowy fortyfikacyjnej, wywożeniem urządzeń i wyposażenia fabryk do Niemiec, ustalenie systemu obowiązujących dokumentów osobistych, polityki podatkowej oraz propagandy niemieckiej.

Dużą uwagę przywiązywano do doboru regionalnego grupy. Jeżeli grupa miała działać na Pomorzu, to w jej składzie znajdowali się zwiadowcy pochodzący z tego rejonu, a nawet z tych miejscowości w rejonie, których grupa miała działać. Większość żołnierzy doskonale znała język niemiecki oraz zwyczaje panujące w Wehrmachcie - jak np. Pomorzacy siłą wcieleni do hitlerowskiej armii, którzy podczas walk przeszli na stronę radziecką.

Istotnym problemem był przerzut grupy, a następnie przystąpienie jej do działań. O ile bowiem grupy zrzucone na okupowane tereny Polski mogły liczyć na pomoc ludności miejscowej i działających tam oddziałów partyzanckich AL, to grupy zrzucone na terenach należących wówczas do Rzeszy Niemieckiej znajdowały się niejednokrotnie w cięższej sytuacji. Niemcy mieli jak na ówczesne warunki dobrze rozwiniętą sieć obserwacyjno-meldunkową w terenie. Ludność miejscowa zarówno pochodzenia niemieckiego jak i polska miała obowiązek meldowania władzom o pojawieniu się ob-

cych ludzi na ich terenie. Grupa lądująca w takim terenie mogła liczyć tylko na siebie, w najlepszym przypadku jeśli napotkała rdzennych Polaków sprzyjających jej, mogła mówić o dużym szczęściu. Znane są przykłady, że wiele grup zaraz po wylądowaniu zostało rozbitych.

Na lądujące grupy czekało wiele niespodzianek, które w okresie planowania trudno było przewidzieć, np. lądowanie na jeziorze, zawieszenie się skoczka czy zasobnika na drzewie, liniach energetycznych lub zabudowaniach. Wówczas grupa, w momencie desantowania już posiadała straty. W dużo cięższej sytuacji znajdowały się grupy, które zaraz po wylądowaniu musiały stoczyć walkę z Niemcami lub uchodzić przed pościgiem. Grupa musiała wówczas jak najszybciej i jak najdalej odejść od miejsca zrzutu, po czym dopiero przystępowała do zakładania bazy.

Po zrzucie grupa nawiązywała łączność z oddziałem rozpoznawczym frontu, po czym przez kilka lub kilkanaście dni prowadziła rozpoznanie w rejonie przyszłych działań oraz nawiązywała kontakty z członkami ruchu oporu i sprzyjającą ludnością miejscową oraz z rodzinami zamieszkującymi na tych terenach. W takiej sytuacji grupa obejmowała swoją działalnością olbrzymi obszar, z którego zbierała informacje o ruchu transportów kolejowych i kolumn wojskowych, produkcji zbrojeniowej, władzach administracyjnych, o dyslokacji niemieckich jednostek stacjonujących w okolicznych miastach i inne informacje interesujące w danym okresie nadrzędne sztaby.

Bywały przypadki, że grupa dywersyjno-wywiadowcza przez cały okres swojej działalności systematycznie się powiększała. Przyczyną tego stanu rzeczy było łączenie się już działających niewielkich oddziałów partyzanckich, przyjmowanie do grupy zbiegłych z obozów jeńców polskich i radzieckich, a także represjo-

nowanej przez Niemców ludności polskiej. Oczywiście nie odbywało się to żywiołowo, lecz po dokładnym sprawdzeniu i obserwacji przyjmowanych do grupy. Na przyjęcie do grupy zgodę musiał wyrazić sztab nadrzędny. Przyjmowani ludzie oddawali niejednokrotnie nieocenione usługi grupie dywersyjno-wywiadowczej.

Ze względu na długi okres działania sięgający niekiedy kilku miesięcy, istotnym problemem było zaopatrzenie. Zza linii frontu zwiadowcy otrzymywali tylko broń, amunicję i granaty, źródła zasilania do radiostacji, niektóre lekarstwa i materiały propagandowe. Natomiast żywność pochodziła z zasobów miejscowych. Otrzymywano ją głównie od sprzyjającej ludności miejscowej i rekwirowano Niemcom.

Prowadząc działalność rozpoznawczo-wywiadowczą zwiadowcy występowali w ubraniach cywilnych lub niekiedy będąc w środowisku Niemców, w mundurach żołnierzy Wehrmachtu. Grupy przeważnie posiadały bardzo dobrze roziniętą siatkę wywiadowczą w terenie, skąd następował duży napływ informacji, które po sprawdzeniu niezwłocznie przekazywano za linię frontu. Na przełomie 1944/45 r. kiedy miała ruszyć ofensywa styczniowa, w sztabach frontów radzieckich wystąpiło szczególne zapotrzebowanie na informacje zza linii frontu. Wówczas grupy otrzymywały dodatkowe zrzuty radiotelegrafistów ze sprzętem.

Istotnym czynnikiem warunkującym przetrwanie grupy i wykonanie postawionych zadań było prowadzenie działań dezinformacyjnych o jej istnieniu i maskowniczych. W tym też celu w rejonie bazowania nie prowadzono żadnych działań mogących świadczyć o przebywaniu obcych ludzi w tym rejonie. Organizowano kilka do kilkunastu punktów nadawczych oddalonych o kilkanaście km od bazy, które często zmieniano. Seanse radiowe prowadzone były w

różnym czasie.

Mimo że najistotniejszymi zadaniami grup było prowadzenie rozpoznania na tyłach nieprzyjaciela, to prowadzono również akcje dywersyjne i propagandowe. Jednak priorytet stanowiły zadania rozpoznania i wywiadu. Akcje dywersyjne prowadzone były wówczas jeśli grupie nie groziło po ich wykonaniu rozbicie, a efekt ich był pewny. Dlatego też sztab nadrzędny, znając możliwości grupy rzadko stawiał jej zadania dywersyjne. Mimo tego, w okresie zimowym 1945 roku, gdy niektóre grupy rozrosły się do większych oddziałów partyzanckich takie akcje miały miejsce. Ponadto takie działanie ułatwiał fakt, że na tyłach Niemców dało się zauważyć w tym okresie odwrót władz administracyjnych w głąb Rzeszy Niemieckiej, a ich jednostki bojowe były zaangażowane do stawiania oporu nacierającym wojskom radzieckim. W tym chaosie jaki panował tuż za linią frontu nie było zorganizowanych sił, które mogły zająć się likwidowaniem grup czy oddziałów partyzanckich.

Istotnym zadaniem, które realizowano równolegle z działalnością rozpoznawczo-wywiadowczą było prowadzenie pracy propagandowej wśród ludności miejscowej. Stąd też grupy otrzymywały materiały, za pomocą których uświadamiano ludność miejscową pochodzenia polskiego i poprzez to przyciągano ją do współpracy ze zwiadowcami.

Grupa kończyła praktycznie swoją działalność dopiero po przejściu linii frontu przez tereny, na których działała. Współpracujący z nią miejscowi partyzanci otrzymywali zaświadczenia od dowódcy grupy o przynależności do niej lub współpracy z nią.

W okresie II wojny światowej przerzucano na zaplecze wroga nie tylko grupy dywersyjno-wywiadowcze składające się ze spe-

cialnie w tym celu szkolonych zwiadowców lecz również grupy do-
raźnie organizowane z partyzantów. Jedną z takich była "specjal-
na grupa operacyjna", w skład której wchodziło siedmiu partyzan-
tów batalionu szturmowego AL im. "Czwartaków" wraz z pięciooso-
bowym zespołem radiotelegrafistów i minerów przydzielonych z
PSZP^{38/}. W skład grupy weszli najbardziej ideowo zaangażowani,
ofiarni i umiejący działać w skomplikowanych sytuacjach party-
zanci. Nie bez znaczenia był też fakt, że "Czwartacy" znali do-
skonale teren przyszłych akcji.

Zadaniem tej grupy było nawiązanie kontaktów z oddziałami
AL i działaczami PPR oraz z członkami kierownictwa PPR znajduja-
cymi się w terenie. Po nawiązaniu kontaktów grupa miała zorga-
nizować ewentualne przerzucenie części działaczy drogą powietrz-
ną za linię frontu, a także zapewnić pomoc w intensyfikacji
działalności partyzanckiej i dywersyjnej na zapleczu frontu nie-
mieckiego.

Do zadań grupy należało także prowadzenie systematycznego
rozpoznania dyslokacji i ruchu wojsk niemieckich, rozwoju sytua-
cji politycznej na tyłach wroga, a zwłaszcza stopnia aktywności
Armii Krajowej i ugrupowań politycznych podległych rządowi lon-
dyńskiemu.

Po krótkim przeszkoleniu, które faktycznie sprowadzało się
do ogólnego instruktażu oraz odprawie przeprowadzonej 11 paź-
dziernika 1944 roku, grupa gotowa była do przerzutu za linię
frontu^{39/}.

38/ Praca zbiorowa. Warszawa - Lewa Podmiejska 1942-1945. MON
Warszawa 1971. "Działanie grupy desantowej WP na Lewej Pod-
miejskiej /październik 1944 - styczeń 1945/", s.282-291.

39/ Skład "specjalnej grupy operacyjnej" przedstawia załącznik
nr 18. Praca zbiorowa. Warszawa-Lewa Podmiejska 1942-1945.
MON, Warszawa 1971. "Działanie grupy desantowej Wojska Pol-
skiego na Lewej Podmiejskiej /październik 1944 - styczeń
1945/, s.282-291.

Wszyscy żołnierze grupy zostali uzbrojeni w pistolety maszynowe /PPS/ i pistolety TT, otrzymali po cztery granaty obronne F-1 oraz niezbędne wyposażenie indywidualne. Ponadto grupa posiadała dwie radiostacje oraz cztery zasobniki z zapasową bronią i amunicją, miny, materiał wybuchowy, zapasowe baterie oraz niewielki zapas żywności na kilka dni. Grupa występowała w mundurach żołnierzy Wojska Polskiego.

Przerzut za linię frontu nastąpił 16 października 1944 roku w godzinach nocnych. Grupa została zrzucona w rejonie działania oddziału partyzanckiego AL. Po dwóch dniach, po dokonaniu niezbędnych przygotowań oraz zdobyciu koni i wozów grupa rozpoczęła skomplikowany i uciążliwy przemarsz przez okupowane tereny do rejonu przyszłych działań. Trudności nocnych przemarszów pogarszały dodatkowo złe warunki atmosferyczne - jesienne deszcze i błota - oraz prymitywne warunki odpoczynków, marsz odbywał się tylko bocznymi drogami i bezdrożami. Trasę długości około 230 km grupa pokonała w ciągu tygodnia /przeciętnie maszerowała 30-40 km na dobę/. Był to wysiłek niezwykle jeśli uwzględnić, że marsz odbywał się tylko nocami, po bezdrożach i w warunkach złej jesiennej pogody. Dużą pomoc grupie udzieliły terenowe ogniwka AK, które przydzieliły przewodników i ułatwiały przemarsz po nieznanym terenie mocno nasyconym wojskami Wehrmachtu i policją okupanta. Pomimo dużego wyczerpania grupa w całości dotarła w rejon działania, utrzymując stały kontakt radiowy z PSzP. Z chwilą osiągnięcia rejonu działań przystąpiono do ukrycia posiadanych zapasów broni i amunicji oraz nawiązano pierwsze kontakty.

Jakkolwiek grupa znajdowała się w znanym jej terenie i mogła liczyć zawsze na ofiarność wielu mieszkańców okolicznych

wsi, to jednak stan zagrożenia i możliwość dekonspiracji były duże z kilku względów. Mianowicie rejon działania grupy wchodził w system obrony niemieckiej, co powodowało duże nasycenie go oddziałami Wehrmachtu, szczególnie po wsiach stacjonowały niemieckie oddziały saperów, artylerii i piechoty. Ponadto w tym rejonie znajdowały się liczne grupy wysiedleńców. Była to z jednej strony okoliczność sprzyjająca lepszemu maskowaniu się w tym zbiorowisku ludzi, jednakże obowiązek występowania żołnierzy grupy w mundurach Wojska Polskiego nie sprzyjał wykorzystaniu tego atutu, narażał bowiem grupę na dekonspirację i ułatwiał śledzenie ruchów grupy. Jeśli nawet gotowa była w każdej chwili stawić opór silnemu przeciwnikowi, to jednak musiała liczyć się z konsekwencjami jego w stosunku do mieszkańców wsi i ludności napływowej.

Przez cały okres działania, grupa korzystała z zakwaterowania u miejscowych gospodarzy. Oni też zapewniaли opiekę lekarską. Konieczne były też częste zmiany miejsca dyslokacji ze względu na pracę radiostacji, których działalność - jak później stwierdzono - wykryły niemieckie wozy pelengacyjne.

Po przegrupowaniu w rejon działania, grupa rozwinęła aktywną, wielokierunkową działalność. Już w pierwszych dniach nawiązano bezpośrednie kontakty z dowódcami miejscowych oddziałów AL, którzy wraz ze swoimi ludźmi prowadzili rozpoznanie i wywiad oraz pomagali w rozszerzaniu kontaktów w terenie. Dzięki intensywnej działalności wywiadowczej informacje dotyczące działalności politycznej i wojskowej przekazywane były codziennie do PSzP. Grupa stosunkowo szybko nawiązała kontakty z członkami kierownictwa oraz z działaczami PPR, którzy rozproszeni ukrywali się w różnych miejscowościach. W ramach własnych możliwości

udzielano im dużej pomocy. Część z nich włączono w skład grupy.

W wyniku systematycznego rozpoznania terenu oraz prowadzonymu wywiadowi specjalna grupa operacyjna ustaliła w rejonie swego działania ukrywanie się dużej liczby żołnierzy radzieckich zbiegłych z transportów i obozów jenieckich. Z braku uzbrojenia, ubrań i żywności nie byli oni w stanie prowadzić walki z wrogiem. Dowództwo grupy w planach aktywizacji działalności partyzanckiej uwzględniało możliwości wykorzystania jeńców do ewentualnego tworzenia mieszanych oddziałów polsko-radzieckich. Ponadto wywiad grupy ustalił też, że w ich rejonie ukrywają się żołnierze z rozbitych radzieckich grup dywersyjno-wywiadowczych przerzuconych za linię frontu przez dowództwo radzieckie.

Zorganizowanie odpowiedniej ilości grup i oddziałów partyzanckich oraz prowadzenie akcji dywersyjnych na liniach kolejowych uzależnione zostało od zrzutów broni, amunicji, materiału wybuchowego oraz innego sprzętu. Mimo że dowódca grupy w przesyłanych meldunkach domagał się zrzutu najbardziej niezbędnego zaopatrzenia, bez którego nie mogło być mowy o rozpoczęciu działalności bojowej, to niestety, do końca pobytu w tym rejonie grupa nie otrzymała zrzutu. W konsekwencji braku zrzutu niezbędnego sprzętu i wyposażenia, było przymusowe przerwanie pracy radiostacji po wyczerpaniu się zapasów baterii. Od tej pory grupa nie utrzymywała łączności radiowej z PSzP.

Niemniej jednak do tego czasu grupa dostarczyła do PSzP dużo informacji, które zostały wykorzystane przez dowództwo Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w okresie ofensywy styczniowej, a zwłaszcza operacji warszawskiej. W przesyłanych meldunkach szczegółowo informowano o dyslokacji i przegrupowaniu jednostek Wehrmachtu, rozmieszczeniu umocnień, przebiegu pozy-

cji obronnych, o położeniu lotnisk, miejscach postojów sztabów jednostek itp.

Grupa przekazała także dokładne dane o losach i miejscu przebywania kierownictwa i działaczy PPR, udzieliła im pomocy oraz współdziałała z nimi w prowadzeniu działalności politycznej. Ponadto przekazano miarodajne informacje i opinie na temat postawy i metod działania hitlerowskiego okupanta u schyłku 1944 roku, a także o nastrojach i atmosferze politycznej panującej wśród różnych warstw społeczeństwa polskiego w okupowanym kraju i wreszcie o stanie konspiracji politycznej i wojskowej na obszarze działania grupy.

Z chwilą przerwania łączności z PSzP grupa przystąpiła do działań dywersyjno-bojowych. Mimo niewielkich zapasów amunicji i trudnych warunków zimowych oraz aktywnej postawy Niemców próbujących wykryć i zniszczyć grupę, przystępuje ona niezwłocznie do akcji. Z początku przeprowadzono akcje bojowe na szosach ostrzeliwując samochody wojskowe, zakładając miny, a także niszczone majątki niemieckie. Rozbrajano niewielkie pododdziały żołnierzy niemieckich i "własowców", zdobywając w ten sposób broń i amunicję. Często grupa zmuszona była również oczyszczać teren swych działań z elementów bandyckich oraz wymierzała kary chłosty kolaborantom oraz osobom sprzyjającym Niemcom.

Ze względu na bezpieczeństwo grupy, którą w ostatnim okresie Niemcy coraz bardziej osaczali i usiłowali za wszelką cenę unieszkodliwić, zdecydowano rozdzielić ją na mniejsze zespoły bojowe dla zapewnienia im większej ruchliwości oraz łatwiejszego maskowania w terenie, kwaterowania i zaopatrywania. Większą swobodę działania osiągnięto też w wyniku przystąpienia do działań żołnierzy w ubraniach cywilnych.

Po wykonaniu zadania bojowego specjalna grupa operacyjna zgodnie z otrzymanym rozkazem powróciła do miejsca stacjonowania PSzP.

O dużej skuteczności działania grup dywersyjno-wywiadowczych na tyłach wroga świadczy fakt, że w toku przygotowań do operacji wiślańsko-odrzańskiej oddziały rozpoznawcze frontów radzieckich desantowały na ziemię polskie na zachód od Wisły i w północno-wschodniej części Polski 35 grup dywersyjno-wywiadowczych, z czego 17 zostało rozbitych przez hitlerowski kontrwywiad i policję, co stanowi 80% skutecznie działających grup. W wysiłku rozpoznawczo-wywiadowczym Armii Radzieckiej w końcowym okresie drugiej wojny światowej uczestniczyli także żołnierze i partyzanci polscy z Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego.

W trudnych zimowych warunkach oraz stałym zagrożeniu desantowane grupy prowadziły wytrwale ożywioną działalność rozpoznawczo-dywersyjną. Spośród nich wyróżniła się dwukrotnie desantowana na tyły wroga grupa "Wisła". Pierwszy raz desantowano ją 23 stycznia 1945 roku w rejonie Gubina, gdzie działała do 17 lutego. Powtórnie w nieco zmienionym składzie operowała w Meklemburgii od 4 kwietnia do 1 maja 1945 roku. Grupa ta przekazała dane, między innymi o dyslokacji dwóch lotnisk z bazującymi na nich samolotami oraz położeniu składów i magazynów niemieckich wojsk.

Na uwagę zasługuje działanie grupy ppor. Czesława Szelachowskiego, którą desantowano na tyły wroga 10 grudnia 1944 roku w rejonie Słońska /Ziemia Lubuska/. Wielokrotnie wymykała się ona hitlerowskim obławom, stosując przemyślnie działania dezinformacyjne. Jednocześnie prowadziła intensywną działalność rozpoznawczo-dywersyjną. Grupa wykoleiła osiem transportów i wysadziła dwa

mosty.

W Wielkopolsce, w rejonie Puszczy Nadnoteckiej działała grupa ppor. Sergiusza Iljaszewicza, prowadząc rozpoznanie w bardzo trudnych warunkach terenowych.

Bardzo aktywnie operowała grupa "Wołga" dowodzona przez ppor. Jana Miętkiego, złożona z dziewięciu zwiadowców. Grupa "Wołga" została zrzucona w Borach Tucholskich 9 września 1944 roku i działała do 24 lutego 1945 roku. W okresie swojej działalności wykonała wszystkie postawione przed nią zadania nie ponosząc żadnych strat^{40/}. Na uwagę zasługuje fakt, że z ludności miejscowej i rodzin zwiadowców, ppor. Miętki zorganizował sprawnie działającą siatkę wywiadowczą, obejmującą swym zasięgiem Gdynię, Gdańsk, Elbląg, Bydgoszcz a nawet Królewiec.

W okresie od 6 września 1944 roku do drugiej połowy stycznia 1945 roku na tyłach niemieckiej 2 armii, na obszarze południowo-zachodniej części byłych Prus Wschodnich, działała grupa dywersyjno-wywiadowcza ppor. Henryka Mycko, która rozrosła się w późniejszym czasie do rozmiarów oddziału partyzanckiego. Patrole tego oddziału docierały nawet do obrzeża stanowiska dowodzenia wojsk niemieckich w Kętrzynie.

Z użycia oddziałów i grup dywersyjno-wywiadowczych na tyłach wroga w okresie II wojny światowej można wyciągnąć następujące wnioski:

- grupy zrzucone na terenach byłej Rzeszy Niemieckiej w większości wypadków bazowały głównie w dużych kompleksach leśnych, natomiast zrzucone na okupowane tereny Polski bazowały w miejscowościach i w lesie. Nie było to regułą, zależało w głównej

40/ Plan działania grupy dywersyjno-wywiadowczej "Wołga" przedstawia załącznik nr 19.

- mierze od stosunku ludności miejscowej do żołnierzy Wojska Polskiego;
- większość grup zakładała tylko bazę główną, z której prowadziła swoją działalność - nie posiadano baz zapasowych. W wypadku zdekonspirowania odchodzono na inny teren, po czym dopiero tam zakładano i urządzano nową bazę;
 - grupy zbyt długo przebywały na jednym terenie, przez co łatwiej było je wykryć /niekiedy grupa przebywała przez kilka miesięcy w jednym rejonie/;
 - o ile w rejonie pobytu grupy działali członkowie ruchu oporu lub drobne oddziały partyzanckie wówczas grupy nawiązywały z nimi współpracę bądź łączyły się tworząc oddziały partyzanckie.
- W takich sytuacjach dowódcami tych oddziałów zostawali dowódcy grup dywersyjno-wywiadowczych;
- grupy nawiązywały współpracę z ludnością miejscową tworząc szeroką sieć informacyjno-wywiadowczą w terenie. Taka współpraca umożliwiała ponadto grupie zaopatrywanie się w żywność oraz korzystanie z opieki lekarskiej. Oprócz tego obecność żołnierzy na tyłach wroga podtrzymywała na duchu tę ludność. Zwiadowcy prowadzili działalność propagandową w jej szeregach /dysponowali odpowiednimi materiałami propagandowymi/;
 - grupy zrzucone na tereny Rzeszy Niemieckiej, a więc w znacznym oddaleniu od linii frontu, działały od chwili zrzutu do czasu połączenia się z wojskami własnymi - był to okres wynoszący niekiedy kilka miesięcy. Grupy, które były zrzucone na tereny okupowanej Polski - tuż za linią frontu, działały bardzo krótko, szybko były odzyskiwane i wielokrotnie były używane;

- przerzut grup na tyły wroga dokonywany był zawsze samolotami;
- w trakcie działań, grupy otrzymywały z PSzP zrzuty sprzętu, uzbrojenia i lekarstw. Niekiedy grupy uzupełniano specjalistami /lekarze, radiotelegrafiści itp./;
- w zależności od liczby i składu grupy, działania były prowadzone na dużym obszarze wynoszącym około 1000 km² /obecnie dla GS frontu przyjmuje się rejon około 300 km²/;
- grupy, które przez cały okres utrzymywały łączność z PSzP lub sztabem frontu wykonywały zadania stawiane przez sztab nadrzędny, z chwilą braku łączności przechodziły samodzielnie do działań bojowych;

W działaniach grup można wyodrębnić następujące okresy:

1. Od chwili zrzutu. Założenie bazy, nawiązanie kontaktów z ludnością miejscową i przedstawicielami miejscowego ruchu oporu /ewentualnie organizowanie oddziału partyzanckiego/.
2. Prowadzenie rozpoznania i wywiadu w terenie i na obiektach nieprzyjaciela.
3. Prowadzenie działań dywersyjno-bojowych na wybranych obiektach.
4. Rozwiązanie oddziału partyzanckiego i połączenie się etatowej grupy z wojskami własnymi.

Struktura organizacyjna batalionu specjalnego odpowiadała prowadzeniu szkolenia, a nie prowadzeniu działań na tyłach wroga. Podyktowane to było przede wszystkim szczupłością kadry instruktorskiej; ciągłym napływem ochotników do tworzącej się jednostki; brakiem sprzętu, uzbrojenia, materiałów szkoleniowych itp.; brakiem doświadczenia w organizowaniu tego rodzaju jednostki; brakiem koncepcji w dowództwie PSzP na wykorzystanie takiego oddziału. Ten stan rzeczy wpłynął na to, że PSBS posiadał na

przestrzeni swojego istnienia taką organizację. Niemniej jednak, ta niedoskonałość organizacyjna była zauważona w dowództwie batalionu i w początkach 1944 r. utworzono kompanię formowania oddziałów i grup. Do tej kompanii kierowano żołnierzy z innych specjalistycznych pododdziałów po zdaniu egzaminów w swoich ściśle określonych specjalnościach. Dopiero tutaj następowało organizowanie grup, które w przyszłości miały działać w terenie. Tak sformowane grupy pozwalały bliżej poznawać się zwiadowcom, odbywać wspólne szkolenie w celu wykonywania już określonych zadań. W kompanii formowania oddziałów i grup zwiadowcy przebywali do momentu przerzutu za linię frontu.

Struktura organizacyjna batalionu specjalnego ulegała ciągłym zmianom. W zależności od potrzeb, w określonych specjalnościach organizowano nowe pododdziały.

W krótkim okresie istnienia, batalion zmieniał kilkakrotnie swoją organizację. Świadczy to o tym, że dowództwo poszukiwało optymalnej struktury aby zaspokoić potrzeby w zakresie organizacji szkolenia i prowadzenia działań specjalnych w okupowanym kraju.

2.4. Rozwój struktur organizacyjnych oddziałów /pododdziałów/ działań specjalnych na szczeblu frontu i armii w okresie powojennym

W okresie wojny, zarówno 1 AWP, jak i utworzona w późniejszym okresie 2 AWP w swoim składzie posiadały tylko pododdziały rozpoznawcze. W ogóle nie miały jednostek przystosowanych do prowadzenia działań specjalnych. Brak tego rodzaju rozpoznania uniemożliwiał zdobywanie wiadomości na całą głębokość ugrupowania operacyjnego nieprzyjaciela. Braki te były częściowo rekompensowane przez działanie lotnictwa myśliwskiego i szturmowego,

które było w stanie prowadzić rozpoznanie na głębokość do 100 km. Uzupełniającymi źródłami wiadomości o nieprzyjacielu w jego tyłowej strefie obrony były grupy dywersyjno-wywiadowcze frontów radzieckich oraz Sztab Główny Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, który otrzymywał wiadomości o nieprzyjacielu i terenie od działających w kraju oddziałów partyzanckich i grup dywersyjno-wywiadowczych PSBS.

Zakończenie działań wojennych spowodowało zahamowanie procesu udoskonalania i przez to rozwoju pododdziałów działań specjalnych oraz sposobów ich działania. W wielu armiach, a między innymi i w ludowym Wojsku Polskim pododdziały tego rodzaju zostały rozwiązane, a ich żołnierzy wcielono do innych rodzajów wojsk.

Biorąc pod uwagę bogate doświadczenia o użyciu grup specjalnych w okresie drugiej wojny światowej i potrzebę ich wykorzystania na współczesnym polu walki, istnieje pogląd jednoznaczny, że pododdziały tego rodzaju będą odgrywały istotną i ważną rolę w przyszłych działaniach bojowych.

W okresie powojennym pod koniec lat pięćdziesiątych w ludowym Wojsku Polskim na szczeblu frontu zorganizowano 19 samodzielny batalion rozpoznawczy /sbr/ w Krakowie na podstawie etatu nr 5/231^{41/}. Batalion posiadał 106 żołnierzy w okresie pokojowym, z tego: 18 oficerów, 31 podoficerów zawodowych, 57 szeregowców. Na okres wojny przewidywano powołanie z rezerwy 16 żołnierzy. Pododdziałami bojowymi w batalionie były pierwsza i druga kompanie rozpoznawcze. O ile bowiem pierwsza kompania rozpoznaw-

41/ Organizację 19 sbr przedstawia załącznik nr 20. Akta Centralnego Archiwum Wojskowego - CAW 1673/84/294, wg opisu 4576.

cza posiadała dwa jednorodne plutony rozpoznawcze po 17 ludzi, to druga kompania rozpoznawcza posiadała pluton dywersyjno-wywiadowczy składający się wyłącznie z podoficerów zawodowych oraz skadrowany pluton rozpoznawczy, który był uzupełniany żołnierzami z rezerwy.

Niewielki stan osobowy batalionu wpływał zasadniczo na możliwości w organizowaniu grup. Uwzględniając skadrowany pluton rozpoznawczy można było w batalionie zorganizować 6 drużyn rozpoznawczych ośmioosobowych oraz 2 drużyny dywersyjno-wywiadowcze również ośmioosobowe. Na okres działań każdej drużynie przydzielano po dwóch radiotelegrafistów z radiostacjami małej mocy typu "Siewier" z drużyny łączności batalionu. W sumie można było zorganizować i przerzucać na tyły nieprzyjaciela 8 samodzielnie działających dziesięcioosobowych drużyn rozpoznawczych i dywersyjno-wywiadowczych. Łączność z drużynami utrzymywana była za pomocą przewoźnej radiostacji KF. Drużyny te przygotowywane były do prowadzenia działalności rozpoznawczej i dywersyjno-wywiadowczej w pasie działania frontu.

19 sbr w niezmiennym składzie występował do 31 października 1961 roku. Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego nr 087/Org. z 13 września 1961 roku przeformowano 19 sbr na 19 batalion powietrzno-desantowy, który wszedł w skład 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej /PDPD/. Tym samym zarządzeniem 31 października 1961 roku sformowano 26 batalion rozpoznawczy /br/ według etatu nr 2/252 o stanie osobowym 213 żołnierzy i 2 pracowników cywilnych⁴². Batalion jako samodzielna jednostka wojskowa otrzy-

42/ Organizację 26 br oraz jego możliwości przedstawia załącznik nr 21. Akta Zarządu VI Sztabu Generalnego. Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego nr 087/Org. z 13.09.1961 roku.

mał numer 4101 i był w składzie organizacyjnym 6 DPDP. Mimo że batalion organizacyjnie podlegał dywizji, to był przewidziany do prowadzenia działań specjalnych na korzyść frontu i działających w jego składzie armii.

Batalion posiadał 24 oficerów, 52 podoficerów /w tym 5 służby zasadniczej/ i 137 szeregowców. W porównaniu z 19 sbr, 26 br był jednostką bardziej nowoczesną, wyposażoną w nowy sprzęt i lepsze uzbrojenie. 26 br posiadał radiostację KF R-118 do łączności z drużynami rozpoznawczymi oraz radiostację UKF R-115. Dwukrotnie większy stan osobowy batalionu oraz posiadanie w swoim składzie trzech kompanii rozpoznawczych zwiększało możliwości w zakresie organizowania drużyn rozpoznawczych, a zatem zwiększał się zakres wykonywanych zadań. Jednostka mogła zorganizować 24 drużyny rozpoznawcze sześciuosobowe. Każda drużyna miała na uzbrojeniu i wyposażeniu ręczny granatnik przeciwpancerny, ręczny karabin maszynowy z wyrzutnikiem granatów, lornetki, peryskop, pistolet sygnałowy, ponadto każdy zwiadowca posiadał pistolet TT wz.33, pistolet maszynowy PMK, nóż wojskowy wz.54, busolę. Drużyna rozpoznawcza składała się z dowódcy, celowniczego rkm i trzech zwiadowców. Dowódcami drużyn byli podoficerowie zawodowi.

Nowością w strukturze organizacyjnej 26 br w porównaniu z 19 sbr było to, że 26 br nie posiadał pododdziału dywersyjno-wywiadowczego, a tylko same pododdziały rozpoznawcze.

Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego nr 03/Org. z 3 stycznia 1964 roku wyłączono ze składu organizacyjnego 6 DPDP 26 br /bez trzeciej kompanii rozpoznawczej/ i w porozumieniu z Szefem Inspektoratu Szkolenia do 15 marca 1964 roku przeformowano 26 br na nowy etat nr 2/285^{43/}. Zgodnie z nowym etatem batalion posia-

43/ Organizację 26 br według etatu nr 2/285 przedstawia załącznik nr 22. Akta Centralnego Archiwum Wojskowego - CAW 1678/84/1434.

dał 300 żołnierzy i 4 pracowników cywilnych. Numer jednostki 4101 pozostał bez zmian. Jako stałe miejsce postoju batalionu wyznaczono Dziwnów, przerzut do nowego miejsca postoju wyznaczono na 31 maja 1964 roku^{44/}. Od tego czasu 26 br został podporządkowany Szefowi Inspektoratu Szkolenia. 1 kwietnia 1964 roku został unieważniony etat nr 2/252.

Według nowego etatu, 26 br posiadał 67 oficerów, 41 podoficerów zawodowych /w tym 6 służby zasadniczej/, 191 szeregowców oraz 4 pracowników cywilnych.

Rozkazem 014/MON z 15 sierpnia 1964 roku została zmieniona nazwa 26 br. Od tego czasu pełna nazwa jednostki brzmi: 1 batalion szturmowy /bsz/.

1 bsz otrzymuje nowy jakościowo sprzęt radiowy, między innymi radiostacje KF R-830, UKF R-820, radiostacje do łączności z grupami KF R-350, radiostacje do łączności wewnątrz grupy UKF R-352. W sztabie batalionu utworzono sekcję wykładowców i tłumaczy obcych języków zachodnich: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Nowy jakościowo sprzęt łączności występujący w większej ilości, spowodował rozbudowę pododdziałów łączności. Z dotychczasowego plutonu utworzono kompanię łączności.

Od chwili zatwierdzenia etatu nr 2/285 w 1964 roku, trwa doskonalenie struktury batalionu. Dąży się do stworzenia jakościowo nowej struktury na miarę potrzeb. Dlatego też na podstawie zarządzenia nr 030/Org. z 15 kwietnia 1965 roku w skład 1 bsz wchodzi kompania pływaczy /kpł/ o stanie osobowym 64 żołnierzy. Kolejne zarządzenie 0111/Org. z 20 listopada 1965 roku spowodowało utworzenie drugiej kompanii szturmowej o stanie osobo-

^{44/} Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego nr 03/Org. z 3 stycznia 1964 roku.

wym 57 żołnierzy. 21 września 1967 roku na podstawie zarządzenia nr 0138/Org. ubywają z batalionu dwie kompanie rozpoznawcze, każda po 35 żołnierzy. Po tej reorganizacji zasadniczych pododdziałów, 1 bsz posiadał w 1967 roku: dwie kompanie szturmowe, kompanię płetwonurków oraz kompanię rozpoznawczą. Stan osobowy batalionu wynosił wówczas 351 żołnierzy i 4 pracowników cywilnych. Z tych czterech pododdziałów bojowych batalion mógł utworzyć 12 grup szturmowych, 6 grup płetwonurków i 6 grup rozpoznawczych. Dowódcami grup byli oficerowie. Skład grup był różny, o ile bowiem z pierwszej kompanii szturmowej grupa liczyła siedem osób: dowódca grupy, starszy zwiadowca, czterech zwiadowców i starszy radiotelegrafista; to z drugiej kompanii szturmowej grupy liczyły po 9-10 zwiadowców: dowódca grupy, dwóch starszych zwiadowców, czterech-pięciu zwiadowców i starszy radiotelegrafista. Różnica ta wynikała z nieco odmiennej struktury organizacyjnej kompanii szturmowych. Bowiem 1 ksz posiadała tylko 41 żołnierzy w dwóch plsz po trzy grupy w każdym. Natomiast 2 ksz posiadała 57 żołnierzy również w dwóch plutonach. W plsz były trzy drużyny, które stanowiły grupę. Ponadto w plutonach było o 10 zwiadowców więcej aniżeli w plutonach 1 ksz.

W grupach nie było etatowych radiotelegrafistów. Otrzymywały one ich dopiero z chwilą przystąpienia do działań z plutonu radiostacji KF R-350 kompanii łączności. Łączność z grupami utrzymywało Centrum Odbiorcze organizowane na bazie plutonu radiostacji KF dużej i średniej mocy, w którego składzie były radiostacje KF R-830 i R-118.

Kompania płetwonurków mogła zorganizować 6 grup płetwonurków do prowadzenia rozpoznania w środowisku wodnym. Skład grupy płetwonurków wynosił 10 zwiadowców: dowódca grupy, pomocnik do-

wódcy grupy, dwóch starszych pletwonurków zwiadowców, pięciu pletwonurków zwiadowców oraz radiotelegrafista.

Kompania rozpoznawcza była samodzielnym pododdziałem w 1 bsz. Mogła ona wydzielić sześć grup rozpoznawczych siedmioosobowych. Kompania w swoim składzie posiadała pluton łączności radiowej, z którego mogła zorganizować własne Centrum Odbiorcze do utrzymywania łączności z grupami. Skład grup był identyczny jak grup organizowanych z 1 ksz.

Kolejna reorganizacja batalionu nastąpiła w 1969 roku, Zgodnie z postanowieniem rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 0068/Oper. z 22 grudnia 1967 roku, zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego nr 0164/Org. z 21 grudnia 1968 roku, 15 lutego 1969 roku wyłączono ze składu 1 bsz kompanię rozpoznawczą, którą przekazano do Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Do 30 kwietnia 1969 roku przeformowano batalion szturmowy z etatu nr 2/285 na etat wojenno-pokojowy nr 30/111 o stanie osobowym okresu pokojowego 346 żołnierzy i 6 pracowników cywilnych. Stan wojenny przewidywał 718 żołnierzy^{45/}.

W tej strukturze organizacyjnej pojawił się jakościowo nowy Zespół Dowodzenia i Opracowywania Danych, który wspólnie ze sztabem oraz wydzielonymi siłami i środkami kompanii łączności zajmuje się organizacją działań specjalnych w batalionie szturmowym. Zostały rozbudowane pododdziały zabezpieczenia. Na wyposażenie batalion otrzymał nowy sprzęt łączności: radiostacje KF R-102, R-140, R-353, radiostacje UKF R-352, nadajniki radiowe R-128, odbiorniki R-254, aparatownie radioodbiorcze i zdalnego sterowania. Weszły również nowe typy broni jak np. 9 mm PM wzoru

45/ Organizację 1 bsz przedstawia załącznik nr 23. Akta Zarządu VI Sztabu Generalnego. Etat 6959, T-30 wg. opisu 054/64 spis 1577/84 poz.252. Na dzień 21.12.1968.

63, ręczny granatnik przeciwpancerny /rgppanc-7/; nowy sprzęt elektrooptyczny i noktowizyjny oraz tłumiki strzałów PRS-1.

3 listopada 1973 roku powstaje w batalionie szkolna kompania specjalna, która szkoli podoficerów służby zasadniczej na potrzeby własne oraz dla armijnych kompanii specjalnych. Przepustowość elewów w tej kompanii w jednym turnusie wynosi 24-30.

Zasadniczymi pododdziałami bojowymi w 1 bsz były trzy ks oraz kspł. Możliwości batalionu w zakresie organizowanych grup specjalnych i grup specjalnych płetwonurków były następujące:

- z trzech ks można było zorganizować 27 GS /w każdej: dowódca grupy, pomocnik dowódcy grupy i 7 zwiadowców - razem 9 żołnierzy;

- kspł mogła wydzielić ze swojego składu 9 GSP /w każdej: dowódca grupy, pomocnik dowódcy grupy i 4 płetwonurków zwiadowców/.

W sumie batalion mógł zorganizować 36 grup. Każda grupa posiadała na wyposażeniu i uzbrojeniu: radiostację KF R-350 do łączności z batalionem, 4 radiostacje UKF R-352 do łączności wewnętrznej w grupie /GSP miały dwie R-352/, po trzy nadajniki radiowe R-128, urządzenie do ładowania akumulatorów E-348; pistolety PW-64, 7,62 mm PH, 9 mm PM wz.63, 7,62 mm karabinki granatniki, 7,62 mm karabinek AK z noktowizorem, 7,62 mm rkm, rgppanc-7, pistolety sygnałowe oraz tłumiki strzałów PRS-1; ponadto zwiadowcy posiadali lornetki, peryskopy, kompasy i inny niezbędny sprzęt.

W następnych latach struktura organizacyjna 1 bsz ulega nieznacznym zmianom, jednak nie wpływa to w zasadniczy sposób na zwiększenie możliwości batalionu w zakresie organizowanych grup specjalnych. W 1974 roku pluton remontowy wszedł organizacyjnie w skład służb technicznych /do tej pory występował jako samodzielny pododdział/. 27 października 1975 roku na bazie szkolnej

kompanii specjalnej powstała Szkoła Podoficerska o takiej samej strukturze organizacyjnej i przepustowości elewów jak poprzednio miała kompania szkolna. Szkoła miała istnieć i szkolić podoficerów służby zasadniczej tylko w okresie pokoju. Stan osobowy batalionu po tej nieznacznej reorganizacji zwiększył się i wynosił 724 żołnierzy.

Kolejna zmiana następuje 29 października 1979 roku. Zmiana ta dotyczy nazewnictwa niektórych struktur batalionu. Zespół Dowodzenia i Opracowania Danych nazywa się od tej pory Zespołem Dowodzenia, Szkoła Podoficerska nazywa się Szkołą Podoficerską Służby Zasadniczej. Nie nastąpiły zmiany ilościowe w stanie osobowym. Batalion otrzymał bardziej nowoczesny sprzęt i wyposażenie: urządzenia elektroświatlne do naprowadzania śmigłowców, lotnicze radiostacje UKF oraz odbiorniki radiokomunikacyjne UKF. Zwiększyły się możliwości batalionu w zakresie organizowania grup. Dodatkowo 1 bsz może zorganizować 6 kadrowych grup specjalnych /KGS/.

W powojennej historii rozwoju oddziałów działań specjalnych można wyodrębnić cztery zasadnicze okresy:

I okres - 4 październik 1958 do 31 października 1961 roku. W tym czasie powstaje w Krakowie 19 sbr na podstawie etatu nr 5/231. Swoją strukturą organizacyjną batalion przypomina istniejący w czasie wojny polski samodzielny batalion specjalny. Jest to pierwsza samodzielna jednostka bojowa na szczeblu Wojska Polskiego przystosowana do prowadzenia działań specjalnych. 31 października 1961 roku z 19 sbr sformowano 19 bpd, który wszedł w skład organizacyjny 6 PDPD.

II okres - 31 październik 1961 do 1 marca 1964 roku. Powstaje 26 br, również w Krakowie, otrzymuje nr jednostki 4101. Organizacyjnie wchodzi w skład 6 PDPD. Batalion posiadał jednorodne pod-

oddziały rozpoznawcze. Stan osobowy oraz możliwości jednostki wzrosły prawie dwukrotnie.

III okres - 15 marzec 1964 do 30 kwietnia 1969 r. Jest to okres największych zmian w batalionie. Następuje przeformowanie na nowy etat nr 2/285. Jest to jakościowo nowa jednostka działań specjalnych. 26 br zostaje wyłączony ze składu 6 PDPD. Następnie przerzucono batalion do Dziwnowa. 26 br przechodzi w podporządkowanie Szefa Inspektoratu Szkolenia. W 1964 roku jednostka otrzymuje nazwę batalionu szturmowego.

IV okres - 30 kwiecień 1969 rok do chwili obecnej. Batalion przeformowano na nowy wojenno-pokojowy etat nr 30/111, który z niewielkimi zmianami przetrwał do dzisiaj. Batalion otrzymał w tym czasie nowoczesny sprzęt i uzbrojenie. Zwiększyły się możliwości w zakresie organizacji i przerzutu GS i GSP. Jednostka wypracowała nowe sposoby prowadzenia działań specjalnych na tyłach nieprzyjaciela. Na przełomie 1985/86 roku 1 bsz przerzucono z Dziwnowa do Lublińca. Docelowo do 2000 roku na bazie batalionu szturmowego powstanie pułk szturmowy o dużo większych możliwościach w zakresie organizowania grup do działań na tyłach nieprzyjaciela. Pułk będzie miał możliwość zorganizowania 30 grup specjalnych, 10 grup specjalnych pływonurków, 10 grup szturmowo-rozpoznawczych oraz 10 kadrowych grup specjalnych.

Możliwości oddziałów działań specjalnych w zakresie organizowania grup /drużyn/ w poszczególnych okresach rozwoju były następujące:

Postanowiono wdrożyć w armiach specjalne pododdziały do prowadzenia działań specjalnych. Zlikwidowano w ten sposób pułk jako była w szeregach specjalnych w armii.

Jul 21 września 1967 roku na podstawie paragrafów 10 i 11

Okres rozwoju	Jednostka, nr etatu	Ilość grup /drr/ z kr	Ilość grup z ksz	Ilość grup z kspł	Ilość grup z ks	Ilość grup kadr. z bsz	Razem w okresie
I okres 1958-1961r.	19 sbr 5/231	6 drr 2drdyw-wyw.					8 drużyn
II okres 1961-1964 r.	26 br 2/252	24 drr					24 drużyny
III okres 1964-1969 r.	1 bsz 2/285	6 GR	12 GSz	6 GP			24 grupy
IV okres od 1969r.	1 bsz 30/111			9 GP	27 GS	6 KGS	42 grupy
Docelowo do 2000r.	psz					30 GS 10 GSP 10GSzR 10 KGS	60 grup

W okresie powojennym w okręgach wojskowych nie było pododdziałów przystosowanych do prowadzenia działań specjalnych. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych dostrzeżono potrzebę ich utworzenia na tym szczeblu. Do chwili powstania etatowych pododdziałów działań specjalnych w armii lukę tę miały wypełniać kompanie rozpoznawcze 26 frontowego batalionu rozpoznawczego, które były przewidziane do działania po jednej kompanii na każdą armię.

Olbrzymiemu zakresowi zadań rozpoznawczych do do prowadzenia rozpoznania ważnych obiektów nieprzyjaciela położonych w głębi jego ugrupowania /terytorium/ nie mogły sprostać siły i środki frontowego batalionu. Zakres zadań przekraczał jego możliwości. Postanowiono wówczas utworzyć w armiach samodzielne pododdziały do prowadzenia działań specjalnych. Zlikwidowano w ten sposób lukę jaka była w działaniach specjalnych w armii.

Już 21 września 1967 roku na podstawie zarządzenia Szefa Szta-

bu Generalnego nr 0133/Org., wyłączono ze składu 26 br dwie kr i przekazano je do Pomorskiego i Śląskiego Okręgów Wojskowych /POW i ŚOW/. Zgodnie z etatem nr 2/290 w 1967 roku na bazie tych kr utworzono kompanię rozpoznania specjalnego armii /krs/. Krs POW otrzymała nr 56, natomiast ŚOW nr 62^{46/}. Stan osobowy kompanii wynosił 252 żołnierzy okresu wojennego i 110 żołnierzy okresu pokojowego. Uzbrojenie i wyposażenie pododdział posiadał identyczne jak batalion frontowy.

Krs miała możliwość zorganizowania ze swojego składu 12 grup rozpoznawczych oraz trzy grupy bojowe płetwonurków. Skład grupy rozpoznawczej wynosił 7-8 żołnierzy, natomiast grupy bojowej płetwonurków 8 żołnierzy.

Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego nr 0164/Org. z 21 grudnia 1968 roku zmieniono poprzedni etat na etat nr 30/013, a od 1 lutego 1969 roku przyjęto nazwę kompanii specjalnej armii. Stan osobowy zwiększono o trzech żołnierzy, rozwinięto skadrowany pluton rozpoznawczy. Możliwości kompanii nie uległy zmianie.

W Warszawskim Okręgu Wojskowym utworzono kompanię specjalną 30 kwietnia 1969 roku na podstawie etatu nr 30/112. Kompania otrzymała nr 48. Kompania specjalna powstała na bazie wyłączonej z 1 bsz kr^{47/}. Stan osobowy kompanii wynosił 232 żołnierzy. Kompania mogła zorganizować 12 grup specjalnych po 7-8 żołnierzy i 4 grupy bojowe płetwonurków po 4 żołnierzy, łącznie 16 grup.

Lata siedemdziesiąte nie wprowadziły istotnych zmian w strukturach organizacyjnych okręgowych ks. Niemniej jednak wraz z rozwojem techniki wojskowej pododdziały te otrzymały nowe wzory

46/ Strukturę organizacyjną kompanii rozpoznania specjalnego armii przedstawia załącznik nr 24.

47/ Strukturę organizacyjną 48 ks WOW przedstawia załącznik nr 25.

sprzętu i uzbrojenia, które przyczyniły się do skuteczniejszego prowadzenia działań specjalnych.

W latach osiemdziesiątych zapadła decyzja o utworzeniu, na wypadek wojny, batalionów specjalnych na bazie istniejących w okręgach kompanii specjalnych. W tej sytuacji na podstawie "Zarządzenia Organizacyjnego Sztabu Generalnego nr 01952" z 13 marca 1986 roku np. w Śląskim Okręgu Wojskowym utworzono batalion specjalny według etatu nr 30/672^{48/}. Na wypadek wojny liczyć on będzie 579 żołnierzy, w tym: 58 oficerów, 37 chorążych, 61 podoficerów zawodowych, 33 podoficerów służby zasadniczej oraz 390 szeregowych. Z posiadanych trzech kompanii specjalnych i kompanii specjalnej pływonurków można będzie zorganizować 27 grup specjalnych i 4 grupy specjalne pływonurków. GS liczyć będą po 8 /dowódca grupy, pomocnik dowódcy i 6 zwiadowców/, a GSP po 6 zwiadowców /dowódca GSP, pomocnik dowódcy i 4 zwiadowców pływonurków/. Łącznie z batalionu specjalnego można wydzielić 31 grup do działania w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Docelowo, w latach dziewięćdziesiątych, planuje się utworzyć na szczeblu frontu pułk rozpoznania specjalnego /prs/^{49/}, a na szczeblu armii batalion rozpoznania specjalnego /brs/^{50/51/}.

Pułk rozpoznania specjalnego przeznaczony będzie do prowadzenia rozpoznania, działań dywersyjno-sabotażowych i oddziaływania propagandowo-psychologicznego na tyłach nieprzyjaciela w pasie działania frontu. Pułk będzie również wykorzystywany do wykonywania zadań o szczególnym charakterze, np. nawiązywania kontaktów z przedstawicielami ruchu oporu i agenturalnego wywiadu operacyjnego /AWO/. Specyfika działań prs polegać głównie będzie

48/ Strukturę organizacyjną batalionu specjalnego armii na wypadek wojny przedstawia załącznik nr 26.

49/ Strukturę organizacyjną prs przedstawia załącznik nr 27.

50/ Strukturę organizacyjną brs przedstawia załącznik nr 28.

51/ Zestawienie ważniejszego uzbrojenia i sprzętu prs i brs przedstawia załącznik nr 29.

na prowadzeniu samodzielnych działań przez grupy w osamotnieniu i całkowitej izolacji od wojsk własnych bezpośrednio w ugrupowaniu i na tyłach nieprzyjaciela, w warunkach jego ilościowej i technicznej przewagi.

W pułku znajdować się będzie 30 grup specjalnych /GS/, 10 kadrowych grup specjalnych /KGS/, 10 grup szturmowo-rozpoznawczych /GSZR/ i 10 grup specjalnych pływaków /GSP/. Razem w pułku można użyć do działań 60 grup.

Batalion rozpoznania specjalnego przeznaczony będzie do prowadzenia ważnego i specyficznego rodzaju rozpoznania - działań specjalnych. Z zasady wykorzystywany będzie do prowadzenia rozpoznania oraz w niewielkim stopniu do prowadzenia działań dywersyjno-sabotażowych i propagandowo-psychologicznych. Z batalionu można zorganizować 24 GS, 6 GSP i 5 KGS. Łącznie można użyć 35 grup.

Zarówno w pułku, jak i w batalionie GS i GSP liczą średnio po 9 zwiadowców. Natomiast w składzie kadrowych grup specjalnych jest 4 zwiadowców /może być i więcej, w zależności od charakteru wykonywanego zadania/ - specjalnie dobranych żołnierzy zawodowych, mistrzowsko wyszkolonych, doskonale znających sytuację wywiadowczą i język odpowiedni dla ich rejonu działania.

Należy stwierdzić, że struktury organizacyjne pododdziałów /oddziałów/ działań specjalnych, w okresie od chwili ich powstania do dzisiaj, były bardzo elastyczne. Bowiem zmieniały się i były dostosowywane do wprowadzanych na wyposażenie nowych wzorów uzbrojenia i sprzętu o lepszych parametrach taktyczno-technicznych. Ponadto na rozwój coraz to doskonalszych struktur organizacyjnych wpłynęły potrzeby jakie stanęły przed rozpoznaniem, a w tym szczególnie przed działaniami specjalnymi. Ponieważ działające w ugrupowaniu nieprzyjaciela niewielkie liczebnie

pododdziały specjalne będą nie tylko prowadzić rozpoznanie, ale i również działania dywersyjne, propagandowo-psychologiczne, a nawet terrorystyczne. Obecnie działania specjalne stają się jedną z dziedzin starcia z nieprzyjacielem. Grupy specjalne frontu i armii na współczesnym polu walki niejednokrotnie będą niezwłocznie po rozpoznaniu obiektu atakować go posiadаныmi siłami i środkami. W tych warunkach siły i środki działań specjalnych powinny być tak zorganizowane, aby tym wymogom sprostać.

Wydrukowano w 10 egz.
Egz. nr 1-10 Bibl. Nauk. DZS
Wyk. ppłk Limanowski
mjr Zajdziński
Druk GG dnia 30.07.88r
Druk ASG SP nr pf-1125/WW



